



BIULETYN

POLITECHNIKI ZIELONOGÓRSKIEJ

OSTATNI

NR 7 (96)

ROK XI

ZIELONA GÓRA

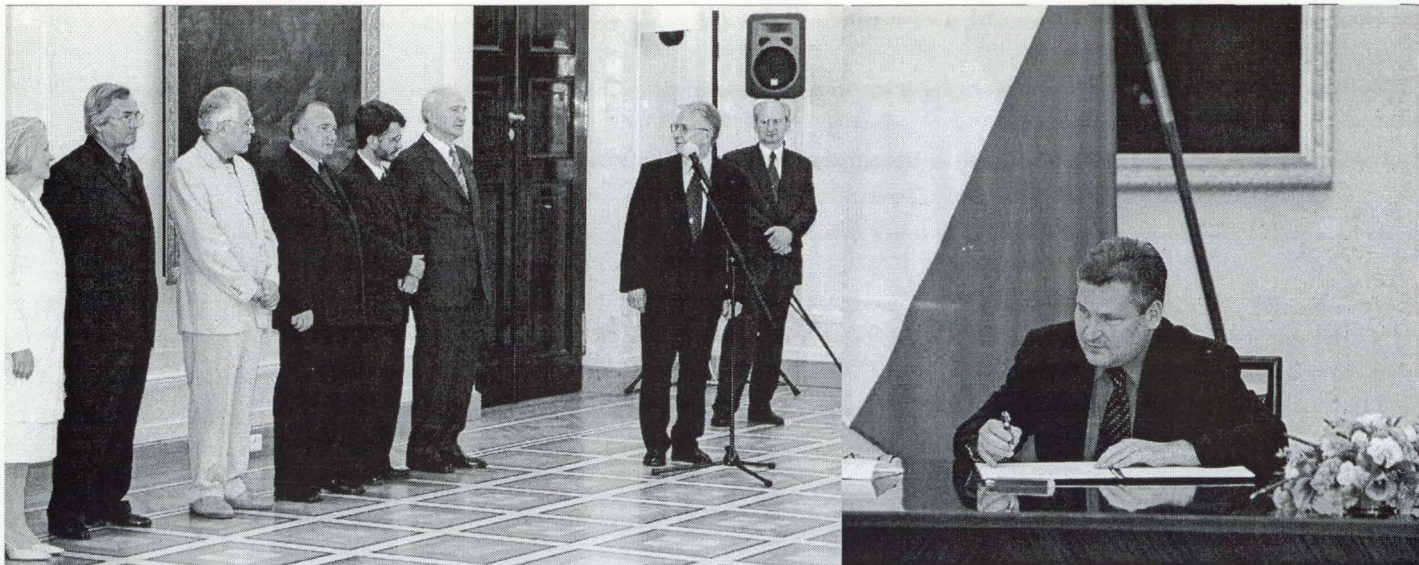
LIPIEC 2001

UNIwersytet ZIELONOGÓRSKI

od września

elektrotechnika z uprawnieniami habilitacyjnymi





USTAWA
z dnia 7 czerwca 2001 r.
o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego w Zielonej Górze

Aleksander Kwaśniewski

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

6 lipca 2001 r., 13¹⁰

Pałce Prezydencki, Warszawa



Matka Żywicielka

Dziś o godz. 13.00 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski uroczystie złoży podpis pod ustawą o powołaniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podpisanie tego dokumentu przez głowę państwa, mam odwagę to napisać, będzie najważniejszym wydarzeniem w dziejach Zielonej Góry od jej założenia w XIII wieku. I wydarzeniem o olbrzymim znaczeniu w historii całego Środkowego Nadodrza – pisze w Komentarzu Dnia Alfred Siatecki w *Gazecie Lubuskiej* z 6 lipca.

Mocno powiedziane! Nie nam orzekać o trafności sądu znanego publicysty i literata. Możemy stwierdzić jedynie, że taka ocena jest wielce prawdopodobna. Bo tak w historii dotąd bywało, że założenie uniwersytetu przynosiło korzyści wszelakie nie tylko miastu, ale całej regionalnej dzielnicy, nie tylko służebnikom nauki, i nie tylko studentom nawet, a wszelkim instytucjom życia społecznego, wspólnotom talentu, umiejętności, wiary i dobroci. Adepti wiedzy kończyli nauki i ruszali w świat, bliższy i dalszy, pielegnowali ogień w świętym kaganku prawdy, byli wierni akademickim zasadom. Niektórzy pozostawali, mnożąc dorobek swych nauczycieli. Wszystkich jednoczyć szacunek dla Matki Żywicielki (łac. *Alma Mater*). Daty powstania najstarszych uniwersytetów wymienia się z czcą, a są one źródłem chwały miasta, regionu, kraju. Także młode, powojenne polskie uniwersytety zapisały chlubne karty w miejscach, w których wyrosły. Dziś trudno wyobrazić sobie Gdańsk, Lublin czy Opole bez swoich uniwersytetów. Nie ma więc powodu, by w Zielonej Górze stało się inaczej. W posagu, który wnosimy do nowej uczelni jest dorobek młodego środowiska, doświadczenia WSP i Politechniki, akceptacja i życzliwość polskiej społeczności akademickiej, poparte wnikliwą oceną naszej pracy. Także radość i duma regionalnej społeczności, o czym świadczą nadspodziewanie liczne adresy gratulacyjne i telefony.

Tymczasem żegnamy Politechnikę, uczelnię, z którą tak wielu wiązało swe ambicje naukowe i życie zawodowe. Jestem przekonany, że Politechnika i jej ludzie będą wracać często w naszych wspomnieniach.

To już ostatni numer *Biuletynu Politechniki Zielonogórskiej* – jak się niedawno okazało – jednego z najstarszych pism uczelnianych w Polsce. Dziękuję serdecznie wszystkim Współpracownikom – nie tylko za rzeczową informację, ale przede wszystkim za rzetelną dokumentację działalności uczelni. Dziękuję Czytelnikom, których życzliwość często przerastała miarę naszego pisma.

A tymczasem – udanych wakacji!

ap

w numerze

Z OBRAD SENATU.....	4
ZARZĄDZENIA REKTORA.....	5
KONFERENCJA TECHNOMATEMATYKÓW.....	6
WSPOMNIENIA O REKTORZE Z. SZAFRANIE I DYREKTORZE P. DRZYDZE	8
ROZMOWA Z PROF. K. PRZESŁAWSKIM	10
BIULETYN WYDZIAŁOWY	
WBiIS	12
WE	13
WM	14
WPPT.....	14
ROZMOWA Z JM REKTOREM (WKŁADKA).....	I-IV
UPRAWNIENIA HABILITACYJNE NA WE.....	17
ROZMOWA Z PROF. E. KURIATĄ.....	18
INFORMACJE BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ.....	20
BONUM UNIVERSITATIS.....	21
SERWIS NAUKI.....	22
POLACY NIE GĘSI?.....	24
OSTATNIA REKRUTACJA.....	26
FAKTY, POGLĄDY, OPINIE	26
PRZEGLĄD PRASY	29
FOTOREPORTAŻ Z REKRUTACJI.....	31
ABSOLUTORIA NA WPPT.....	32

rozmowa z JM Rektorem na kolorowej wkładce

BIULETYN POLITECHNIKI ZIELONOGÓRSKIEJ

miesięcznik

OFICyna WYDAWNICZA POLITECHNIKI

ul. Podgórna 50, 65-246 Zielona Góra, tel. (0-68) 32 82 479, ~354, ~621; e-mail: biuletyn@adm.pz.zgora.pl

REDAGUJE KOLEGIUM

Andrzej Politowicz - przewodniczący, szef zespołu redakcyjnego

WSPÓŁPRACA:

Marzena Czapaluk (IOiZ), Marek Dankowski (WBiIS), Róża Dąbrowska (IM), Monika Duchoń-Gawrys (RO), Anna Walaszek-Babiszewska (WPPT),
Wiesław Kamiński (WM), Maria Kupisz (RD), Tadeusz Kurowski (WE)

OPRACOWANIE GRAFICZNE I ŁAMANIE KOMPUTEROWE

Andrzej Politowicz

WYDANIE INTERNETOWE

<http://www.pz.zgora.pl/pz/biuletyn.html>

ZDJĘCIA

Kazimierz Adamczewski

KOREKTA

Maria Kupisz

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniem autorów i nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa uczelni.
Anonimów, choćby najbardziej słusznych, nie publikujemy.

Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów, ich skracania i adiacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 16 lipca 2001 r.

Z OBRAD SENATU

Senat na kolejnym XIX posiedzeniu bieżącej kadencji w dniu 27 czerwca 2001 roku podjął następujące uchwały:

- ❖ **nr 135** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej wniosku o przyznanie uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora nauk technicznych w dyscyplinie informatyka;
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Elektrycznego dotyczący wystąpienia do Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych o przyznanie uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora nauk technicznych w dyscyplinie „informatyka”.
- ❖ **nr 136** w sprawie uchwalenia planu rzeczowo-finansowego na rok 2001;
Senat uchwalił plan rzeczowo-finansowy Politechniki Zielonogórskiej na rok 2001.
- ❖ **nr 137** w sprawie wyrażenia opinii dotyczącej poszerzenia składu rady naukowej Instytutu Matematyki;
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Dziekana Wydziału Podstawowych Problemów Techniki o zmianę składu rady naukowej Instytutu Matematyki poprzez poszerzenie jej składu o dr hab. Krzysztofa Przestawskiego.
- ❖ **nr 138** w sprawie opłat za studia eksternistyczne;
Ustalono opłaty za studia eksternistyczne w semestrze letnim w roku akademickim 2000/2001
 - godzina zajęć dydaktycznych 65 zł,
 - godzina konsultacji 33 zł,
 - egzamin 28 zł.
- ❖ **nr 139** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego;
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Dziekana Wydziału Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej złożony za zgodą rady wydziału oraz zaopiniowany przez Senacką Komisję ds. Nauki i Rozwoju Kadr Naukowych o mianowanie dr hab. inż. Mieczysława Kuczmy na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas określony.

Senat na kolejnym XX posiedzeniu bieżącej kadencji w dniu 10 lipca 2001 roku podjął następujące uchwały:

- ❖ **nr 140** w sprawie wyodrębnienia z budżetu uczelni środków finansowych z przeznaczeniem na zwiększenie wynagrodzeń zasadniczych nauczycieli akademickich zatrudnionych na stanowisku profesora zwyczajnego lub profesora nadzwyczajnego;

Senat przyjął nowe zasady wynagradzania nauczycieli akademickich. Zgodnie z tymi zasadami na wniosek nauczyciela akademickiego zatrudnionego na stanowisku profesora zwyczajnego lub profesora nadzwyczajnego może zostać zwiększone wynagrodzenie zasadnicze:

- dla profesora zwyczajnego o kwotę 984,13 zł brutto
- dla profesora nadzwyczajnego o kwotę 738,10 zł brutto

Zmiana zasad wynagradzania może nastąpić w drodze porozumienia stron.

Kwota, o którą zwiększone zostanie wynagrodzenie zasadnicze pochodzić będzie ze środków finansowych określonych w art. 23 ust. 2 ustawy o szkolnictwie wyższym.

Nauczyciele akademicy, którym zostanie zwiększone wynagrodzenie zasadnicze na mocy postanowień uchwały, nie będą mogli przystępować do konkursów na wykonanie pracy badawczej określonych w uchwale nr 76 Senatu Politechniki Zielonogórskiej z dnia 22 września 2000 roku.

- ❖ **nr 141** w sprawie zwiększenia limitów przyjęć na I rok studiów w roku akademickim 2001/2002;
Senat zwiększył limity rekrutacyjne w roku akademickim 2001/2002 na poszczególnych kierunkach, ustalając następujące wielkości:

Studia dzienne

Kierunek	Limit przyjęć na kierunku
budownictwo	223
elektrotechnika	260
inżynieria środowiska	185
informatyka i ekonometria	208
informatyka	242

Kierunek	Limit przyjęć na kierunku
mechanika i budowa maszyn	240
matematyka	229
zarządzanie i inżynieria produkcji	190
zarządzanie i marketing	340

Studia zaoczne

Kierunek	Limit przyjęć na kierunku
budownictwo	120
elektrotechnika	180
informatyka i ekonometria	135
informatyka	300
inżynieria środowiska	120
matematyka	90
mechanika i budowa maszyn	210
zarządzanie i inżynieria produkcji	120
zarządzanie i marketing	420

Studia magisterskie uzupełniające

Kierunek	Limit przyjęć na kierunku
budownictwo (dzienne)	30
budownictwo (zaoczne)	30
elektrotechnika (zaoczne)	30
informatyka (dzienne)	45
informatyka (zaoczne)	45
inżynieria środowiska (dzienne)	30
inżynieria środowiska (zaoczne)	60
mechanika i budowa maszyn (dzienne)	45
mechanika i budowa maszyn (zaoczne)	50
zarządzanie i marketing (zaoczne)	141

- ❖ **nr 143** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego;
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Dziekana Wydziału Elektrycznego złożony za zgodą rady wydziału oraz zaopiniowany przez Senacką Komisję ds. Nauki i Rozwoju Kadr Naukowych o mianowanie dr hab. inż. Franciszka Mroczko na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas określony.
- ❖ **nr 144** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego;
Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Dziekana Wydziału Podstawowych Problemów Techniki złożony za zgodą rady

wydziału oraz zaopiniowany przez Senacką Komisję ds. Nauki i Rozwoju Kadr Naukowych o mianowanie dr hab. Krzysztofa Przesławskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas określony.

- ❖ **nr 145** w sprawie przeniesienia kierunku studiów „zarządzanie i inżynieria produkcji” na Wydział Mechaniczny;
Senat wyraził pozytywną opinię dotyczącą przeniesienia kierunku studiów „zarządzanie i inżynieria produkcji” prowadzonego dotychczas wspólnie przez Wydziały Podstawowych Problemów Techniki i Mechaniczny wyłącznie na Wydział Mechaniczny.

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

JM Rektor wydał kolejne zarządzenia:

- ❖ **nr 41** z dnia 30 maja 2001 r. w sprawie powołania uczelnianej i wydziałowych komisji rekrutacyjnych na rok akademicki 2001/2002;

Powołano Uczelnianą Komisję Rekrutacyjną w składzie:

prof. dr hab. inż. Ferdynand Romankiewicz	przewodniczący,
dr hab. inż. Adam Bydałek, prof. PZ	członek,
dr hab. inż. Tadeusz Kurowski, prof. PZ	członek,
dr hab. inż. Zygmunt Lipnicki, prof. PZ	członek,
dr hab. Tadeusz Nadziejka, prof. PZ	członek,
inż. Maria Kupisz	sekretarz.

Powołano wydziałowe komisje rekrutacyjne w następujących składach:

Wydział Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej

prof. dr hab. inż. Henryk Greinert	przewodniczący,
dr inż. Michał Drab	członek,
dr inż. Barbara Jachimko	członek,
dr inż. Waldemar Szajna	członek,
dr inż. Jan Wojnicki	członek,
Iwona Wieczorek	sekretarz,
Joanna Woś	sekretarz.

Wydział Elektryczny

prof. dr hab. inż. Jerzy Bolikowski	przewodniczący,
dr inż. Ryszard Rybski	wiceprzewodniczący,
dr hab. inż. Krzysztof Gałkowski	członek,
dr hab. inż. Jan Jagielski	członek,
dr hab. inż. Andrzej Olencki	członek,
dr inż. Sławomir Piontek	członek,
mgr Izabela Jasińska	sekretarz.

Wydział Mechaniczny

dr inż. Tadeusz Szmigielski	przewodniczący,
dr inż. Ryszard Gorockiewicz	członek,
dr inż. Julian Jakubowski	członek,
dr inż. Łucja Frąckowiak	członek,
Cecylia Jędrzejowska	sekretarz.

Wydział Podstawowych Problemów Techniki

dr hab. inż. Magdalena Graczyk, prof. PZ	przewodnicząca,
--	-----------------

dr inż. Piotr Borowiecki	członek,
dr inż. Piotr Gawłowicz	członek,
dr inż. Teresa Janiak	członek,
dr inż. Sławomir Kłos	członek,
dr Adam Nadolny	członek,
mgr Marzanna Borowiecka	sekretarz,
Maria Gawęł	sekretarz,
mgr Natalia Gawłowicz	sekretarz,
inż. Zofia Norowicz	sekretarz.

Kadencja uczelnianej oraz wydziałowych komisji rekrutacyjnych trwa do 30 kwietnia 2002 r.

Nadzór nad organizacją i przebiegiem rekrutacji na wydziale sprawuje dziekan.

- ❖ **nr 42** z dnia 30 maja 2001 r. w sprawie powołania międzywydziałowej komisji rekrutacyjnej na rok akademicki 2001/2002;

Powołana została międzywydziałowa komisja rekrutacyjna dla kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji w następującym składzie:

prof. dr hab. inż. Magdalena Graczyk	przewodnicząca,
dr inż. Tadeusz Szmigielski	z-ca przewodniczącego,
dr inż. Andrzej Bruksza	członek,
dr inż. Julian Jakubowski	członek,
dr inż. Sławomir Kłos	członek,
dr inż. Krzysztof Łasiński	członek,
dr inż. Grzegorz Pająk	członek,
dr inż. Rajmund Papiór	członek,
dr inż. Jan Szklarski	członek,
Maria Gawęł	sekretarz,
Cecylia Jędrzejowska	sekretarz.

Kadencja międzywydziałowej komisji rekrutacyjnej trwać będzie do 30 kwietnia 2002 r.

- ❖ **nr 43** z dnia 1 czerwca 2001 r. w sprawie wprowadzenia tabeli przydziału odzieży i obuwia roboczego oraz środków ochrony indywidualnej w Politechnice Zielonogórskiej;

Wprowadzono tabelę norm przydziału odzieży roboczej i obuwia roboczego oraz środków ochrony osobistych w uczelni, która stanowi załącznik do zarządzenia.

Monika Duchoń-Gawryś

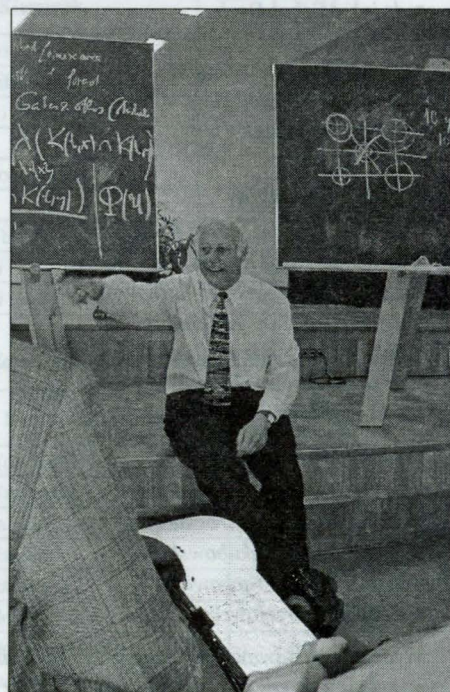
Dni Modelowania Matematycznego



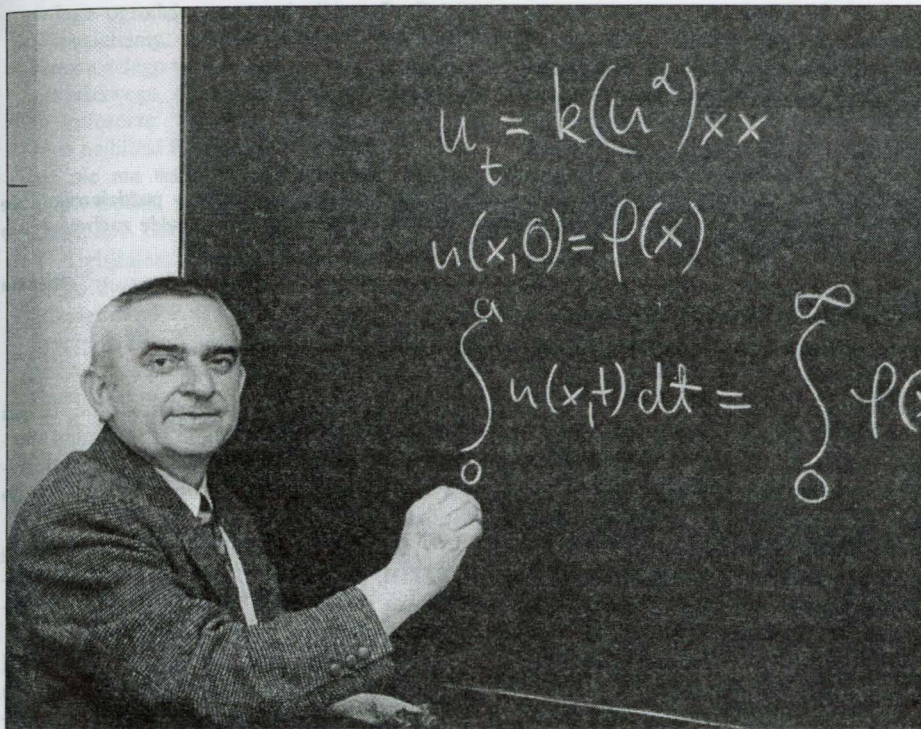
Idee dotyczące współpracy matematyków i przedstawicieli innych gałęzi wiedzy, w tym także przemysłu, nie są w Polsce nowe. Pojawiały się one w latach powojennych, zwłaszcza we wrocławskim środowisku matematycznym za sprawą profesora Hugona Steinhausa. Dzięki moim wrocławskim nauczycielom akademickim było mi dane zarazić się bakcylem zastosowań matematyki. Niestety, później te pomysły pozostały na uboczu, podczas gdy w Europie Zachodniej i USA coraz częściej stosowano metody matematyczne do rozwiązywania problemów przemysłowych. Powstanie komputerów osobistych przyspieszyło ten proces. Wcześniej bez tego nowoczesnego szybkiego liczydła nie można było doprowadzić wielu obliczeń do końca. Przebywając w Oxfordzie w roku 1988 poznałem, nieżyjącego już, profesora Alana Taylera, który zajmował się matematycznym modelowaniem problemów przemysłowych. Wówczas przebywałem w University of Sussex, gdzie otrzymałem grant badawczy rządu brytyjskiego (*Science and Engineering Research Council*). Dopiero kilka lat później dowiedziałem się, że prof. A. Tayler był – wraz z profesorem Helmutem Neunzertem z Kaiserslautern – jednym ze współzałożycieli Europejskiego Konsorcjum Matematyki dla Przemysłu (ECMI). W roku

1994 uzyskałem grant badawczy rządu hiszpańskiego DGICYT i jako matematyk zostałem włączony w skład interdyscyplinarnej grupy hiszpańskich fizyków i inżynierów chemików. Współpracując z tą grupą zrozumiałem do końca jak ważna jest rola matematyki i matematyków w opracowywaniu nowych modeli opisujących zjawiska w otaczającym nas świecie. W tym samym czasie poznałem bliżej działalność edukacyjną i naukową ECMI, a zwłaszcza rolę tej organizacji we współpracy między matematykami a przemysłem. Podczas moich kolejnych pobytów w Kaiserslautern na zaproszenie profesora Neunzerta zaznajomiłem się z programem studiów na matematyce przemysłowej albo inaczej technomatematyce. Od pewnego czasu uczestniczę także w posiedzeniach Komitetu Edukacyjnego ECMI, podczas których dowiaduję się o metodach kształcenia technomatematyków w różnych krajach Unii Europejskiej. Dzięki tym i wcześniejszym doświadczeniom dwa lata temu matematyka przemysłowa jako specjalność powstała w Instytucie Matematyki Politechniki Zielonogórskiej. Jedną z form działalności ECMI są tzw. Dni Modelowania Matematycznego dla Przemysłu odbywające się w tych regionach Europy, w których lokalny przemysł jest zainteresowany w poprawie

swej działalności produkcyjnej i wskaźników ekonomicznych dzięki pomocy matematyków. To właśnie dwa lata temu moi znajomi z ECMI zasugerowali, aby podjąć się próby zorganizowania takich Dni w Zielonej Górze. Jak uczuło ich własne doświadczenie, wszędzie w przemyśle można znaleźć problemy, które mogą być rozwiązane przy pomocy metod matematycznych. Ale to matematycy muszą szukać kontaktów z przedsiębiorstwami. Idąc śladami moich kolegów z ECMI zacząłem kontaktować się z różnymi zakładami Ziemi Lubuskiej. Po wielokrotnych trwających nieraz kilka godzin rozmowach z przedstawicielami przedsiębiorstw udało się wstępnie sformułować kilka problemów, które mogłyby być rozważane w czasie planowanych Dni Modelowania. Moi znajomi z ECMI z prof. Neunzertem na czele postanowili przybyć do Zielonej Góry i pomóc w rozwiązywaniu wybranych zagadnień przemysłowych. W dniach 25 i 26 czerwca br. odbyły się w Politechnice Zielonogórskiej pierwsze w Polsce Dni Modelowania Matematycznego dla Przemysłu. Oprócz gości zagranicznych przybyli matematycy z Warszawy i Wrocławia. Pierwszego dnia rozważano problem pochodzący z Dyrekcji Lasów Państwowych. Chodziło o stworzenie modelu



prof. Helmut Neunzert



stworzyć prosty model matematyczny zjawiska, który w najbliższych tygodniach zostanie przeanalizowany numerycznie. Następnie te numeryczne wyniki zostaną przekonsultowane z inżynierami z „LUMELU”. Drugi dzień rozpoczął się od wyjazdu autobusem do Zakładu Płyt Wiórowych „KRONOPOL” w Żarach. Po zwiedzeniu zakładu na miejscu wstępnie rozpoczęto modelowanie dwóch problemów. Pierwsze zagadnienie związane było z równomiernym pokrywaniem wiórów poprzez klej w tzw. zaklejarce, a drugie miało na celu ustalenie metodami matematycznymi przyczyn okresowego obniżania sprawności separatora zaklejonych wiórów. Po południu kontynuowano dyskusję w Politechnice Zielonogórskiej, gdzie przedstawiono pierwsze opisy matematyczne omawianych problemów. I w tym przypadku współpraca z przedstawicielami „KRONOPOLU” będzie kontynuowana. Podsumowując Dni Modelowania w Zielonej Górze prof. Neunzert stwierdził, że tak jak to zauważono wcześniej w innych krajach Europy Zachodniej, również polski przemysł potrzebuje pomocy matematyków, a przygotowywanie przez uczelnie absolwentów w zakresie technomatematyki staje się koniecznością. Goście zagraniczni uznali również, że poprzez zwiększenie ilości kursów z metod numerycznych dla studentów matematyki przemysłowej w naszej uczelni zostaną osiągnięte standardy ECMI i wówczas ta specjalność uzyska certyfikat tej organizacji zrzeszającej ponad dwadzieścia uniwersytetów w krajach Unii Europejskiej.

Wojciech Okrański*

matematycznego, za pomocą którego można by znaleźć taki sposób trzebieży lasu, aby przyrost jego masy był optymalny. W trakcie bardzo twórczej dyskusji między matematykami a leśnikami stwierdzono, że pożądany byłby model uwzględniający dużo więcej parametrów, w tym także ekonomicznych. Przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwo-

wych zachęteni wstępnymi efektami Dni Modelowania postanowili kontynuować współpracę. Następnym problemem rozważanym pierwszego dnia było zagadnienie stabilizacji temperatury stopów aluminium w formie odlewniczej pochodzące z Zakładów Urządzeń Elektrycznych „LUMEL”. W trakcie dyskusji bardzo szybko udało się

* Autor jest profesorem w Instytucie Matematyki (na zdjęciu powyżej)

O konferencji

Adam Antoń, wieloletni dyrektor „Lumelu” i OBR:

Gdy po raz pierwszy zetknąłem się z prof. W. Okrańskim, miałem wątpliwości co do samej idei matematyki przemysłowej. Uważałem, że znajomość podstawowych narzędzi matematycznych powinna stanowić fundament wykształcenia inżynierskiego. Przekonał mnie jednak niecodzienny dzisiaj zapal zespołu matematyków i studentów. Moje pozytywne odczucia pogłębiły się podczas bezpośredniej współpracy nad zaproponowanymi przeze mnie problemami badawczymi, związanymi z procesami technologicznymi, prowadzonymi w „Lumelu”. W trakcie wspólnych seminariów prowadzonych przeze mnie zostały szczegółowo zaprezentowane problemy technologiczne i oczekiwane kierunki rozwiązań.

Tematyka ta była prezentowana podczas Dni Modelowania Matematycznego, które były konferencją naukowo-badawczą ukierunkowaną na rozwiązywanie konkretnych, zadanych problemów. Sam przebieg konferencji zaskoczył mnie spontanicznością i prawdziwym duchem naukowej dysku-

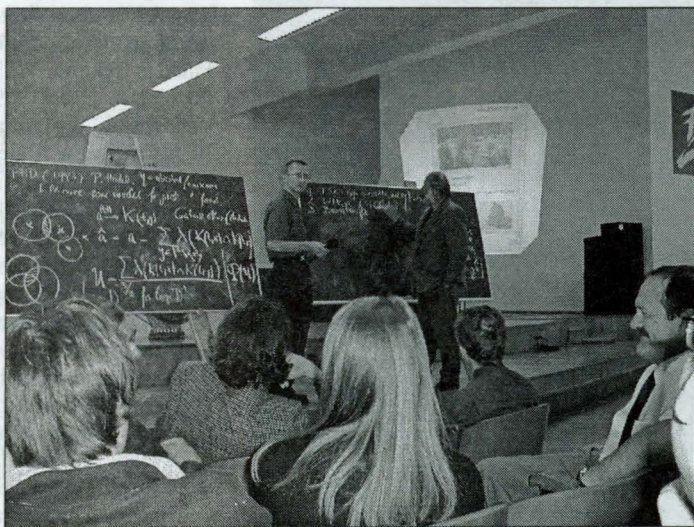
sji. W polskich zwyczajach konferencyjnych zwykle bardzo oficjalna forma nie sprzyja żywiołowej i spontanicznej wymianie poglądów. Zaskoczyło mnie bardzo dobre przygotowanie gości z zachodnich uczelni, którzy swobodnie operowali pojęciami z fizyki, z wielkim wyczuciem dostosowując je do omawianych procesów. Pewne braki wykształcenia w podstawowych dyscyplinach technicznych (fizyka, chemia), które dają się zaobserwować u naszych studentów, utrudniają pierwszy etap prac – konstruowanie modelu zjawiska.

Myszę, że konferencja przekona o potrzebie uzupełnienia programu studiów o te podstawowe dyscypliny techniczne. Tymczasem wiadomości wyniesione przez młodych ludzi ze szkoły średniej nie są wystarczające. Zaskakuje zwłaszcza wśród przyszłych inżynierów nieznajomość mechanizmów zjawisk. Student łatwo wyliczy np. graniczne wartości zjawisk, nie rozumiejąc jednak ich istoty.

Jestem przekonany, że organizacja konferencji przekonała sceptyków, do

których i ja się zaliczałem, co do celowości dalszego organizowania spotkań poświęconych matematyce przemysłowej. Jestem też przekonany, że stanie się to impulsem dla innych specjalności

naukowych do szerszego korzystania z wyrafinowanej palety narzędzi, jaką daje nam współczesna matematyka i metody numeryczne.



Wspomnienia

Przed dziesięcioma laty pożegnaliśmy osoby, które wiele uczyniły dla rozwoju uczelni. Co prawda rocznica śmierci przypada w październiku, ale ponieważ jest to ostatni numer *Biuletynu*, na prośbę Czytelników zamieszczamy o nich wspomnienia przyjaciół. Niestety, zdjęcia jakie zachowały się w archiwum, nie są najlepszej jakości.

redakcja

Profesor Zygmunt Szafran (1923 – 1991) rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej w latach 1972 -1976

W tym roku, 23 października mija 10. rocznica śmierci prof. dr hab. inż. Zygmunta Szafrana. Wybiegając w czasie z wspomnieniem okolicznościowym pragnęliśmy, aby ukazało się ono w ostatnim już, niestety, *Biuletynie Politechniki* - uczelni technicznej będącej następczynią Wyższej Szkoły Inżynierskiej, którą Profesor współtworzył i z której losami związał prawie całe swoje życie zawodowe.

Profesor urodził się 22 czerwca 1923 r. w Krakowie. Tam też, jeszcze przed wojną, kończy szkołę powszechną i V Państwowe Gimnazjum.

W czasie okupacji zatrudnia się m.in. jako ślusarz w fabryce części rowerowych, a od 1940 r. podejmuje pracę w firmie Brown & Boveri, Oddział w Krakowie, jako technik mierniczy i budowlany. Równolegle kończy w Krakowie dwie szkoły techniczne średniego szczebla dla pracujących, a mianowicie:

- Państwową Szkołę Techniczną Górniczo-Hutniczo-Mierniczą uzyskując tytuł mierniczego oraz
- Państwową Szkołę Budowlaną, po skończeniu której uzyskuje dyplom technika w zakresie budowy dróg i mostów.

W okresie 1946–1950 studiuje na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Wrocławskiej kończąc studia dyplomem inżyniera

budownictwa lądowego.

Przez cały okres studiów dodatkowo pracuje, m.in. jako technik w Spółdzielni Inżynierskiej oraz jako projektant we Wrocławskim Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Przemysłowego.

O ogromnej sile vitalnej Profesora i ciekawości innych zagadnień świadczy fakt, iż nieomal równolegle (1949–1953) studiuje historię sztuki na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Wrocławskiego, uzyskując w konsekwencji dyplom historyka sztuki.

W r. 1950 zostaje zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Budownictwa Przemysłowego Politechniki Wrocławskiej, a po jej przemianowaniu – w Katedrze Fundamentowania. W r. 1967, tamże, obejmuje stanowisko kierownika Katedry Budownictwa i Materiałów Budowlanych na Wydziale Architektury.

W międzyczasie, gdyż w r. 1960 broni pracy doktorskiej pt. „Wpływ wibracji na osiadanie i kąt tarcia wewnętrznego frakcji kwarcowych”, a w 1965 r. uzyskuje stopień dr hab. i tytuł docenta po przedstawieniu pracy pt. „Zmiany cech brył gruntów spoistych w czasie transportu taśmowego”. W tym okresie już dużo publikuje w czasopiśmie krajowych i zagranicznych.

I wreszcie przychodzi rok 1972, w którym to zostaje rektorem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze oraz równolegle Kierownikiem Zespołu Budownictwa Mieszkaniowego i Przemysłowego na Wydziale Budownictwa tejże uczelni. W tym też roku uzyskuje tytuł profesora nadzwyczajnego. Funkcję rektora WSI pełni do roku 1976. Później, w latach 1979–1984, pracuje m.in. na stanowisku profesora w Wyższej Szkole Budownictwa w Algierze.

Zarówno przed, jak i w okresie swojego pobytu w Zielonej Górze, Profesor był niezwykle czynnym również w działalności społecznej. Pełnił m.in. funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego PZITB w Warszawie, wiceprzewodniczącego Komitetu Budownictwa i Mechaniki przy Oddziale PAN w Poznaniu, był członkiem Rady Głównej Zespołu Dydaktyczno-Naukowego Budownictwa, przewodniczącym Komisji Nauki i Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, był członkiem Zarządu Głównego, a przez jakiś czas Prezesem ZG Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

o Ziemi, zresztą co należy podkreślić, dzięki właśnie Jego pertraktacjom z władzami centralnymi kraju pod koniec lat siedemdziesiątych, Towarzystwo to w ogóle przetrwało do dnia dzisiejszego.

Od roku 1967 Profesor był rzeczoznawcą PZITB, a w 1964 r. decyzją Ministra Górnictwa i Energetyki otrzymał honorowy stopień dyrektora górniczego III stopnia.

W efekcie swej działalności badawczej Profesor opublikował ok. 70 prac naukowych w różnych periodykach krajowych i zagranicznych, m.in. z zakresu geotechniki, budownictwa mieszkaniowego, ochrony zabytków i materiałów budowlanych. Wielu pracowników obecnego Wydziału Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej PZ swoje pierwsze w życiu publikacje współredagowało właśnie z Profesorem, że wymienię tu chociażby Ireneusza Wróbla, Józefa M. Swatowskiego, Jana Z. Wojnickiego, czy osobę piszącego te słowa.

Profesor brał czynny udział w licznych konferencjach naukowych, w tym międzynarodowych, np. w byłym ZSRR, na Węgrzech, w Niemczech, Francji, Austrii, czy też w Bułgarii.

W dowód uznania za swe osiągnięcia był nagradzany i wyróżniany różnymi odznaczeniami, a w tym między innymi:

- ⇒ Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski;
- ⇒ Medalem 30-lecia Polski Ludowej;
- ⇒ Medalem 40-lecia Polski Ludowej;
- ⇒ Odznaczeniem 1000-lecia Państwa Polskiego;
- ⇒ Złotą Odznaką ZNP;
- ⇒ Złotą Odznaką NOT;
- ⇒ Srebrną Odznaką im. J. Krasickiego;
- ⇒ Złotą Odznaką PZITB;
- ⇒ Medalem Zasłużonego Obywatela m. Zielonej Góry;
- ⇒ Medalem za Zasługi Ossolineum;
- ⇒ Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel” oraz wieloma innymi.

Tak pokrótce przedstawia się życiorys Profesora – garść suchych faktów wybranych z Jego życia zawodowego. Garść faktów, które jednak dowodzą jak wielką był Osobowością.

Kilka dni temu na początku lipca, w cichy wieczór jaki nastąpił po upalnym dniu, siedzieliśmy z drem Ireneuszem Wróblem



w jego ogrodzie i wspominaliśmy Profesora. Wiedzieliśmy, że ten życiorys, przepisany zresztą z Jego własnego rękopisu, nie stanowi prawdziwego obrazu osobowości Profesora. O Profesorze najwięcej mogli powiedzieć Jego najbliżsi Przyjaciele, których już niestety też nie ma wśród nas, mianowicie: dr Zbigniew Bodak, prof. Jerzy Kotowski, dr Jerzy Zając, doc. Henryk Maćkowiak.

Oglądałem ostatnio fotografie Profesora z jego dyplomu. Spogląda z niej dwudziesto-kilkuletni młodzieniec o pociągłej, smukłej twarzy, o blond włosach, bez śladu charakterystycznej czarnej brody, o spojrzeniu śmiało skierowanym w przyszłość.

Profesor, jakiego zapamiętaliśmy od roku 1972, był naszym drogim szefem, wymagającym, lecz przy tym obdarzonym niespotykanym poczuciem humoru. Spotykaliśmy się z Nim na regularnych, comiesięcznych zebraniach Zespołu w salce „02” w DS II, która wówczas była pomieszczeniem laboratoryjnym. Profesor każdego z nas po kolei wypytował i przynaglał do postępów w realizowaniu własnych tematów naukowych. Na przykład interesowało Go wówczas rozwiniecie badań m.in. w dziedzinie gytii i kredy jezior-

nej, o co przepytował mgr J. M. Swatowskiego i dra J. Z. Wojnickiego. Pana „profesora” Stanisława Wocha (niech ów mi wybaczy) indagował zwykle z zakresu słynnego wówczas tematu w zakresie tzw. pearsu dla kontenerów. Wtajemniczeni wiedzą o co chodzi. Etc, etc.

Zebrania Zespołu (Zakładu) były prowadzone przez Profesora w sposób luźny, lecz wymagający. Na każdym z zebrań prezentowany był jakiś referat. Każde z nich kończyło się zapytaniem Profesora pod adresem zebranych, kto dzisiaj ma imieniny lub urodziny, albo jakąś inną szczególną okoliczność. Ten stawiał kawę w salce klubu „U Szeffa”. Jeśli jednak taka osoba się nie znalazła, kawę fundował Profesor.

Profesor w ogóle był „duszą” towarzystwa, zwłaszcza na różnych uroczystościach organizowanych przez uczelnię, m.in. także sylwestrowych, np. w „starej” sali gimnastycznej, pod obecnymi pomieszczeniami Biblioteki. Większość przedstawicieli piękniejszej połowy ludzkości za swój honor uważała, aby choć raz zatańczyć z Profesorem. A miał On w tańcu wielkie umiejętności i także powodzenie.

Kto dzisiaj pamięta, że Profesor świetnie grał na pianinie? Kto pamięta Jego koncert na cztery ręce wykonany spontanicznie wspólnie z niezapomnianym śp. docentem Henrykiem Maćkowiakiem, na rozklekotanym instrumencie w „Klubie u Szeffa”? Może prof. Józef Gil? Wszakże i On tam swego czasu koncertował.

Profesor za młodu uprawiał sport. Może to właśnie On przecierał pierwsze szlaki pod obecnie powstający uniwersytet, kiedy to obie nasze uczelnie (WSI i WSP) potykały się towarzysko w meczu piłki nożnej. Rektorzy uczelni stali wówczas na bramkach.

W dzisiejszych czasach Profesor należałby do grona wybitnych menadżerów w dziedzinie organizacyjnej i życia gospodarczego. Lubił działać w tym zakresie i dzięki Jego inicjatywom uczelnia nasza rozrosła się w tamtych czasach i przestrzennie, i w naukową siłę.

Zmierzch głębokimi cieniami zapadł już między drzewa i krzewy, kiedy Ireneusz w zamyśleniu skonstatował – Profesor obdarzony był wielkim samoistnym talentem bycia po prostu Dobrym Człowiekiem i prawdziwym Przyjacielem innych ludzi.

Marek Dankowski

Piotr Drzyzga (1941 – 1991) dyrektor administracyjny w latach 1981 - 1991

Piotr Drzyzga urodził się 11 lutego 1941 roku w Katowicach. We wrześniu 1964 roku ukończył Wydział Mechaniczny Politechniki Wrocławskiej. W latach 1964 - 69 pracuje jako nauczyciel w Technikum Mechanicznym w Zielonej Górze. Z dniem 1 września 1969 roku podejmuje pracę w charakterze asystenta na Wydziale Mechanicznym naszej uczelni. Nie mogąc znaleźć opiekuna i promotora zmienia charakter pracy - zostaje specjalistą mechanikiem w grupie pracowników inżyniersko-technicznych. Przez cały okres zatrudnienia w Instytucie Materiałoznawstwa i Technologii Maszyn aktywnie działa w uczelnianej organizacji związkowej.

Ostrogi zdobyte w działalności związkowej, bogate doświadczenie pedagoga i nauczyciela akademickiego, a nade wszystko niekwestionowana zdolność do kierowania zespołami ludzkimi, umiejętność określania celów i konsekwentna realizacja wytyczonych zadań sprawiają, że otrzymuje propozycję objęcia wakującego stanowiska Dyrektora Administracyjnego ówczesnej WSI.

Na wniosek Senatu uczelni z dniem 1 września 1981 roku mgr inż. Piotr Drzyzga zostaje powołany przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki na to stanowisko i pełni je aż do swej śmierci w październiku 1991 roku.

Aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe w 1983 roku kończy na Uniwersytecie Wrocławskim studia podyplomowe w zakresie

zarządzania gospodarką narodową, a pięć lat później kurs organizowany przez Naczelną Organizację Techniczną.

Szczególne zasługi ma Dyrektor Piotr Drzyzga w odnowie substancji materialnej uczelni. Kiedy kierownictwo podejmuje inicjatywę budowy największej w województwie hali sportowej, Piotr najpierw jest jednym z tych, który zabiega o centralny tytuł inwestycyjny, a potem codziennie dogląda placu budowy. Nie znikają z jego pola widzenia problemy ludzkie. To dzięki formule tzw. budownictwa patronackiego udaje się mu uzyskać kolejny tytuł inwestycyjny i środki na wybudowanie bloku mieszkalnego dla pracowników. Zostaje oddana do użytku stołówka akademicka, hala Instytutu Inżynierii Środowiska i długo oczekiwany (bo rozpoczęty w 1975 roku) międzywydziałowy budynek dydaktyczny.

Okres działalności Piotra Drzyzgi na stanowisku Dyrektora Administracyjnego należy uznać za niezwykle udany w dziejach uczelni.

Zmarł nagle 23 października 1991 roku w wieku zaledwie 50 lat. W pamięci przełożonych, kolegów i podwładnych pozostał jako człowiek uczynny i lojalny, o wysokim poziomie kultury, przyjaźnie nastawiony do ludzkich problemów.

Piotr działał w systemie gospodarki centralnie sterowanej, gdzie magiczne znaczenie miały moce przerobowe, limity, tytuły inwestycyjne i centralne rozdzielnictwo materiałów, z których

większości nie można było kupić, za to każdorazowo trzeba było „załatwić”. Dlatego mi żal, że nie doczekał jasnych reguł gospodarki rynkowej, a myślę, że wtedy efekty jego racjonalnego podejścia do gospodarowania przyniosłyby bardziej obfite owoce.

Myślę też, że stresy i troski związane z pracą zawodową przyspieszyły tę przedwczesną śmierć.

Andrzej Rybicki



Pytania o sens wiedzy

Rozmowa z prof. Krzysztofem Przestalskim,
matematykiem

W lutym stanął Pan przed Radą Wydziału Instytutu Matematycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, by odbyć kolokwium habilitacyjne. Trzy miesiące później, a więc nieprawdopodobnie szybko, uchwałą Rady zatwierdziła Centralna Komisja ds. Tytułu i Stopni Naukowych nadając Panu status samodzielnego pracownika nauki. Gratuluję. Proszę powiedzieć, co ten nowy status zmieni w Pana dalszej karierze?

- Sądę, że zmieni niewiele. Robiłem dotąd to, co chciałem robić. Mam nadzieję, że tak pozostanie.

Jak to się stało, że wybrał Pan ścieżkę kariery naukowej? Czy nie myślał Pan na starcie w dorosłe życie o wyborze innego zajęcia?

- Nie myślałem o żadnej ścieżce kariery naukowej. W drugiej klasie szkoły średniej postanowiłem nieco poważniej zająć się

matematyką. Najpierw dlatego, że niewiele z niej rozumiałem i bardzo mnie to drażniło. Zostałem wtedy dostrzeżony przez mojego nauczyciela Stefana Zielińskiego. I to dodało mi wiary w siebie. Potem były jakieś zawody matematyczne, w których nienajgorzej mi szło; przyjaźnię z ludźmi, którzy wyboru już dokonali i studiowali matematykę. Bardzo mi imponowali. I tak się to zaczęło.

Obserwując środowisko matematyczne zauważyłem, że u części jego przedstawicieli drzemie niezrozumiały dla mnie kompleks małej użyteczności ich profesji. Tymczasem matematyka, szczególnie dla dyscyplin technicznych, ale nie tylko, stanowi naukę fundamentalną, a wiele rozwiązań technologicznych bez jej wkładu byłoby niemożliwych. Jak Pan uważa, skąd wziął się ten kompleks?

- Nie sądzę, by wśród matematyków rozpowszechnione było przekonanie o małej użyteczności ich profesji. Być może ją przeceniają. Myślę, że ten kompleks dotyczy poczucia niewiedzy i niezrozumienia dziedzin pozamatematycznych. Mój kolega Tadek Nadzieja propagował wśród nas esej wybitnego rosyjskiego matematyka Włodzimierza Arnolda, który ukazał się w „Postępie Fizyki”. Arnold twierdzi, że matematyka jest w gruncie rzeczy częścią fizyki, tą najbardziej „tanią”, do której uprawiania wystarcza ołówek i kartka. Pewnie jest to sąd kontrowersyjny, ale jest w nim sporo prawdy. Przy najmniej w części podzielał go. Arnold podkreśla wielką wagę geometrii. Jej znajomość wśród matematyków nie jest powszechna. Oddala to nas od fizyki i innych nauk.

Nauki matematyczne wkraczają coraz szerzej do badania zjawisk społecznej natury, takich jak ekonomia czy historia (szczególnie do badania zjawisk i procesów, które można wyrazić statystycznie).

Jak Pan sądzi – gdzie przebiega granica zastosowań matematyki?

- Nie wiem.

Czasami odnoszę wrażenie, że „rasową” matematyką zajmują się również Pańscy koledzy ulokowani w instytutach technicznych, a określający się jako specjaliści od optymalnego sterowania czy metod numerycznych. Czy nie jest to raczej „matematyka stosowana”, a nie odrębne dyscypliny techniczne?

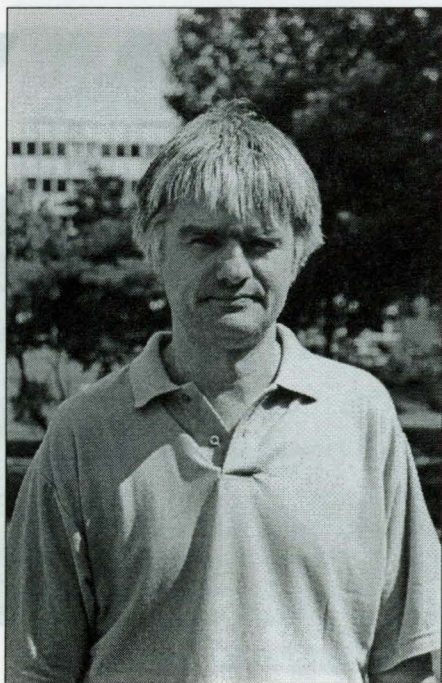
- Pewnie tak, ale nie mam zbyt wielu znajomych w tych kręgach. Może z wyjątkiem Güntera Rote pracującego na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. On zajmuje się zastosowaniami i zarazem jest jednym z najbłyszczących matematyków, jakich poznałem.

Zaproponuję teraz Panu małą wycieczkę w czasie, a dokładniej w minione ćwierćwiecze, aby cofnąć się do okresu, kiedy zaczynał Pan swą pracę na uczelni. Co w matematyce zmieniło się od tego czasu? Jakiej jej działy poczyniły stosunkowo małe postępy, a gdzie są one największe?

- Mniej więcej przed siedmiu laty w miesięczniku Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego ukazał się esej wybitnego uczonego Paula Halmosa na temat postępów matematyki. Koniec wieku sprzyjał podobnym podsumowaniom. Halmos pisał, że do swojego „skromnego” artykułu przygotowywał się przez miesiąc, a i tak musiał się posiłkować opiniami swoich kolegów. Nie żąda Pan chyba ode mnie podobnego poświęcenia?

Proszę powiedzieć, co uznaje Pan za swój największy sukces naukowy?

- Trudno powiedzieć. Piszę niewiele, więc i na odzew muszę czasami czekać długo. Pewne zainteresowanie wzbudziła moja praca nt. tensorów momentów. Termin bardzo techniczny, ale chodzi o te



momenty, które rozpatrują fizycy, jak na przykład, moment bezwładności. Była taka chwila, że zagadnienie wzbudzało zainteresowanie. Przespałem, całą robotę wykonał w końcu młodziutki matematyk izraelski, absolwent Łomonosowa, Siemion Alesker. Jeden z tych geniuszów, co to karierę naukową zaczynają od publikowania w „Annals of Mathematics” (chyba nie uzbiera się dziesiątki Polaków mogących się poszczycić artykułami w tym czasopiśmie, co oczywiście świadczy o randze „Annals”).

Kto się przyłożył do Pańskiego sukcesu? Mam na myśli Mistrza i opiekuna, któremu zwykle młody naukowiec zawdzięcza przewodnictwo i opiekę na trudnych szlakach naukowej kariery.

- Trudno tu mówić o szczególnym sukcesie. Chcę jednak powiedzieć, że, na szczęście, życzliwość nie jest cechą rzadką w naszym środowisku. Zawsze odczuwałem przychyłność ze strony moich zwierzchników i kolegów. W przypadku prof. M. Kisielewicza to nawet coś znaczone więcej niż przychyłność.

Poruszanie się po rozległych obszarach wiedzy musi zapewne często rodzić poczucie pokory wobec poprzedników, którzy w rozwoju nauki okazali się wizjonerami. Kto na przestrzeni całej historii matematyki zrobił na Panu największe wrażenie?

- Najchętniej odpowiedziałbym – nie wiem. Ale jest jeden człowiek, który nieodparcie nasuwa mi się na myśl – Pitagoras. Nic pewnego o nim nie wiadomo. Nawet twierdzenie jego imienia nie jest przypuszczalnie jego autorstwa. Ale w jego ideach, w jakiejś zarodkowej formie, tkwi bardzo współczesna wizja świata.

Wielu matematyków, a więc przedstawicieli „najściślejszej” z nauk, mówi o dużej roli intuicji w badaniach naukowych. Czy Pan też tego doświadczył?

- Dla mnie intuicja jest jedynie sposobem przejawiania się wiedzy, którą najpierw trzeba koniecznie posiadać. Jest to doświadczenie powszechne. Nie jest natomiast powszechnym doświadczeniem oświecenia.

Jeszcze w poprzednim stuleciu odkrywanie genialnych praw o fundamentalnym znaczeniu było głównie udziałem ludzi bardzo młodych, do dwudziestego roku życia. Tymczasem obecnie uznany dorobek prezentują raczej ludzie dojrzały. Skąd to się wzięło?

- W naukach humanistycznych ten proces rozpoczął się wcześniej. Coraz więcej wiedzy trzeba opanować, by znaleźć się na „froncie robót”. Ale ciągle matematyka jest

szczególnie przychylna młodym.

Czy zdarzyła się Panu inspiracja badawcza pochodząca z niekonwencjonalnego myślenia studenta?

- Nie. Jestem pewnie zbyt konwencjonalnym nauczycielem. Odebrałem natomiast wiele lekcji od moich studentów, które miały dla mnie znaczenie, powiedzmy, filozoficzne.

Czy багаż wiedzy matematycznej, jaką wynosi dziś ze studiów absolwent, jest większy niż wtedy, kiedy zaczynał Pan pracę jako asystent, czy rzecz dotyczy raczej jakości wykształcenia matematycznego?

- Bagaż tej wiedzy jest może nawet mniejszy. Mam poczucie, pewnie jak każdy, że żyjemy w czasach przełomu, świeżo po trzęsieniu ziemi, kiedy niestabilny grunt jeszcze chwieje się pod nogami. Wykładniczy rozwój wiedzy oraz informatyczny wybuch stawiają pytanie o sens tej wiedzy. Żyjemy więc przepełnieni wątpliwościami, nie wiemy, co będzie ważne.

Własny rozwój naukowy przynosi nie tylko splendory, lecz również pożytki finansowe. Studenci często skarżą się na bylejakosć nauczania. Jakie warunki skłonny byłby Pan postawić rzetelnej dydaktyce?

- Bądźmy realistami. Jesteśmy środowiskiem na dorobku. Myślę, że studenci o tym wiedzą. Poziom naszej uczelni zależy od obu stron. Musimy tworzyć warunki, które byłyby przyjazne, wyzwalały postawy śmiałe. Student nie powinien się obawiać pytać, a nauczyciel powinien czuć się zobowiązany do odpowiedzi. Z drugiej strony – student powinien czuć się zobowiązany do tego, by podnosić swój poziom, bo to podnosi poziom uczelni.

A co do rzetelnej dydaktyki, to naprawdę nie wiem co to jest. Myślałem, że się dowiem, gdy jeszcze jako asystent uczestniczyłem w obowiązkowych kursach pedagogicznych. Prowadzący opowiadał mnóstwo zupełnie zbędnych rzeczy, ale nie podał żadnego sposobu na poprowadzenie dobrych zajęć. Jego własne wykłady były za to świetną ilustracją jak tego robić nie należy. Co więc zostaje? Starać się. Raz wyjdzie, a dwa razy nie. Jedni będą zadowoleni, a inni nie. To wszystko.

Proszę powiedzieć, co stanowi Pana przedmiot pozazawodowych zainteresowań i pasji? Jak Pan najchętniej wypoczywa?

- Pewien wybitny polski historyk przedstawiał siebie jako znawcę i miłośnika opery. Później okazało się, że nie zna najbardziej popularnych arii. Wiem, że wypadaloby, nie mam jednak żadnych szczególnych pasji. Wypoczywam najintensywniej jak można – śpię.

Rozmawiał Andrzej Politowicz

Krzysztof Donald Przesławski

urodził się 5 października 1956 roku w Zielonej Górze.

Studia matematyczne ukończył w 1980 roku na Uniwersytecie Wrocławskim. Doktorował się w 1986 r. na Uniwersytecie Im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Promotorem pracy *Selektory liniowe i walucje na rodzinie zwartych i wypukłych podzbiorów przestrzeni euklidesowej* był prof. M. Kisielewicz. Kolokwium habilitacyjne odbył w lutym br. na Uniwersytecie Wrocławskim przedstawiając monografię *Algebra zbiorów wypukłych*.

W 1982 r. podjął pracę w Instytucie Matematyki Zielonogórskiej WSP, a dwa lata później – już jako starszy asystent – w naszej uczelni. W latach 1996-97 na części etatu pracował w Zakładzie Geometrii Uniwersytetu Warszawskiego.

Prowadził wykłady i ćwiczenia z analizy matematycznej dla studentów kierunków Inżynierskich i matematyki, ze wstępu do matematyki, analizy funkcjonalnej, topologii, teorii miary, analizy wypukłej, a także elementarnej geometrii różniczkowej. Na Uniwersytecie Warszawskim prowadził seminarium z teorii zbiorów wypukłych. Jest promotorem 9 prac magisterskich na Politechnice Zielonogórskiej oraz trzech na Uniwersytecie Warszawskim.

Odbył półroczny staż na Uniwersytecie w Oslo w 1988 r. (ufundowany przez rząd norweski), trzymiesięczny staż na Uniwersytecie w Montpellier w 1990 r. (stypendium rządu francuskiego) oraz przebywał na półrocznym stypendium na Uniwersytecie Arizony w Tucson na przełomie 1994/95 r. (sfinansowane przez Fundację Kościuszkowską).

Wygłaszał referaty na wielu konferencjach międzynarodowych (m. in. Wolny Uniwersytet w Berlinie Zachodnim – 1989, Agrigento – 1996, Uniwersytet Techniczny w Gruzji – 1997, Oberwolfach – 1997, Cortona i Mazara del Vallo – 1999, Balatonföldvár – 2000, Mediolan – 2001, oraz dwóch międzynarodowych konferencjach w Bydgoszczy – 1994 i 1998). Wziął też czynny udział w wielu krajowych konferencjach naukowych.

Opublikował 21 prac naukowych, w większości w renomowanych periodykach międzynarodowych. Jego prace są cytowane w kilku monografiach, które ukazały się w prestiżowych wydawnictwach, *Cambridge University Press*, *Kluwer* czy wydawnictwo Amerykańskiego Towarzystwa Matematycznego.

Był wyróżniony nagrodą Ministra za pracę doktorską oraz wielokrotnie otrzymywał nagrody rektorskie.

biuletyn wydziałowy

Wydział Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej w dniu 20 czerwca, któremu przewodniczył dziekan prof. Henryk Greinert, rozpatrzone oraz rozstrzygnięto stosownymi postanowieniami między innymi następujące kwestie:

- Rozpatrzone i przegłosowano pozytywnie wniosek dr hab. Mieczysława Kuczmy o zatrudnienie w Zakładzie Mechaniki Budowli Instytutu Budownictwa PZ z dniem 1 października 2001;
- Pozytywnie zaopiniowano i przegłosowano wniosek o przedłużenie zatrudnienia prof. Marii Świdorskiej-Bróż w Zakładzie Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu Inżynierii Środowiska na okres: 01.10.2001-30.06.2002r.;
- Powołano dra Gerarda Brysia na p.o. kierownika Zakładu Konstrukcji Budowlanych w Instytucie Budownictwa PZ w roku akademickim 2001/2002;
- Powołano dra hab. Mieczysława Kuczmy w skład Wydziałowej

Komisji Wydawniczej;

- Droga uchwały powołano recenzentów rozprawy doktorskiej mgr Katarzyny Przybyły pt.: „Wpływ izolacji dynamicznej na zużycie energii ogrzewczej w budynkach warchlakarni” w osobach:
 - prof. Lecha Śliwowskiego z Politechniki Wrocławskiej,
 - prof. Zygmunta Lipnickiego z Politechniki Zielonogórskiej.
- Uchwalono korektę tematu rozprawy doktorskiej mgr Pawła Urbańskiego, której ostateczna wersja brzmi „Ocena stopnia zużycia technicznego wybranej grupy budynków mieszkalnych za pomocą sztucznych sieci neuronowych” oraz powołano recenzentów pracy w osobach:
 - prof. Zenona Waszczyszyna z Politechniki Krakowskiej,
 - prof. Andrzeja Skarżyńskiego z Politechniki Zielonogórskiej.

Marek Dankowski

Konferencja Naukowa

W dniach 21-22 czerwca 2001 r. w Dychowie koło Zielonej Góry odbyła się **Druza Międzynarodowa Konferencja pt. „Ochrona i rekultywacja terenów dorzecza Odry”**. Inicjatorem i głównym organizatorem konferencji był Zakład Odnowy Środowiska Instytutu Inżynierii Środowiska Politechniki Zielonogórskiej. Wśród współorganizatorów należy wymienić: Komitet Badań Naukowych, Polskie Towarzystwo Geologiczne, Polskie Towarzystwo Gleboznawcze, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Lubuski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Zielonej Górze, Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Zielonej Górze, Novitę S.A. w Zielonej Górze, Kronopol Sp. z o.o. w Żarach, Zespół Elektrowni Wodnych Dychów S.A., Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze, Urząd Miejski w Zielonej Górze i in.

Pierwsza konferencja z tego cyklu odbyła się w 1998 r. pod hasłem „Sytuacja po powodzi 1997 r.” Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem naukowców i praktyków z kraju i zagranicy, przynosząc gospodarce narodowej szereg wymiernych korzyści.

Hasłem przewodnim tegorocznej Konferencji było „Zagospodarowanie zlewni”. W obradach wzięło udział blisko 100 osób, w tym 30 gości zagranicznych z Niemiec, Holandii, Ukrainy, Czech, Rumunii i Turcji. Honorowy patronat objęli: Minister Środowiska Antoni Tokarczuk i Marszałek Województwa Lubuskiego Andrzej Bocheński. Funkcję Przewodniczącego Komitetu Naukowego pełnił prof. dr hab.

inż. Henryk Greinert.

Referaty nadesłane na konferencję zostały opublikowane w **Materiałach Konferencyjnych** pt. „Ochrona i rekultywacja terenów dorzecza Odry - Zagospodarowanie zlewni” (redakcja: H. Greinert, U. Kołodziejczyk i A. Greinert) - Zeszyty Naukowe Politechniki Zielonogórskiej nr 125, Inżynieria Środowiska 11. Zawierają one 51 artykułów o łącznej objętości 436 stron.

Konferencja składała się z części plenarnej i terenowej.

Terenowa część konferencji obejmowała:

- problemy hydrotechniczne elektrowni szczytowo-pompowej w Dychowie
- nowoczesne metody modernizacji wałów przeciwpowodziowych w rejonie Uradu
- gospodarkę leśną i jej rolę w ochronie środowiska przyrodniczego.

Przedstawione referaty, a także ożywiona dyskusja, dotyczyły nowoczesnego kształtowania nadodrzańskiego krajobrazu jako kompleksu o dużych zasobach gospodarczych i ekologicznych, wymagających przede wszystkim ochrony przed żywiołem powodzi.

To spotkanie naukowców i praktyków, a także gospodarzy regionu przyczyniło się do rozwiązania szeregu problemów związanych z lepszym zagospodarowaniem Środkowego Nadodrza, a jednocześnie z poprawą stanu środowiska naturalnego tego rejonu.

Urszula Kołodziejczyk & Andrzej Greinert

Seminarium Naukowe

W dniu 6 czerwca odbyło się seminarium w Zakładzie Technologii Wody, Ścieków i Odpadów Instytutu Inżynierii Środowiska PZ, na którym mgr Tadeusz Butrymowicz przedstawił temat pt. „Wspólne

składowanie odpadów komunalnych, osadów ściekowych i odpadów przemysłowych”.

Seminarium prowadził prof. Mieczysław Szustakowski. W oży-

wionej dyskusji podkreślono znaczenie utylizacji i składowania narastającej ilości odpadów komunalnych, ściekowych i przemysłowych

Ewa Wojnicka-Janowska doktorem nauk

Rozprawa doktorska nt. „Wpływ konsolidacji na wybrane parametry geotechniczne kredy jeziornej i gytii”, została obroniona w dniu 26.04.2001 r. na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Poznańskiej. Uchwałą Rady Wydziału z dnia 11.05.2001 r. mgr Ewie Wojnickiej-Janowskiej nadano jednomyślnie stopień doktora nauk technicznych w specjalności geotechnika.

Promotorem pracy był prof. Antoni Florkiewicz z Politechniki Poznańskiej.

Ewa Wojnicka-Janowska jest absolwentką naszej uczelni. W 1994 roku ukończyła z wynikiem bardzo dobrym Wydział Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej (kierunek Budownictwo) oraz Studium Pedagogiczne, a następnie w 1996 r. Studia Podyplomowe w zakresie informatyki na Wydziale Elektrycznym.

Problematyką badań gytii i kredy jeziornej oraz posadowieniem na tych gruntach E. Wojnicka-Janowska zainteresowała się jeszcze w okresie studenckim, uczestnicząc aktywnie w MSNSIMPN. W 1992 roku uzyskała I miejsce w konkursie na najlepszy wygłoszony referat.

Dalsze badania kredy jeziornej i gytii prowadziła w ramach uczelnianych prac własnych po zatrudnieniu jej w 1994 r. na stanowisku asystenta w Zakładzie Geotechniki i Geodezji.

oraz wynikających stąd konsekwencji dla środowiska przyrodniczego.

W latach 1996 – 1997 była kierownikiem i wykonawcą projektu KBN, a w kolejnych latach 1998 – 2001 uczestniczyła w dwóch następnych projektach KBN jako główny wykonawca.

Wyniki prac badawczych oraz opinie i ekspertyzy geotechniczne znalazły odzwierciedlenie w ośmiu artykułach naukowych oraz kilkunastu pracach niepublikowanych.

E. Wojnicka-Janowska pełniła funkcję kierownika Pracowni Geodezji (1997 – 1999) oraz wiceprezesa PTPNoZ – Oddział Ziemi Lubuskiej. Obecnie jest członkiem Polskiego Komitetu Geotechniki – Oddział Wielkopolski w Poznaniu.

Nowej Pani doktor serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w pracy naukowej i wiele pomyślności w życiu osobistym.

Marek Dankowski



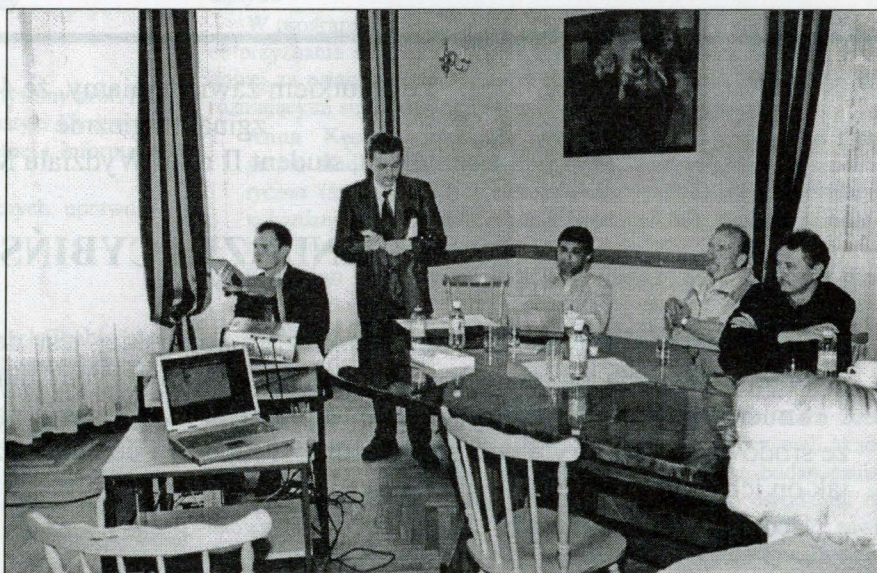
Wydział Elektryczny

The International Workshop on Discrete-Event Sysyem Design, DESDes'01

W dniach 27-29 czerwca 2001 w Przytoku Instytut Informatyki i Elektroniki PZ zorganizował konferencję międzynarodową *The International Workshop on Discrete-Event Sysyem Design, DESDes'01*. W ramach konferencji zaprezentowano 40 referatów z dziedziny najnowszej technologii półprzewodnikowej i systemów komputerowego projektowania systemów cyfrowych. Wśród uczestników byli naukowcy z: Japonii, Białorusi, Ukrainy, Czech, Niemiec, Portugalii, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i Polski. Oprócz prezentacji plenarnych, odbyła się sesja panelowa, prowadzona przez światowej sławy specjalistów: prof. Erika Daglessa z University of Bristol oraz prof. Carlosa Couto z Universidade do Minho. Materiały konferencyjne wydano w wersji książkowej, elektronicznej na CD-ROM (wraz z programami o charakterze demonstracyjnym) oraz udostępniono w Internecie. Szczegółowy program konferencji dostępny jest na stronie WWW pod adresem <http://www.iie.pz.zgora.pl/desdes01>.

Międzynarodowemu Komitetowi Naukowemu przewodniczyli: prof. Marian Adamski (dyrektor Instytutu Informatyki i Elektroniki PZ) oraz prof. Wolfgang Fengler (Technische Universitaet, Ilmenau). Pracami komitetu organizacyjnego kierował dr inż. Marek Węgrzyn.

W ramach konferencji wydano uroczysty bankiet, który zaszczylicili swą obecnością: JM Rektor, prof. Michał Kisielewicz, Prorektor, prof. Józef Korbicz, Dyrektor Instytutu Infor-



Prezentacja najnowszego oprogramowania do symulacji systemów cyfrowych Active-HDL v.5.0 (Aldec, USA)

matyki i Zarządzania, prof. Zbigniew Banaszak, Starosta Powiatu Zielonogóskiego, Krzysztof Romankiewicz. Obecni byli również przedstawiciele przemysłu, sponsorujący konferencję.

Konferencji towarzyszyła przyjazna atmosfera, przepiękne otoczenie pałacu w Przytoku, prawdziwie letnia pogoda i wspaniała opieka gospodarza ośrodka, dyrektora Bogdana Szafrąńskiego.

Marian Adamski
Marek Węgrzyn

Wydział Mechaniczny

„Stara” nazwa

Zaproponowana przez dziekana Wydziału Mechanicznego prof. Ryszarda Rohatyńskiego zmiana nazwy Wydziału na Wydział Inżynierii Produkcji i Środowiska Pracy wywołała burzliwe dyskusje zarówno na posiedzeniu Rady Wydziału, jak i wśród samych studentów.

Ostatecznie postanowiono pozostać przy starej tradycyjnej nazwie, ku ogólnemu, jak się wydaje, zadowoleniu. Dzięki takiemu rozwiązaniu studenci mogli w spokoju przygotowywać się do kolejnej sesji egzaminacyjnej.

Z posiedzeń Rady Wydziału

Rada Wydziału, na swym posiedzeniu w dniu 2 czerwca zatwierdziła korektę systemu kształcenia na Wydziale Mechanicznym, zaś na

posiedzeniu w dniu 20 czerwca wyraziła zgodę na utworzenie specjalności Eksploatacja Maszyn.

Seminaria

W dniu 13 czerwca na kolejnym spotkaniu z cyklu „Seminaria Naukowe Instytutu Budowy Maszyn i Pojazdów” problem *Warstwowego zderzaka samochodowego* przedstawił dr Jerzy Sobich.

W dniach 28 i 29 czerwca odbyły się Seminaria Naukowe Wydziału Mechanicznego związane z procedurą otwarcia przewodu doktorskiego, na których kolejno wystąpili pracownicy naszego Wydziału:

- mgr Mirosław Żygadło z referatem „Zastosowanie techniki mikroprocesorowej i elektrycznych metod pomiaru wielkości fizycznych do badań podstawowych zjawisk kształtujących proces wypełniania metalem form odlewniczych”,
- mgr Dariusz Michalski z referatem „Matematyczne modelowanie przepływu polimerów w głowicach i kanałach form wtryskowych”,

- mgr Mariusz Jenek z referatem „Badania wpływu preparatów eksploatacyjnych na właściwości tribologiczne wybranych gatunków żeliw”.

Referat „Problemy oceny i oddziaływania hałasów infradźwiękowych w procesie eksploatacji maszyn i urządzeń” związany z tą samą procedurą przedstawił mgr Grzegorz Dudarski z Wydziału Matematyki, Fizyki i Techniki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.

Z radością informujemy, że w Zakładzie Mechaniki naszego Wydziału już po raz drugi przebywa na stażu naukowym pracownik Instytutu Transportu Ciepła i Maszyn Białoruskiej Akademii Nauk dr Aleksandr Makhaniuk. Przedmiotem zainteresowań doktora są „Przepływy płynów nie-newtonowskich w ośrodkach porowatych”.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 4 lipca br.
zginął tragicznie
nasz kolega, student II roku Wydziału Mechanicznego

ANDRZEJ CYBIŃSKI

Środowisko akademickie Politechniki Zielonogórskiej jest do głębi poruszone tragiczną śmiercią Andrzeja. Śmiercią zabierającą osobę, która wszystko w życiu miała jeszcze przed sobą.

Śmierć zniweczyła nadzieje i życiowe plany, prywatne życie i ambicje zawodowe, wyrwała Andrzeja ze środowiska, w którym dobrze się czuł, był lubiany i ceniony przez swoich studenckich przyjaciół, tak jak on ich cenił i lubił ich towarzystwo.

Będziemy Go pamiętać.

Wiesław Kamiński

Wydział Podstawowych Problemów Techniki

Rada Wydziału

Posiedzenie Rady Wydziału Podstawowych Problemów Techniki w dniu 13 czerwca, któremu przewodniczył dziekan, dr hab. Longin Rybiński prof. PZ, poświęcone było przede wszystkim zatwierdzeniu

planów badań statutowych, badań własnych i działalności ogólnotechnicznej w poszczególnych Instytutach na rok 2002 w związku z przygotowywanym wnioskiem o dotację KBN.

W ramach planu badań statutowych przewidziana została kontynuacja dotychczasowych tematów zaś plan badań własnych obejmuje głównie realizację prac doktorskich i habilitacyjnych pracowników poszczególnych Instytutów. Dyrektorzy Instytutów przedstawili również plany działalności ogólnotechnicznej, obejmującej wydawnictwa i konferencje.

Wśród wydawnictw znajdują się czasopisma:

- ☐ *Discussiones Mathematicae Differential Inclusions, Control and Optimization,*
- ☐ *Discussiones Mathematicae Graph Theory,*
- ☐ *Discussiones Mathematicae General Algebra and Applications,*
- ☐ *Discussiones Mathematicae Probability and Statistics,*
- ☐ *Management* (2 czasopisma: w języku angielskim i polskim) oraz monografie.

W ramach działalności ogólnotechnicznej Instytutu wnioskuje również o dofinansowanie konferencji:

- ☐ Instytut Informatyki i Zarządzania:
 - *Workshop on Logistics & Informatics,*
 - *XI Konferencja Naukowo-Kooperacyjna Bawaria-Polska,*
- ☐ Instytut Matematyki:
 - *Tenth International Workshop in Mathematics,*
 - *40th International Symposium on Functional Equations,*
- ☐ Instytut Organizacji i Zarządzania:
 - *Międzynarodowa Konferencja Naukowa Nowoczesne Zarządzanie Przedsiębiorstwem.*

Przewodniczący RW, dr hab. Longin Rybiński prof. PZ, przekazał zebranym informację, że Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk matematycznych dr. Krzysztofowi Przesławskiemu.

Przewodniczący Rady Wydziału zaproponował ogłoszenie konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Matematyki oraz powołanie komisji konkursowej w składzie:

- dr hab. Tadeusz Nadzieja prof. PZ - przewodniczący,
- dr hab. Andrzej Cegielski prof. PZ,
- dr hab. Roman Zmyślony prof. PZ.

Dyrektor Instytutu Matematyki, dr hab. Roman Zmyślony prof. PZ, przedstawił wniosek o zmianę nazwy Zakładu Matematyki Dyskretnej i Informatyki na Zakład Algebry, Matematyki Dyskretnej i Informatyki.

Wszystkie wnioski spotkały się z akceptacją obecnych, uprawnionych do głosowania członków Rady Wydziału.

*

Ostatnie posiedzenie Rady Wydziału Podstawowych Problemów Techniki w dniu 6 lipca br., któremu przewodniczył Dziekan, dr hab. Longin Rybiński prof. PZ, poświęcone było m.in. sprawom kadrowym, opiniowaniu wniosków o nagrody Jego Magnificencji Rektora Politechniki Zielonogórskiej oraz sprawozdaniu Dziekana Wydziału PPT.

Przewodniczący Rady Wydziału oraz Dyrektorzy poszczególnych Instytutów przedstawili Radzie Wydziału wnioski o nagrody JM Rektora dla następujących nauczycieli akademickich za osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne w roku 2000:

- *Instytut Informatyki i Zarządzania*
- ☐ prof. dr hab. inż. Zbigniew Banaszak - wniosek o nagrodę zespołową za osiągnięcia naukowe,
- ☐ dr inż. Sławomir Kłos - wniosek o nagrodę indywidualną za osiągnięcia organizacyjne,
- ☐ wnioski o nagrody indywidualne w związku z uzyskanym stopniem naukowym:
 - ❖ dr inż. Iwona Pająk,
 - ❖ dr inż. Sebastian Saniuk,

❖ dr inż. Krzysztof Witkowski;

• *Instytut Matematyki*

☐ wnioski o nagrody indywidualne za osiągnięcia naukowe:

- prof. dr hab. Mieczysław Borowiecki,
- prof. dr hab. Piotr Rozmej,
- dr hab. Tadeusz Nadzieja prof. PZ,
- dr hab. Kazimierz Głazek prof. PZ,
- dr hab. Wojciech Okrański prof. PZ,
- dr Teresa Janas,
- dr Mariusz Michta,

☐ dr hab. Władysław Sosulski, prof. PZ - wniosek o nagrodę indywidualną za osiągnięcia dydaktyczne,

☐ dr hab. Andrzej Nowak prof. PZ - wniosek o nagrodę indywidualną za osiągnięcia organizacyjne,

☐ wnioski o nagrody indywidualne w związku z uzyskanym stopniem naukowym:

- dr hab. Jerzy Motyl prof. PZ,
- dr hab. Krzysztof Przesławski,
- dr inż. Piotr Borowiecki,
- dr Jacek Bojarski,
- dr Mariusz Hałaszcak;

• *Instytut Organizacji i Zarządzania*

☐ wnioski o nagrody indywidualne za osiągnięcia naukowe:

- dr hab. inż. Janina Stankiewicz prof. PZ,
- dr hab. inż. Magdalena Graczyk prof. PZ,
- prof. dr hab. inż. Mirosław Galicki,
- dr hab. Wiesław Hładkiewicz prof. PZ,
- dr inż. Karolina Mazur-Łukomska,
- dr inż. Wiesław Danielak,
- dr Roman Sapeńko.

Członkowie Rady Wydziału wyrazili swoją opinię w głosowaniu tajnym.

W programie posiedzenia znalazły się także dwa wnioski dotyczące przyznania studentom WPPT stypendium Ministra Edukacji Narodowej za osiągnięcia w nauce w roku akademickim 2001/2002. Wyodrębniającymi się studentami są:

1. Anna Kęsicka, studiująca według indywidualnego planu i programu studiów na dwóch specjalnościach: *informatyka matematyczna* (średnia 4,80) i *zastosowania matematyki z informatyką w bankowości i ubezpieczeniach* (średnia 4,80); wniosek składał dr hab. Roman Zmyślony prof. PZ,
2. Sebastian Czerwiński studiujący według indywidualnego planu i programu studiów na specjalności *matematyka przemysłowa* (średnia 4,87); wniosek składał dr hab. Wojciech Okrański prof. PZ.

Dziekan Wydziału PPT, dr hab. Longin Rybiński prof. PZ, przedstawił Radzie sprawozdanie z działalności Wydziału w latach 2000-2001, ukazując osiągnięcia w zakresie zatrudnienia nauczycieli akademickich, tworzenia struktury organizacyjnej Wydziału, badań naukowych, organizacji konferencji i współpracy z innymi ośrodkami naukowymi, tworzenia nowych kierunków studiów magisterskich, zawodowych i studiów podyplomowych, liczby absolwentów i kandydatów na poszczególne kierunki studiów, poszerzania bazy materialnej Wydziału.

O działalności dr. hab. Longina Rybińskiego prof. PZ, jako Dziekana WPPT z dużym uznaniem wypowiadali się Dyrektorzy Instytutów: dr hab. inż. Janina Stankiewicz prof. PZ oraz prof. dr hab. Mieczysław Borowiecki, po czym członkowie Rady Wydziału jednomyślnie udzielili absolutorium kończącemu działalność Dziekanowi.

Pani Prodziekan ds. Studenckich, dr hab. inż. Magdalena Graczyk prof. PZ poinformowała Dziekana o decyzji Rady Wydziału.

Anna Walaszek-Babiszewska

Instytut Inżynierii i Zarządzania

Międzynarodowe warsztaty

W dniach 26-29 czerwca gośćmi Instytutu Informatyki i Zarządzania Politechniki Zielonogórskiej była grupa 15 studentów niemieckich z Fachhochschule Würzburg-Schweinfurt pod kierunkiem prof. Manfreda Kiesela. Studenci uczestniczyli w zajęciach dydaktycznych oraz zwiedzali zakłady przemysłowe naszego regionu Volkswagen Polska w Polkowicach oraz Kronopol sp. z o.o. w Żarach. W dniu 28 czerwca o godzinie 10.00 w auli Politechniki Zielonogórskiej studenci polscy

wspólnie ze studentami z FH Würzburg-Schweinfurt zorganizowali *Workshop Ost-West Management*. Podczas warsztatów zaprezentowane zostały wyniki prac polsko-niemieckich grup projektowych realizujących projekty semestralne na rzecz przemysłu, związane z recyklingiem używanych samochodów, IT outsourcingiem i koncepcją systemu e-commerce w firmie Rexroth AG.

Kontekst polityczny i gospodarczy rozszerzenia UE – warsztaty

W dniu 6 lipca w Brandenburgische Technische Universität Cottbus odbył się *Workshop EU-Osterweiterung – Herausforderung für Politik, Wirtschaft*. W ramach tych warsztatów został przedstawiony referat *Grenzüberschreitende Netzwerke in der Lehre* przygotowany wspólnie przez Instytut Informatyki i Zarządzania Politechniki Zielonogórskiej (dr Sławomir Kłos), Politechnikę Poznańską (prof. Joanna Józefowska) oraz BTU Cottbus (Dipl.-Ing. Irene Krebs). W trakcie warsztatów przygotowano program międzynarodowej konferencji naukowej, która odbędzie się w listopadzie na naszej uczelni.

W ramach planu badań statutowych przewidziana została konferencja dotychczasowych tematów z planu badań własnych obejmujące głównie realizację prac doktorskich i habilitacyjnych pracowników poszczególnych Instytutów. Dyktando Instytutu Informatyki i Zarządzania Politechniki Zielonogórskiej odbędzie się w listopadzie na naszej uczelni.

Sławomir Kłos

Instytut Matematyki

Mariusz Hałuszczak doktorem nauk

W dniu 5 lipca odbyła się w Politechnice publiczna obrona pracy doktorskiej Mariusza Hałuszczaka *Dekompozycje grafów ze względu na wybrane własności dziedziczne*, której promotorem był prof. Mi-

czysław Borowiecki. Recenzentami pracy byli profesorowie – Maria Kwaśnik z Politechniki Szczecińskiej i Adam Wojda z AGH. M. Hałuszczak obronił dysertację z wyróżnieniem. Serdecznie gratulujemy.

Pierwsze absolutorium

W dniu 19 czerwca pierwsi absolwenci matematyki na Politechnice zorganizowali uroczystość absolutorijną. Uroczystości przewodniczył dziekan Wydziału PPT, prof. Longin Rybiński. Kilka ciepłych słów skierował do absolwentów rektor prof. M. Kisielewicz oraz zastępca dyrektora Instytutu prof. Roman Zmyślony. Spośród tegorocznych

absolwentów dwóch specjalności najlepszym zaproponowano asystenturę. Są to stypendyści Ministra Edukacji Narodowej:

- Marta Borowiecka,
 - Grażyna Mazurkiewicz,
 - Maciej Niedziela,
 - Tomasz Sułkowski
- oraz Adam Wysoczański.

Na szczególne podziękowania zasługuje inicjator i organizator uroczystości absolutorijnej – Ilona Wielgosz. Mamy nadzieję, że takie imprezy staną się w uniwersytecie stałą tradycją na wszystkich kierunkach.

Zdjęcia z absolutorium zamieszczamy na str. IV okładki.

Róża Dąbrowska



Dziś uniwersytet jutro autonomia

**Rozmowa z prof. Michałem Kisielewiczem,
rektorem Politechniki, od września – pierwszym rektorem Uniwersytetu Zielonogórskiego**

Panie Rektorze, Uniwersytet Zielonogórski stał się rzeczywistością. Jest to niewątpliwie duży sukces zielonogórskiego środowiska naukowego, które zostało poddane wnikliwej ocenie – opinii senatów trzech uczelni autonomicznych, potem ocenie Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, a o dwóch uprawnieniach habilitacyjnych zadecydowała Centralna Komisja ds. Tytułu i Stopni Naukowych. Środowisko zostało poddane ocenie także w toku debaty parlamentarnej – sejmowej i senackiej. Jak należy odbierać ten sukces?

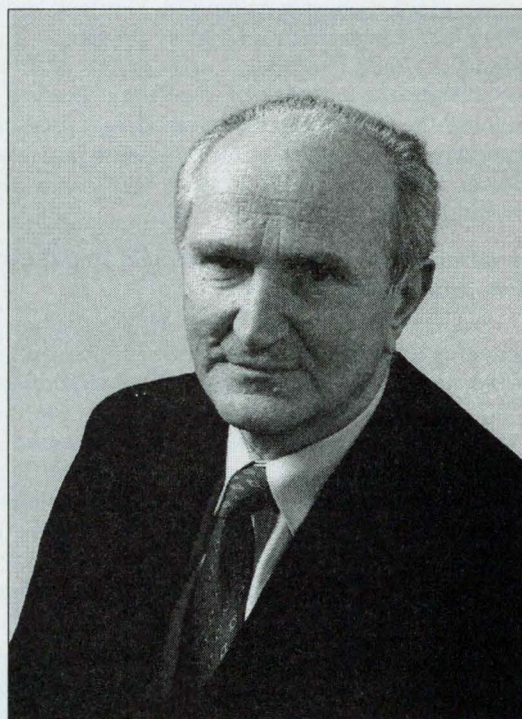
- Po pierwsze, jako kompleksową pozytywną ocenę potencjału kadrowego zielonogórskiego środowiska akademickiego. Po drugie, jako pozytywną ocenę projektu naszych zamierzeń związanych z dalszym jego rozwojem. I wreszcie, jako akceptację naszego środowiska w gronie polskich uczelni akademickich i uniwersyteckich.

Parlament uchwalił także powołanie Uniwersytetu Rzeszowskiego, który powstał z inicjatywy poselskiej, a nie przechodził tej skrupulatnej procedury weryfikacji akademickiej. Sądzę, że już za rok nikt nie będzie pamiętał o drogach, jakie przywiodły oba miasta do powstania uniwersytetów. Czy nie obawia się Pan ewentualnych zarzutów naszego partnera – zielonogórskiej WSP – że oni sami, bez udziału Politechniki, także tą drogą – przetartą przez Rzeszów – mogli stać się uniwersytetem?

- Takich poglądów nie należy wykluczyć. Jednak taka droga do uniwersytetu w Zielonej Górze byłaby przede wszystkim dłuższa. Byłby to uniwersytet uboższy o potencjał, który wnosi Politechnika. Wreszcie, gdyby procedura legislacyjna została przeprowadzona z pominięciem opinii polskiego środowiska akademickiego, to byłby to uniwersytet skazany, przynajmniej na początku swego istnienia, na izolację. Funkcjonowanie takiego uniwersytetu i jego rozwój byłyby o wiele trudniejsze. Sądzę, że trudno byłoby liczyć na wsparcie tak utworzonego uniwersytetu przez MEN, gdyby powstał wbrew jego opinii. Tak więc wizja dochodzenia do uniwersytetu na skróty niesie za sobą bardzo wiele potencjalnych zagrożeń, które przez długi okres uniemożliwiałyby budowanie nowoczesnej uczelni uznawanej przez krajowe i zagraniczne środowiska akademickie.

Miniona dekada była w Polsce zaskakującym okresem szybkiej i bezbolesnej adaptacji wzorców zachodnich w obyczajowości i instytucjach życia publicznego. Jednak wieloprofilowego uniwersytetu w Polsce dotąd nie udało się stworzyć. Bo Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, określany jako uniwersytet rolniczy, nie stanowi właściwego odniesienia do tego, co stało się w Zielonej Górze. Jak Pan sądzi, czy w Polsce będziemy jedyjni, czy przeciwnie – model uniwersytetu zachodniego wkrótce się upowszechni?

- Nie sądzę, by nawet w dalekiej przyszłości doszło w Polsce do integracji wszystkich uczelni działających w każdym mieście w jeden duży uniwersytet. Nie jest to ze względów organizacyjnych możliwe. Taką świadomość ma wielu rektorów dużych politechnik i mówią o braku tej możliwości z pewnym żalem. Jednak obserwujemy już dziś proces przekształcania się dużych polskich uczelni, zarówno technicznych jak i uniwersyteckich, poprzez rozszerzanie swoich obszarów działania o kierunki, które do tej pory były poza ich zainteresowaniem. Np. Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Po-



znaniu zamierza w przyszłości uruchomić kształcenie na kierunku *architektura*, a więc związanym z budownictwem. Politechnika Śląska i AGH uruchamiają kształcenie z zakresu nauk społecznych. Bardzo wiele uczelni technicznych kształci na kierunkach: matematyka, fizyka, chemia, marketing i zarządzanie, ekonomia. Są to kierunki uniwersyteckie. Widać więc, że proces powstawania uniwersytetów wieloprofilowych już się w skali całego kraju rozpoczął i sądzę, że będzie w najbliższych latach nabierał większego przyspieszenia. Z drugiej strony, w małych ośrodkach akademickich bardzo poważnie rozważa się możliwości integracyjne. Wiem o kilku takich pomysłach z bezpośrednich rozmów z rektorami uczelni technicznych. Tak więc sądzę, że model, który obaliliśmy w Zielonej Górze, będzie w przyszłości standardem.

Wiemy już, że fundamentalnymi zasadami organizacyjnymi w tworzonego uniwersytecie będą – w dydaktyce – elastyczny system kształcenia, w rozdziale środków – zdecentralizowany system finansowo-ekonomiczny i autonomia szkół i wydziałów. Sądzę, że największym kłopotem będzie przysparzać łączenie kierunków, które są prowadzone w obu uczelniach. Jak będzie wyglądało dostosowanie programów studiów? Czy studia zawodowe będą dawały absolwentom licencjat czy tytuł zawodowy inżyniera? Co jeszcze może sprawiać kłopoty, określmy je, integracyjne?

- Problem integracji takich samych z nazwy kierunków studiów prowadzonych dotychczas w obu naszych uczelniach rozwiązany będzie na dwa sposoby. Po pierwsze – studenci przyjęci obecnie na ten sam kierunek będą studiować już od samego początku według jednolitego programu, który powstanie z modyfikacji i połączenia programów istniejących. Będą to studenci pierwszego roku kierunków: matematyka, informatyka oraz zarządzanie i marketing. Studenci starszych lat tych samych kierunków na obu uczelniach będą kończyć studia zgodnie z programami, według których swoje studia rozpoczynali. To wynika z zasad określonych rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej. Niektórzy z nich mogą w trybie indywidualnym studiować według programów zmodernizowanych

Czy już wiadomo o jakie nowe kierunki studiów będzie zabiegać kierownictwo uniwersytetu w pierwszej kolejności?

- Tak. Do 15 września Instytuty Marketingu i Zarządzania, Fizyki i Astronomii przygotowują wnioski wraz z planami i programami studiów odpowiednio na następujące kierunki: *turystyka i rekreacja, stosunki międzynarodowe, fizyka techniczna i astronomia*.

Po stosownych opiniach Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego można oczekiwać, że w następnej rekrutacji nasz uniwersytet zaoferuje maturzystom 2002 roku dodatkowo studia na tych czterech nowych kierunkach. Należy przypomnieć, że już w czerwcu br. Wydział Elektryczny złożył komplet dokumentów dotyczący nowego kierunku studiów: *elektronika i telekomunikacja*, a Wydział Artystyczny na *grafikę*. Tak więc przy sprzyjających warunkach Uniwersytet Zielonogórski zaoferuje w roku akademickim 2002/2003 dodatkowo 6 nowych kierunków kształcenia.

Lokalna prasa, zwłaszcza ostatnio, z lubością epatowała antagonizmami, które rzekomo są standardem w kontaktach nie tylko między uczelniami, ale nawet między studentami obu zielonogórskich uczelni. Jak dalece ten lokalny stereotyp ma się do rzeczywistości? A już poważniej – ile czasu potrzeba byłoby przestać mówić „oni”, a zaczęli „my”?

- Mity o środowiskowych antagonizmach trwają chyba od 1990 roku. Były one sztucznie, często świadomie wymyślane.

Celem takich działań była próba dowartościowywania własnego autorytetu tych, którzy atmosferę taką tworzyli. Skutek na dzień dzisiejszy jest taki, że na tej całej „zabawie” ucierpiali jedynie autorytety. Mówiąc poważniej – nie widzę

POLITECHNIKA PODJĘŁA PROGRAM
INWESTYCYJNY, KTÓRY SWYM ROZMACHEM
PRZERASTA WSZYSTKO, CO DOTĄD DZIAŁO
SIĘ W HISTORII UCZELNI.
OBOK JUŻ ZREALIZOWANYCH OBIEKTÓW
WYDZIAŁU MECHANICZNEGO I INŻYNIERII
ŚRODOWISKA, WKRÓTCE RUSZY BUDOWA
WYDZIAŁU NAUK ŚCISŁYCH ORAZ BUDYNKU
WYDZIAŁU BUDOWNICTWA
NA ZDJĘCIU NIŻEJ – NOWY OBIEKT
WYDZIAŁU MECHANICZNEGO



żadnych racjonalnych przesłanek do środowiskowego konfliktu zarówno między pracownikami, jak i studentami. Nie było bowiem między nami sprzecznych interesów, które mogłyby takie konflikty rodzić. Natomiast prawdą jest, że przez pewien czas nie było zbyt bliskiej współpracy między naszymi uczelniami.

Już rozpoczęły się dyskusje nad scalaniem jednostek administracji centralnej obu uczelni. We wrześniu rozpoczną się procedury integracyjne na wydziałach Nauk Ścisłych i Zarządzania. Jednak pewne przyzwyczajenia związane z istniejącymi odrębnościami istnieć będą zapewne jeszcze przez pewien okres. Sądzę, że proces pełnej integracji wymagać będzie jeszcze pewnego czasu.

Śledziłem w portalach internetowych debatę poselską, związaną z wnioskiem o utworzenie naszego uniwersytetu. Jeden z posłów pochwalił Zieloną Górę nie tylko za ideę, ale również za to, że połączenie uczelni obejdzie się bez dodatkowych kosztów. Na co możemy – poza łączną dotacją – liczyć na starcie?

- Istotnie, w ustawie sejmowej o powołaniu naszego uniwersytetu, jeden z jej przepisów orzeka, że utworzenie Uniwersytetu Zielonogórskiego nie pociągnie (czytaj: z budżetu państwa) dodatkowych nakładów finansowych. Nie oznacza to jednak, że MEN nie widzi naszych bieżących i dalszych potrzeb. Już w tym roku łącznie obie uczelnie otrzymały w budżetach około 10 mln złotych na cele remontowo-inwestycyjne. Dodatkowo otrzymamy z rezerwy ministra około 600 tys. złotych na połączenie światłowodowe obu naszych kampusów oraz drobne remonty i wydatki związane z koniecznością zmian tablic, pieczętek, wydatków organizacyjnych, itp. Wierzimy, że kolejne lata nie będą gorsze, bowiem mamy w planie realizację rozpoczętego już budynku dydaktycznego Wydziału Nauk Ścisłych oraz rozpoczęcie budowy Biblioteki Głównej uniwersytetu. Nasz program inwestycyjny musi być rozszerzony o kompleksowe remonty dwóch obiektów zlokalizowanych na pl. Słowiańskim. Tak więc nie będzie można zbudować nowoczesnej bazy dydaktycznej naszego uniwersytetu bez znacznego wsparcia finansowego MEN w okresie najbliższych pięciu lat.

Inne uczelnie korzystają z hojności budżetu samorządowego. Ma to swoje znaczenie szczególnie wtedy, gdy budżet państwa wykazuje spory deficyt. Czy jest szansa na mądry, uczciwy kontrakt regionalny, który rozwój uniwersytetu mógłby uczynić szybszym?

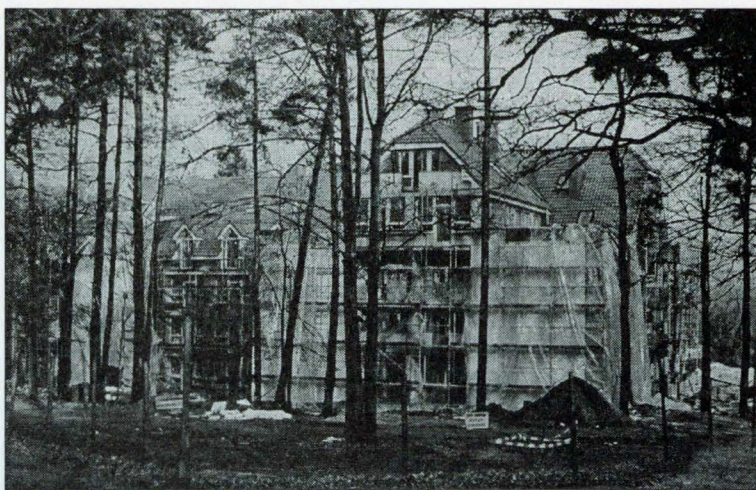
- W zapowiedziach naszych władz samorządowych uniwersytet, a więc i jego wsparcie finansowe, są traktowane jako zamierzenia priorytetowe. Trudno dziś stwierdzić, czy są to tylko zapowiedzi. Wierzę, że będą one miały realny wymiar finansowy.

Inne uczelnie potrzebowały o wiele więcej czasu, by osiągnąć pułap, który Politechnika uzyskała po 36 latach. Dodajmy, że stało się to w mieście, które nie miało żadnych tradycji akademickich. Co sprawiło, że zielonogórskie środowisko naukowe cechował tak niezwykle dynamizm?

- Sądzę, że było wiele różnych uwarunkowań w różnym czasie. Bez wątpienia w pierwszych latach istnienia naszych zielonogórskich uczelni było to bardzo wyraźne wsparcie ówczesnych władz wojewódzkich i miejskich. Później był już entuzjazm środowiska naukowego, które miało ambicje być dostrzegalnym na krajowej i zagranicznej mapie naukowej. Wreszcie ostatnie lata, to wizja osiągnięcia pełnej akademickości i autonomii.

Kiedy liczę kadencje, to okazuje się, że był Pan rektorem tej uczelni przez jedną trzecią całego okresu jej istnienia. A poza Panem było jeszcze sześciu rektorów. Był Pan nie tylko jednym z współtwórców tej społeczności, ale też moderatorem kierunków zmian jej rozwoju. Jednym słowem - trudno Panu odmówić sporego udziału w sukcesie środowiska i dorobku naszej uczelni. Z jakimi refleksjami będzie Pan żegnał Politechnikę?

- Uważam, że sformułowanie „żegnanie politechniki” nie oddaje istoty tego, co nieświeżym w sobie powołanie Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wprawdzie ustawa likwiduje obie nasze zielonogórskie uczelnie z dniem 1 września br., jednak niczego tak naprawdę z naszej dotychczasowej działalności nie likwidujemy. Będziemy kształcić na wszystkich naszych kierunkach, a ponadto pojawią się lada dzień nowe. Okazuje się, że wszystkie wydziały techniczne będą kształciły w najbliższym roku na trzech kierunkach



W PAŹDZIERNIKU W NOWYM AKADEMIKU
ZAMIESZKAJĄ STUDENCI UNIwersYTETU. ZNAJDĄ
TU MIEJSCE RÓWNIEŻ MŁODZI PRACOWNICY
NAUKI Z RODZINAMI.
BUDYNEK POŁOŻONY JEST NA TERENIE KAMPUSU,
W UROKLIWYM OTOCZENIU PARKOWYM

studiów, zamiast dotychczasowych dwóch lub jednego. Podobnie rzecz się ma na nowych wydziałach tworzonych w wyniku naszej integracji. Nie mam więc poczucia, że w wyniku powstania uniwersytetu coś likwidujemy. Natomiast stworzymy nową jakość. Pierwszym jej przejawem są uprawnienia habilitacyjne dla Wydziału Elektrycznego. W ciągu najbliższych 3 lat pojawią się nowe z zakresu matematyki i mechaniki. Sądzę, że w tym też okresie pojawi się około pięciu nowych uprawnień doktorskich. Mamy więc szansę w krótkim czasie być uczelnią akademicką, w pełni autonomiczną, ze znacznie silniejszymi niż dziś wydziałami technicznymi i matematyczno-fizycznymi. Wydziały humanistyczne mają również szansę znacznie szybszego rozwoju, o czym również świadczą uzyskane w szybkim tempie uprawnienia habilitacyjne z historii. Będziemy więc wszyscy mieli znacznie lepsze warunki do szybszego, dalszego rozwoju.

Tak jest zawsze. Ludzi pasjonują nominacje kadrowe. Czy może już Pan przedstawić podjęte decyzje personalne?

- Wizja konieczności szybkiej integracji obu zielonogórskich uczelni zmusiła nas do podjęcia wcześniejszych działań umożliwiających jej realizację. Dlatego też w projekcie Statutu złożonego w MEN zasugerowaliśmy, by w pierwszym roku dotychczasowi prorektorzy obu naszych uczelni pełnili funkcje prorektorów Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podobnie w pierwszym, przejściowym roku zapisaliśmy, by dyrektorem administracyjnym Uniwersytetu Zielonogórskiego był obecny dyrektor Politechniki, a kwestorem obecny kwestor WSP. Na mocy ustawy, obecni dziekani pełnić będą funkcje dziekanów w nowej sytuacji, z wyjątkiem wydziałów tworzonych w wyniku integracji. Dalszy podział ról wynika z przyjętej zasady wyboru prorektorów szkół. Prorektorem Szkoły Nauk Humanistycznych i Społecznych musi zostać prof. Zdzisław Wołk. Jeżeli uznamy za naturalną minimalizację zmian kadrowych w pierwszym roku istnienia, to funkcje prorektorów ds. Nauki oraz ds. Studenckich winni pełnić odpowiednio prof. J. Korbicz oraz prof. K. Urbanowski. Ta decyzja wyznacza już jednoznacznie zadania prof. Marianowi Nowakowi – jako prorektorowi Szkoły Nauk Ścisłych i Ekonomicznych, a prof. Ferdynandowi Romankiewiczowi – jako prorektorowi Szkoły Nauk Technicznych. Dalszy podział kompetencji odbywa się już z udziałem prorektorów, dyrektorów i ich zastępców w oparciu o zadania przypisywane jednostkom organizacyjnym w nowej strukturze organizacyjnej.

Jeżeli chodzi o administrację centralną, to zgodnie z postanowieniami zawartymi w przepisach przejściowych Statutu – dyrektorem administracyjnym uniwersytetu będzie obecny dyrektor Politechniki, inż. Andrzej Rybicki, jego zastępcą – mgr Lech Cembrowicz z WSP, zaś kwestorem mgr Edyta Skrzypczak, obecna kwestor WSP. W strukturze organizacyjnej administracji centralnej wyodrębniłmy Biuro Rektora, którego dyrektorem zostanie inż. Henryk Michalak.

Proszę powiedzieć jeszcze na koniec o atmosferze, która panowała w Pałacu Prezydenckim podczas podpisywania ustawy o utworzeniu naszego uniwersytetu

- Była to atmosfera bardzo uroczysta, jednak nie pozbawiona naturalnej swobody. Pan Prezydent Aleksander Kwaśniewski chwilę przed podpisaniem ustawy uczynił małą pauzę, znad biurka uśmiechnął się do zaproszonych gości, jakby podkreślając wagę chwili. Po czym z przekonaniem, i to pełnym, jak to później powiedział, podpisał tekst ustawy datując ją, obok dnia i roku, godziną 13¹⁰ (fragmenty wystąpienia Prezydenta RP z tej okazji cytujemy w przeglądzie prasy – przyp. red).

Dziękując za rozmowę, życzę sukcesów i satysfakcji w tworzeniu nowego uniwersytetu.

Rozmawiał Andrzej Politowicz

USTAWA z dnia 7 czerwca 2001 r.

o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego w Zielonej Górze

Art. 1.

1. Tworzy się z dniem 1 września 2001 r. Uniwersytet Zielonogórski w Zielonej Górze, zwany dalej „Uniwersytetem”.
2. Siedzibą Uniwersytetu jest miasto Zielona Góra.
3. Uniwersytet jest uczelnią państwową.

Art. 2.

Podstawowym kierunkiem działalności Uniwersytetu jest kształcenie oraz prowadzenie badań naukowych w zakresie nauk humanistycznych, społecznych, artystycznych, ekonomicznych, technicznych, matematycznych i przyrodniczych, a także upowszechnianie nauki, sztuki i kultury.

Art. 3.

Nadzór nad Uniwersytetem sprawuje minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego.

Art. 4.

1. Uniwersytet tworzy się z Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze.
2. Z dniem utworzenia Uniwersytetu znosi się Politechnikę Zielonogórską w Zielonej Górze i Wyższą Szkołę Pedagogiczną im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze.

Art. 5.

1. Mienie obejmujące własność i inne prawa majątkowe Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze staje się mieniem Uniwersytetu z dniem jego utworzenia.
2. Uniwersytet z dniem utworzenia przejmuje prawa i zobowiązania jednostek wymienionych w art. 4 ust. 1.
3. Stan gospodarki finansowej jednostek wymienionych w art. 4 ust. 1 zostanie wykazany w bilansach sporządzonych przez te jednostki na dzień poprzedzający utworzenie Uniwersytetu.

Art. 6.

1. Z dniem utworzenia Uniwersytetu:

2

- 1) pracownicy zatrudnieni w jednostkach, o których mowa w art. 4 ust. 1, stają się pracownikami Uniwersytetu.
- 2) studenci Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze oraz studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze stają się studentami Uniwersytetu.
2. Osoby przyjęte na pierwszy rok studiów na rok akademicki 2001/2002 do Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze z dniem utworzenia Uniwersytetu stają się jego studentami.
3. Podstawowe jednostki organizacyjne Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze z dniem utworzenia Uniwersytetu stają się podstawowymi jednostkami organizacyjnymi Uniwersytetu.
4. Jednostki organizacyjne Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze, które przed dniem utworzenia Uniwersytetu posiadały uprawnienia do nadawania stopni naukowych, zachowują te uprawnienia po utworzeniu Uniwersytetu.

Art. 7.

1. Dotychczasowe organy kolegialne i jednoosobowe Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, stają się z dniem utworzenia Uniwersytetu organami Uniwersytetu.
2. Przepis ust. 1 nie dotyczy rektorów.
3. Senaty Politechniki Zielonogórskiej w Zielonej Górze i Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze pełnią funkcję Senatu Uniwersytetu do dnia 31 grudnia 2001 r. w składzie dotychczasowym.
4. Do dnia 31 grudnia 2001 r. zostają przeprowadzone wybory do Senatu Uniwersytetu, wybory do rad wydziałów, w skład których weszły instytuty znoszonych uczelni, w trybie i na okres ustalony w statucie Uniwersytetu.

Art. 8.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Aleksander Kwaśniewski
PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

6 lipca 2001 r., 13¹⁰

Pałac Prezydencki, Warszawa

POWYŻEJ PRZEKAZANY REKTOROWI M. KISILEWICZOWI
PRZEZ PREZYDENTA ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO
EGZEMPLARZ USTAWY O UTWORZENIU
UNIwersytetu Zielonogórskiego
- Z JEGO PODPISEM I ADNOTACJAMI.

Uprawnienia habilitacyjne dla elektryków

W dniu 25 czerwca 2001 r. Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych przyznała Wydziałowi Elektrycznemu Politechniki Zielonogórskiej uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinie *elektrotechnika*.

Jest nam miło poinformować o tym fakcie czytelników „Biuletynu”. Chcemy przy tej okazji scharakteryzować „drogę naukową” Wydziału Elektrycznego.

Wydział Elektryczny rozpoczął swoją statutową działalność w strukturze Wyższej Szkoły Inżynierskiej w 1967 roku. Jego pierwszym dziekanem został doc. dr inż. Antoni Wysocki – jak się później okazało „dziekan trzydziestolecia”. Od początku działalności Wydziału pomocą w zakresie kształcenia studentów i młodych pracowników nauki udzielali profesoria i docenci Politechniki Wrocławskiej. Stało się to szczególnie istotne wówczas, gdy w 1973 roku powstało pierwsze studium doktoranckie dla pracowników Lumelu a w 1974 roku drugie studium o rozszerzonej ofercie. Od października 1973 roku Wydział otrzymał prawo kształcenia studentów na poziomie magisterskim na kierunku *elektrotechnika*.

Rok 1974 przyniósł zmianę struktury Uczelni i wówczas powstał Instytut Elektrotechniki na prawach wydziału z trzema zakładami. Po dziesięciu latach (w 1984 roku) reaktywowano Wydział Elektryczny Wyższej Szkoły Inżynierskiej z dwoma instytutami: Instytutem Automatyki i Metrologii Elektrycznej oraz Instytutem Elektrotechniki Przemysłowej.

W latach 1981 – 1992 następowała istotna zmiana składu osobowego nauczycieli akademickich, co stanowiło „drugi etap” rozwoju Wydziału. Lata dziewięćdziesiąte stanowiły „trzeci etap” rozwoju. Szczególnie istotne stało się powołanie w 1991 roku Instytutu Informatyki i Elektroniki, a w 1992 roku Instytutu Robotyki i Inżynierii Oprogramowania.

W ten sposób ukształtowała się do tej pory istniejąca struktura Wydziału z czterema instytutami. Obecnie są to instytuty: Instytut Inżynierii Elektrycznej, Instytut Informatyki i Elektroniki, Instytut Metrologii Elektrycznej, Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych.

W Instytutach tych kształcą się studentów na dwóch kierunkach: „elektrotechnika” i „informatyka”.

Ważnym wydarzeniem świadczącym o rozwoju Wydziału Elektrycznego było uzyskanie w 1996 roku uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora w dyscyplinie „*elektrotechnika*”. Ostatnio tj. 29 czerwca br. złożony został wniosek o przyznanie prawa do nadawania stopnia naukowego doktora nauk technicznych w dyscyplinie *informatyka*.

Obecnie na Wydziale zatrudnionych jest:

- 9 profesorów z tytułem naukowym
- 12 profesorów nadzwyczajnych
- 1 docent
- 33 adiunktów
- 9 st. wykładowców
- 48 asystentów i st. asystentów

Przeprowadzono dziewięć obron prac doktorskich przed Radą Wydziału Elektrycznego PZ oraz sześć obron prac doktorskich asystentów WE w innych ośrodkach. Obecnie na Wydziale otwartych jest osiem przewodów doktorskich.

Procedura habilitacyjna dla dwojga adiunktów: dr inż. Jadwigi Łal-Jadziak oraz dra inż. Wiesława Miczalskiego jest w końcowym stadium.

Dwóch profesorów nadzwyczajnych: prof. Marian Adamski i prof. Krzysztof Gałkowski oczekują na tytuł.

Na Wydziale prowadzone są badania naukowe w następujących kierunkach:

- teoria obwodów i systemów
- układy energoelektroniczne w systemach elektroenergetycznych,
- zautomatyzowane systemy sterowania i zasilania układów napędowych,
- nowoczesne urządzenia oświetleniowe,
- miernictwo precyzyjne,
- systemy pomiarowe,
- zintegrowane projektowanie sprzętu i oprogramowania,
- metody analizy i syntezy układów wielkiej skali integracji,
- diagnostyka procesów przemysłowych,
- optymalizacja procesów ciągłych i dyskretnych,
- sztuczne sieci neuronowe i ich zastosowania.

Pracownicy Wydziału współpracują naukowo z ośrodkami zagranicznymi. Ośrodkami tymi są m. in.:

- University of Perpignan we Francji,
- University of Hull w Anglii,
- University of Southampton w Anglii,
- University of Exeter w Anglii,
- Technische Universität w Ilmenau,
- Narodowa Akademia Nauk Białorusi,
- Białoruski Państwowy Uniwersytet Informatyki i Radiotechniki,
- Universidade do Minho – w Portugalii,
- Akademia Nauk Ukrainy w Kijowie,
- Politechnika Kijowska,
- Ukraińska Akademia Technologiczna w Nikołajewie na Ukrainie,
- Fachhochschule Giessen – Friedberg,
- Uniwersytet Techniczny w Tallinie.

Bieżące życie naukowe to także organizowanie Sympozjów i Konferencji. Do cyklicznych zaliczają się organizowane lub współorganizowane konferencje:

- Elektrotechnika Prądów Niesinusoidalnych,
- Systemy Pomiarowe w Badaniach Naukowych i w Przemśle,
- Diagnostyka Procesów Przemysłowych.

Istotnym czynnikiem świadczącym o randze jest periodyk *Applied Mathematics and Computer Science*, wysoko notowany na arenie światowej z redaktorem naczelnym prof. Józefem Korbiczem oraz międzynarodowym Komitetem Naukowym.

Oparty o chlubną historię, obecny stan Wydziału organizowany zwłaszcza przez kolejnych dziekanów: doc. Antoniego Wysockiego, prof. Józefa Korbicza i prof. Jerzego Bolikowskiego przyczynił się do:

- wzmocnienia rangi Politechniki Zielonogórskiej,
- owocnego wejścia w skład Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Na podstawie „30 lat Wydziału Elektrycznego Politechniki Zielonogórskiej” oraz „Wniosku WE PZ do Centralnej Komisji... o przyznanie uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego”

opracował Tadeusz Kurowski

Przygoda z kryptografią

Rozmowa z prof. Eugeniuszem Kuriatą,
informatykiem, specjalistą w zakresie ochrony danych i systemów informatycznych

Nie ukrywam, że poprosiłem Pana o rozmowę z racji Pańskich zainteresowań naukowych. Zabezpieczenie przesyłanej informacji przed dostępem niepożądanych osób czy podmiotów jest obecnie, w dobie masowej i globalnej komunikacji, niezwykle ważne. Ale zanim przejdziemy do tego ciekawego zagadnienia – proszę powiedzieć o rozwoju swojej ciekawości naukowej. Bo zaczynał Pan w mikroelektronice, doktorat obejmował cybernetykę i robotykę, a habilitacja – informatykę. Jak to się zaczęło?

- Przygoda z kryptografią, jak większość rzeczy tego świata, wzięła początek w dużym stopniu od przypadku. Pracując nad doktoratem, który dotyczył zagadnień zapewnienia niezawodności funkcjonowania systemów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo (w tym bezpieczeństwo ludzi), analizowałem sygnały sterowania oraz kontroli w systemach dyspozycyjnych pod kątem ich ważności z punktu widzenia zapewnienia bezpieczeństwa funk-

cjonowania tych systemów. Takimi są np. systemy sterowania reaktorami jądrowymi, sterowanie procesami technologicznymi niebezpiecznymi dla środowiska czy sterowanie ruchem pociągów. Jest oczywiste, że w każdym systemie, gdy będziemy go rozpatrywać z pozycji czy to efektywności funkcjonowania, zarządzania czy bezpieczeństwa, wyróżnić w nim można takie elementy, których awaria może doprowadzić do bardziej drastycznych skutków niż awaria innych elementów. Wyodrębniono pewne sygnały, których przekłamanie bądź uniemożliwienie ich otrzymania przez adresata powoduje bardziej znaczące straty. Taki stan przyczynił się do wysunięcia tezy, że informacja posiada zróżnicowaną wartość, zaś poziom ochrony tej informacji powinien być adekwatny do jej wartości. Problem ten można rozwiązać poprzez zastosowanie takich kodów korekcyjnych, które w jednym bloku informacyjnym dla wybranej grupy bitów zapewniają wyższą niezawodność, zaś dla pozostałej odpowiednio niższą. Przygoda zastosowań informatyki w automatyce czy systemach sterowania zakończyła się opracowaniem algebraicznej teorii liniowych kodów oraz dekodera realizującego potencjalne właściwości kodów korekcyjnych, a także zaproponowaniem konstruktywnej metody generowania kodów korekcyjnych. Chronią one informację ważną od większej liczby przekłamań, natomiast tę mniej wartościową (diagnostyczną) - odpowiednio od mniejszej liczby błędów.

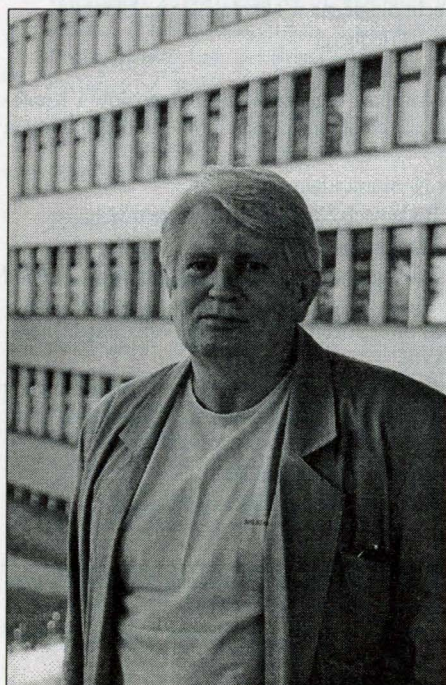
Jako, że ochrona informacji przed przekłamaniami (zarówno tymi przypadkowymi, jak i zamierzonymi) ma za zadanie zapewnienie dostępności do niej, a jest to jeden z atrybutów bezpieczeństwa, siłą rzeczy rozpocząłem studiowanie kryptografii jako metody zapewniającej poufność i autentyczność. Tak się zaczęło.

Wzrost zainteresowania na produkty kryptograficzne wiązał się zapewne z gwałtowną w ostatnich latach informatyzacją niemal wszelkich dziedzin życia?

- W pewnym stopniu tak. Dziedzina ta szczególnie rozwinęła się w ostatnim dziesięcioleciu. W latach poprzednich kryptografią zajmowali się specjaliści wojskowi i służby specjalne. Oczywiście obecnie we wspomnianych resortach mają największe i najdłuższe doświadczenia w kryptografii, ale i w szkołach cywilnych coraz więcej osób zajmuje się kryptograficzną ochroną informacji. Obecnie w Sejmie trwają prace legislacyjne nad uchwaleniem ustawy o zrównaniu podpisu cyfrowego z „normalnym” podpisem. Akt ten zrewolucjonizuje sposób funkcjonowania nie tylko życia publicznego, ale w znacznym stopniu będzie dotyczył życia prywatnego. W Politechnice Zielonogórskiej prowadzone są badania oraz opracowywane mechanizmy takiego zabezpieczania dokumentów w postaci elektronicznej, aby miały one identyczne cechy jak dokumenty „papierowe”, tj. posiadały cechy poufności i autentyczności, a także niezaprzeczalności oraz rozliczalności.

Myślę, że od dalekiej starożytności aż do lat osiemdziesiątych minionego stulecia szersze zainteresowanie kryptografią dotyczyło niemal wyłącznie wojskowych i dyplomatów, a przedmiotem ochrony były ważne interesy państwa. Ale obecnie demokracja kojarzy jawność życia publicznego – właśnie do granic niezbędnej tajemnicy państwowej – z ochroną prywatności ludzi, zwłaszcza ich dochodów, statusu majątkowego, sytuacji życiowej. Musimy więc chronić banki, systemy fiskalne, ewidencji osobowej, systemy ubezpieczeniowe czy dane o stanie zdrowia, a niebawem także dane o indywidualnym kodzie genetycznym. Skądinąd wiemy, że nawet najbardziej wyrafinowane systemy zabezpieczeń „poddają się”. Czy zatem ochrona polega na budowaniu coraz wymyślniejszych systemów, które niebawem zostaną złamane, by w ich miejsce weszły nowe, jeszcze lepsze – i tak bez końca?

- Właściwie to sprowadza się do „i tak bez końca”. Trudność ochrony polega na tym, że chroniący informację najczęściej myślą, że



Eugeniusz Kuriata

urodził się w Juszczynie (dolnośląskie) w 1948 roku.

Studia ukończył w 1978 roku w Moskiewskim Uniwersytecie Energetycznym na specjalności *mikroelektronika*. Doktorat z *cybernetyki i robotyki* obronił w 1982 roku w Moskiewskim Instytucie Transportu. Następnie, przez okres dziewięciu lat pracował w Instytucie Komputerowych Systemów Automatyki i Pomiarów we Wrocławiu. Habilitację z *informatyki* uzyskał w 1991 roku w Instytucie Modelowania w Energetyce Ukraińskiej Akademii Nauk w Kijowie.

Zajmuje się ochroną informacji i systemów kryptograficznych, w tym algorytmami kryptograficznymi do tworzenia dokumentów elektronicznych. W dziedzinie ochrony informacji posiada 25 patentów oraz zgłoszeń patentowych. Jest specjalistą z zakresu algorytmów, algebry liniowej, teorii informacji, teorii kodowania, kryptografii i bezpieczeństwa systemów komputerowych, złożoności obliczeniowej, telekomunikacji oraz teorii obliczeń równoległych.

W swoim dorobku publikacyjnym posiada wiele monografii, skryptów i artykułów naukowych. W lipcu w Oficynie Wydawniczej Politechniki ukaże się monografia jego autorstwa pt. „Teoria informacji i kodowania”.

ich pomysł zabezpieczenia jest tak oryginalny, że nikt go nie złamie. Zapominają oni, że strona starająca się przełamać nasze zabezpieczenia jest również wyształconym użytkownikiem i może myśleć podobnie jak my. A tutaj już możemy mieć problemy. Powinna istnieć świadomość, że nie ma doskonałych mechanizmów ani metod ochrony. Ludzie wymyślają jak zabezpieczyć, a inni jak się włamać. Problem jest tylko w tym, aby czas przełamania był coraz dłuższy, aby włamywacz zniechęcił się próbą wtargnięcia do systemu. Obecnie przyjmuje się, że włamanie może nastąpić (w tych systemach, gdzie jest to jeszcze dopuszczalne), ale polityka ochrony powinna uwzględniać, aby czas od momentu włamania do momentu uniemożliwienia dalszej penetracji systemu był jak najkrótszy.

Panie Profesorze, proszę wytłumaczyć różnicę między steganografią a kryptografią.

- Kryptografia ma za zadanie przekształcenie tekstu zrozumiałego na taką postać, która nie jest możliwa do odtworzenia źródłowej informacji bez posiadania dodatkowej, tajnej informacji, nazywanej kluczem szyfrowania. Zakłada się, że klucz posiadają nadawca i odbiorca informacji, a przechwycenie kryptogramu przez osobę trzecią nie powinno być groźne, gdyż ona nie będąc w posiadaniu tego klucza - nie będzie w stanie odtworzyć tekstu jawnego. Steganografia zaś ma za zadanie ukrywanie informacji (tekstów, rysunków, itd.) w innych obiektach, a szczególnie w obrazach. Polega to na tym, że w najmniej znaczących bitach zapisuje się ukrywaną informację, przy czym zmiana ta jest „niewidoczna gołym okiem”. Steganografię można również wykorzystać do „podpisywania” dzieł sztuki wysyłanych w internecie, a tym samym zabezpieczać ją przed kradzieżą czy zawłaszczaniem.

Jest Pan autorem 25 patentów i zgłoszeń patentowych w zakresie ochrony informacji. Proszę powiedzieć, czego one dotyczą.

- Patenty te dotyczą dwóch grup tematycznych, tj. kodowania informacji oraz jej szyfrowania. Ostatnie zgłoszenie patentowe

złożyłem w Urzędzie Patentowym w grudniu ubiegłego roku za pośrednictwem Politechniki, a dotyczyło ono sposobu tworzenia dokumentu elektronicznego za pomocą mechanizmów kryptograficznych. W ten sposób wygenerowany i przesłany dokument można magazynować jak „normalne” dokumenty. Taki dokument będzie mieć bezsporną wartość dowodową w świetle prawa.

Czy spróbowałby Pan przybliżyć metody zabezpieczeń najbardziej chronionych systemów?

- Opowiadają, że w każdym centrum obliczeniowym na centralnym miejscu znajduje się gablotka, którą należy otworzyć w przypadku, gdy wszystko już zawiodło. Wie Pan co tam się znajduje? Liczydło. Z ochroną jest tak samo. Musi być spełnionych bardzo dużo warunków, tj. zapewniona ochrona fizyczna, ochrona przed promieniowaniem elektromagnetycznym, spełnione określone procedury i chyba najtrudniejsze zadanie – system musi być izolowany od sieci. Aby mówić o ochronie musimy pamiętać o kosztach ochrony. Istnieje opinia, że środki wydatkowane na solidną ochronę powinny przekraczać co najmniej dziesięciokrotną wartość kosztów urządzeń tego systemu. Informacja kosztuje coraz więcej, chociażby dlatego, że jest ona zaliczana jako zasób strategiczny organizacji. Większość decydentów zdaje sobie z tego sprawę i powołało odpowiednie służby do ochrony informacji. Jednakże najczęściej nie spełniają one statutowych obowiązków. W dużej mierze wynika to z niewiedzy o procedurach ochrony, klasyfikacji informacji i sposobach ochrony informacji klasyfikowanej. Kierownicy organizacji nie do końca zdają sobie sprawę, że za utratę informacji niejawnej, szczególnie tej z klauzulą, odpowiadają jednoosobowo, niezależnie od odpowiedzialności stosownych służb. Innymi słowy, nie reperujemy samochodu, nie znając zasad jego budowy, zaś każdy użytkownik systemu twierdzi (i jest o tym przekonany), że zabezpiecza swój system skutecznie. A jak jest w rzeczywistości – niech świadczą hasła dostępu przez nich wymyślone.

Obecnie w klasycznych systemach kryptograficznych dla informacji możemy zapew-

nić jedynie poufność. W niektórych źródłach można znaleźć stwierdzenie, że zapewnia się również autentyczność. Z tą tezą trudno się zgodzić, gdyż jeżeli strony uczestniczące w wymianie informacji nie mają do siebie zaufania – o autentyczności nie może być mowy. Związane jest to z tym, że strona wysyłająca zaszyfrowaną informację może ją przechwycić, a następnie przy pomocy tego samego klucza – wysłać do nadawcy inną informację. Odbiorca tej informacji nie jest w stanie zauważyć, że otrzymana przez niego informacja jest fałszywa. Może być również tak, że odbiorca informacji prawdziwej wysła do siebie fałszywą informację, twierdząc, że właśnie tą otrzymał od nadawcy. Nikt nie jest w stanie orzec kto dokonał fałszerstwa, gdyż nie ma rozliczalności nadania informacji oraz niezaprzeczalności odbioru. Widzimy tutaj, że wysyłana informacja, nawet w postaci zaszyfrowanej (jeżeli nie są spełnione inne, dodatkowe warunki) nie jest i nie może być uznana za dokument w świetle prawa. Są to systemy najbardziej rozpowszechnione, a ich zaletami jest wysoka szybkość szyfrowania za pomocą algorytmów ogólnie uznanych za bezpieczne oraz możliwość szyfrowania dużych maszynów informacyjnych. Poważną wadą takich systemów jest dystrybucja kluczy. W systemach asymetrycznych, tj. takich, w których nadawca i odbiorca posiadają po dwa klucze – jeden z nich używają jako prywatny, drugi zaś jest ogólnie znany, możemy zapewnić dla informacji poufność albo autentyczność lub jednocześnie jedno i drugie. Wadą tych systemów jest wysoka złożoność obliczeniowa zastosowanych algorytmów kryptograficznych, a w konsekwencji możliwość szyfrowania niewielkich bloków informacyjnych. W tym przypadku procedury dystrybucji klucza są znacznie prostsze.

Bazując na tych dwóch systemach zbudowałem system, przy pomocy którego zabezpiecza się informację w taki sposób, że posiada ona cechy dokumentu elektronicznego, tj. poufność, autentyczność, rozliczalność oraz niezaprzeczalność. Użytkownikami tego systemu mogą być osoby nie mające specjalnego przygotowania, gdyż od nadawcy informacji wymaga się tylko określenia odbior-

cy tej informacji. Wartość klucza jest funkcją szyfrowanego pliku, co oznacza, że dla każdego pliku będzie wygenerowany indywidualny dla niego klucz.

W momencie usankcjonowania podpisu cyfrowego zapotrzebowanie na tego rodzaju systemy będzie znaczne. Odbiorcami takich opracowań będą w szczególności banki, systemy fiskalne, ubezpieczeniowe, instytucje oraz urzędy administracji rządowej i samorządowej, przedsiębiorstwa, itd. Dotychczas funkcjonujące systemy wymiany informacji odbywają się na zasadach dobrowolności i wzajemnego zaufania i w związku z tym w sytuacjach spornych trudno orzekać o ich jednoznaczności. Czyli w przypadku sporu pomiędzy np. bankiem a jego klientem – taki plik w myśl prawa nie posiada wszystkich cech dokumentu.

Czy sposób zabezpieczeń plików tekstowych różni się istotnie od ochrony plików graficznych?

- Nie widzę tutaj różnicy. Wszystko zależy od wartości zabezpieczanego pliku.

Zmora twórców jest kopiowanie ich dzieł, chronionych przecież prawem autorskim, a wydanych na dyskach optycznych. Czy rysuje się w niedalekiej przyszłości skuteczny system ochrony przed piractwem komputerowym?

- Już mówiłem, że absolutnych metod zabezpieczających nie ma i chyba nie będzie. W okresie, gdy czas odgrywa rolę decydującą, skuteczność ochrony może być rozpatrywana tylko w ograniczonym przedziale czasowym. Oznacza to, że po upływie określonego czasu dana technologia jest już przestarzała, zaś ci, którym ona była niezbędna już ją nabyli w sposób legalny, zaś ci, dla których ona nie była niezbędna – po upływie tego okresu – mogą ją nabyć np. bezpłatnie. W tym okresie chronionym twórcy byłiby

chronieni aktami prawnymi, a ich dzieła odpowiednimi zabezpieczeniami utrudniającymi łatwą nielegalną dystrybucję.

Skąd rekrutują się osoby zatrudniane do pracy nad zabezpieczeniem informacji? Czy Politechnika mogłaby kształcić specjalistów w tym zakresie?

- W Politechnice Zielonogórskiej w Instytucie Informatyki i Zarządzania otworzyłem studium podyplomowe „Inżynieria ochrony informacji”. Jest to jedyne tego rodzaju studium w Polsce kształcące specjalistów z dziedziny ochrony informacji i systemów informatycznych. Podobny profil kształcenia jest w Akademii Obrony Narodowej (oczywiście jest to kształcenie delegowanych osób). Słuchaczami tego studium mogą być w szczególności osoby zajmujące się profesjonalnie problemami ochrony, nie mających dyplomów potwierdzających ich kwalifikacje. Od 7 lat jestem członkiem Normalizacyjnej Komisji Problemowej nr 182 ds. Zabezpieczenia Systemów i Ochrony Danych. Powołano mnie także jako eksperta europejskich organizacji normalizacyjnych.

Co uważa Pan za swój największy sukces naukowy?

- Największym sukcesem, uważam, było coś, co okazało się „wyważeniem” otwartych drzwi. Niewiedza oraz niedostateczne rozpoznanie literaturowe doprowadziło do „odkrycia” opisanych wcześniej kodów korekcyjnych. Było to cudowne uczucie odkrywców. Po stwierdzeniu, że jest to już znany fakt, rozczarowania nie miałem, gdyż to niewiedza spowodowała poszukiwanie w obszarach, gdzie inni już byli.

Tak naprawdę, to największym sukcesem było chyba opracowanie metody generowania kodów chroniących informację w zróżnicowany sposób, przy czym kody te zaliczane są

do grupy doskonałych (z punktu widzenia matematyki), a wiedzieć trzeba, że oprócz „moich” kodów – doskonałych kodów są tylko dwie klasy (Hamminga oraz Golaya).

Wydaje Pan właśnie w naszej Oficynie monografię „Teoria informacji i kodowania”. Czy jest ona podsumowaniem dorobku w zakresie niezawodnościowej ochrony informacji?

- Tak. Jest to już trzecia moja książka. Ta monografia poświęcona jest teorii informacji oraz kodowaniu. Literatury w tym zakresie jest niewiele. Odnosi się wrażenie, że dziedzina ta jest jakby niezauważana. W okresie podboju kosmosu, zarówno w ówczesnym Związku Radzieckim, jak i w Stanach Zjednoczonych, problemy związane z niezawodnościowym kodowaniem informacji były priorytetowe. Dzisiaj tylko specjaliści zauważają, że zagadnienia kodowania informacji odgrywają szczególnie ważną rolę w technologiach wojskowych. Wydaje mi się, że przed technikami kodowania, metodami kompresji i innymi dziedzinami dotyczącymi szeroko pojętej ochrony, jest przyszłość.

Pomówmy teraz o Pana zainteresowaniach pozazawodowych. Jak Pan najchętniej wypoczywa?

- Mam w górach dom, w którym lubię przebywać. Po tych wszystkich trudach codzienności spacer z psami podczas deszczu jest dobrodziejstwem. Wytonowuję oraz szereguję priorytety codzienności. Od razu myślisz, a może by tak to wszystko... Tam przychodzą najlepsze myśli.

Pewnie zakodowane. A już poważniej – życzę, by konstruowana przez Pana ochrona informacji zawsze wyprzedzała umiejętności osób niepowołanych do jej otrzymania.

Rozmawiał Andrzej Politowicz

Informacje Biblioteki Głównej

Biblioteka Główna w okresie wakacyjnym, tj. do 30 września będzie czynna w godzinach od 9⁰⁰ do 15⁰⁰. Zapraszamy do korzystania z następujących jednostek:

- Czytelnia Ogólna budynek A-0 p. 006 tel.wewn. 355
- Czytelnie Specjalistyczne budynek A-0 p. 03d tel.wewn. 257
- Wypożyczalnia budynek A-6 p. 2a tel.wewn. 333.

W sierpniu Czytelnia Ogólna będzie nieczynna.

Prasa bieżąca będzie udostępniana w Czytelniach Specjalistycznych. Pozostałe materiały z Czytelni Ogólnej (m.in. normy, dzienniki ustaw, wydawnictwa książkowe) będą dostępne również w Czytelniach Specjalistycznych po zamówieniu u bibliotekarza. Na podobnych zasadach można korzystać ze zbiorów Oddziału Informacji Naukowej oraz Czytelni Zbiorów Patentowych.

Przypominamy, że katalogi biblioteki są dostępne w internecie poprzez telnet pod adresem prolib.bibl.pz.zgora.pl, (login: opac, hasło: opac) lub ze strony www: Czytelnicy którzy mają założone hasło mogą sprawdzić stan swojego konta czytelniczego, zamawiać książki przeznaczone do wypożyczenia, albo zarezerwować pozycję niedostępną w danej chwili. Zamówiona pozycja czeka w Wypożyczalni 3 dni, następnie wraca do magazynu.

Okres wakacyjny jest dobrym okresem żeby sprawdzić stan swoich wypożyczeń, uzupełnić hasło, jeżeli jeszcze tego nie zrobiliśmy, „pobuszować” w książkach.

Zapraszamy do korzystania z naszych zbiorów za pośrednictwem katalogów komputerowych w sieci, bezpośrednio w sali katalogowej lub czytelnich.

Grażyna Lipińska-Nowak

Bonum universitatis

Panie, przyjacielu nasz i wy inni, którzy tu mieszkacie bogowie! Daj mi to, żebym piękny był na wewnątrz. A z wierzchu co mam, to niechaj w zgodzie żyje z tym, co w środku. Obym zawsze wierzył, że bogatym jest tylko człowiek mądry. A złota obym tyle miał, ile ani unieść, ani uciągnąć nie potrafi nikt inny tylko ten, co zna miarę we wszystkim.

Sokrates

Każda tradycja jawi się jako przekaz przeszłości dla współczesnych. Ma wpływ na teraźniejszość. Jeśli tak, to uniwersytet jest tradycji tej strażnikiem. W swej dojrzałej formie ukształtował się w średniowieczu, ale idea sięga starożytności, do Akademii Platona i Liceum Arystotelesa. Uniwersytecka tradycja odcisnęła swoje piętno nie tylko na europejskiej, ale i światowej kulturze oraz nauce.

Ten znak czasu znaczony postępowaniem nauki wyraża Karta Bolońska: „Odrzucając nietolerancję i pozostając zawsze gotowym do dialogu, uniwersytet stanowi najlepsze miejsce, w którym spotykają się nauczyciele, umiejący przekazać swą wiedzę oraz dobrze przygotowani do rozwijania jej poprzez badania naukowe i nowatorstwo, oraz studenci, którzy potrafią, chcą i są gotowi wzbogacać tę wiedzę swe umysły”.

W uniwersytecie relacja nauczyciel-uczeń jawi się jako specyficzny układ. Można go porównać do średniowiecznego cechu, gdzie obowiązywała zasada mistrz-czeladnik, a wiedzę pozyskiwał uczeń poprzez wtajemniczenie. Dzisiaj nauczyciele akademicki i studenci mają do dyspozycji jakże bogate instrumentarium dla edukacji w postaci sal wykładowych, laboratoriów, bibliotek. Postęp nauki dokonuje się na arenie publicznych debat.

Czym jest uniwersytet? Jest instytucją powołaną do zdobywania i przekazywania wiedzy, prowadzenia badań naukowych oraz upowszechniania prawdy naukowej. Z tym podstawowym zadaniem uniwersytetu integralnie wiąże się jego funkcje: dydaktyczna, wychowawcza i kulturotwórcza.

Universitas to szczególna wspólnota uczonych i nauczanych. To takie królestwo wartości i prawdy. Jednakże nie ma prawdy bez wolności, tak jak w ładzie moralnym nie ma wolności bez prawdy. Uniwersytet jawi się jako strażnik wartości i cnót moralnych.

Kto jest człowiekiem uniwersytetu? Jest nim ta osoba, która identyfikuje się z jego celami oraz specyficznymi funkcjami. Dąży nauczyciel akademicki do poszukiwania prawdy, posiada poczucie obowiązku, ciągle podnosi swoje kwalifikacje. Wobec studentów stara się wykazywać cierpliwość, otwar-

tość i tolerancję. Ale przede wszystkim zajmuje się pracą naukową.

Powyższe refleksje o idei uniwersytetu wynikają z moich pięcioletnich studiów w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz prawie trzydziestoletniej pracy w zielonogórskim środowisku akademickim.

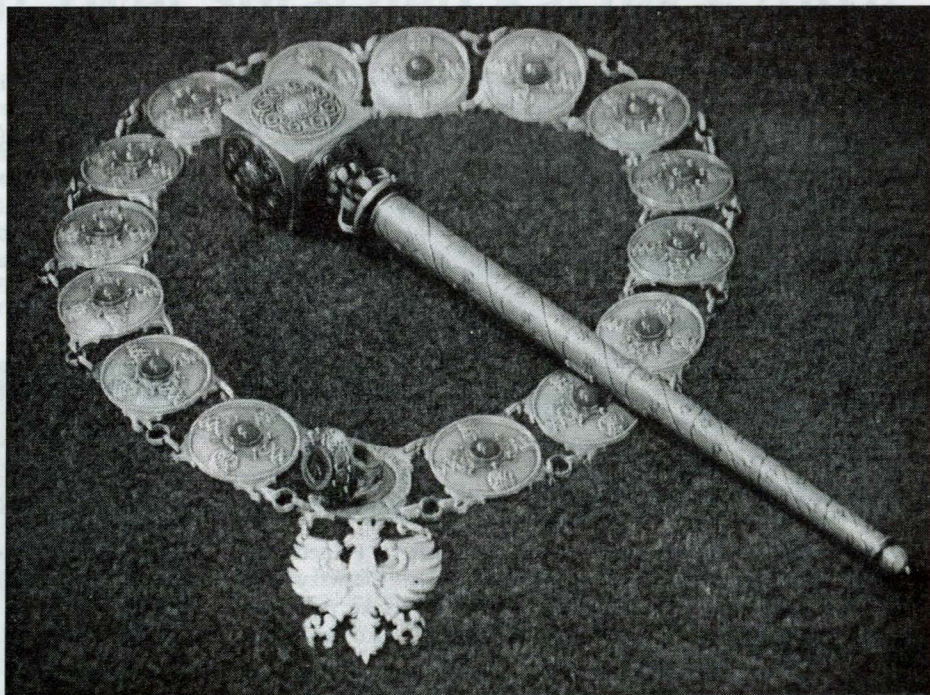
Kiedy powróciłem z Poznania do Zielonej Góry byłem świadkiem i uczestnikiem rozmów oraz debat na temat lubuskiej drogi do uniwersytetu. Toczyły się one w Lubuskim Towarzystwie Naukowym, Lubuskim Towarzystwie Kultury oraz na łamach dwutygodnika społeczno-kulturalnego „Nadodrze”.

Dzisiaj, po wielu latach Zielona Góra ma swój uniwersytet. I to nie z łaski czy nadania. Jest to wydarzenie zapewne historyczne dla całego regionu lubuskiego. Na pograniczu polsko-niemieckim rodzi się uczelnia o pełnych prawach akademickich. Jej utworzenie zapisano wcześniej w Strategii Rozwoju Województwa Lubuskiego.

Jednak przed Uniwersytetem Zielonogórskim stoi niemało wyzwań. Najważniejsze z nich, moim zdaniem, to kwestia integracji zielonogórskiego środowiska akademickiego. Używając potocznego języka, można by rzec, że życie w związkach, zwłaszcza zawieranych z rozsądku, wymaga dobrej woli i wzajemnej tolerancji. Należy więc znać zasady nawigacji, ażeby sprawnie zeglować.

Drugie wyzwanie to tradycja. Dotychczasowy dorobek obu zielonogórskich uczelni jawi się jako solidna podstawa budowy prestiżu uniwersytetu. A przecież nie wyrasta on na pniu, tworzy się przez wiele lat.

I wreszcie trzecie wyzwanie. Uniwersytet będzie jednym z największych pracodawców w sektorze publicznym regionu. A ta kwestia wiąże się z finansami, inwestycjami, zatrudnieniem kadry naukowej, liczbą studentów, itd. To wyzwanie dotyczy nie tylko władz uczelni, ale również władz samorządowych regionu. Trzeba wierzyć w pomyślność dobra wspólnego.



refleksjami podzielił się
Wiesław Hładkiewicz

Serwis nauki

Projekty badawcze finansowane przez Komitet Badań Naukowych realizowane w 2001 roku

Projekty zwykłe:

- ♦ *Matrycowe i hybrydowe autotransformatory energoelektroniczne prądu przemiennego.* Kierownik: dr inż. Zbigniew Fedyczak. Czas trwania: 02.01.1999 – 31.08.2001. Kwota finansowania: 160.000 zł.
- ♦ *Wpływ składu chemicznego siluminów na proces wypełniania nimi metalowych i piaskowych form odlewniczych.* Kierownik: dr hab. inż. Jerzy Mutwil, prof. PZ. Czas trwania: 01.02.1999 – 31.12.2001. Kwota finansowania: 153.000 zł.
- ♦ *Nielokalne równanie różniczkowe fizyki matematycznej.* Kierownik: dr hab. Tadeusz Nadziejka, prof. PZ. Czas trwania: 01.08.2000 – 31.07.2003. Kwota finansowania: 122.400 zł.
- ♦ *Precesja relatywistycznej paczki falowej w atomach wodoropodobnych.* Kierownik: prof. dr hab. Piotr Rozmej. Czas trwania: 01.03.2001 – 31.12.2001. Kwota finansowania: 20.000 zł.
- ♦ *Układy wielowymiarowe (2D/nD) i procesy powtarzalne w sterowaniu.* Kierownik: dr hab. inż. Krzysztof Gałkowski, prof. PZ. Czas trwania: 01.03.2001 – 30.12.2002. Kwota finansowania: 205.800 zł.
- ♦ *Planowanie optymalnego eksperymentu w estymacji parametrów procesów z czasoprzestrzenną dynamiką.* Kierownik: dr hab. inż. Dariusz Uciński, prof. PZ. Czas trwania: 01.01.2001 – 31.12.2003. Kwota finansowania: 246.000 zł.

Projekty promotorskie:

- *Zagadnienia analizy i syntezy modeli złożonych procesów fizycznych z zastosowaniem automatów komórkowych.* Kierownik: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz (doktorant: mgr inż. Przemysław Jacewicz). Czas trwania: 01.01.2000 – 30.06.2001. Kwota finansowania: 29.880 zł.
- *Zespoły sieci neuronowych w diagnostyce wybranych obiektów i procesów.* Kierownik: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz (doktorant: mgr inż. Andrzej Marciniak). Czas trwania: 01.07.2000 – 30.12.2001. Kwota finansowania: 38.900 zł.
- *Detekcja uszkodzeń i identyfikacja nieliniowych systemów dynamicznych.* Kierownik: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz (doktorant: mgr inż. Marcin Witczak). Czas trwania: 01.03.2001 – 30.08.2002. Kwota finansowania: 35.200 zł.
- *Symboliczna analiza układów sterowania binarnego z wykorzystaniem wybranych metod analizy sieci Petriego.* Kierownik: dr hab. inż. Marian Adamski, prof. PZ (doktorant: mgr inż. Agnieszka Węgrzyn). Czas trwania: 01.03.2001 – 31.08.2002. Kwota finansowania: 33.500 zł.
- *Programowy model interpretowanej sieci Petriego dla potrzeb projektowania mikrosystemów cyfrowych.* Kierownik: dr hab. inż. Marian Adamski, prof. PZ (doktorant: mgr inż. Grzegorz Andrzejewski). Czas trwania: 01.03.2001 – 01.07.2002. Kwota finansowania: 28.000 zł.
- *Możliwości wykorzystania warstwy wierzchniej odlewu z żeliwa sferoidalnego.* Kierownik: dr hab. inż. Stanisław Janik, prof. WSP (doktorant: mgr inż. Piotr Kuryło). Czas trwania: 01.02.2001 – 31.12.2002. Kwota finansowania: 47.590 zł.

Projekty młodego badacza:

- *Badania właściwości kaskadowego połączenia mostków tranzystorowych w układach równoległych filtrów aktywnych.* Kierownik: mgr inż. Emil Kot. Czas trwania: 01.08.2000 – 31.07.2001. Kwota finansowania: 19.500 zł.
- *Symetryczne topologie energoelektrycznych układów kontroli przepływu mocy i jakości energii w liniach zasilających.* Kierownik: mgr inż. Jacek Kukluc. Czas trwania: 01.08.2000 – 31.07.2001. Kwota finansowania: 18.100 zł.
- *Symboliczna analiza układów sterowania binarnego z wykorzystaniem wybranych metod analizy sieci Petriego.* Kierownik: mgr inż. Agnieszka Węgrzyn. Czas trwania: 01.02.2000 – 28.02.2001. Kwota finansowania: 10.000 zł.

Projekty międzynarodowe:

- ♦ w ramach 5 Programu Ramowego Unii Europejskiej: Development and application of methods for actuator diagnosis in industrial control systems, DAMADICS. Kierownik: prof. dr hab. inż. Józef Korbicz. Kwota dofinansowania przez KBN w 2001 r.: 100.000 zł.

Bożena Bieżańska

Program SOCRATES/Erasmus w Politechnice Zielonogórskiej w roku akademickim 2000/2001

Mijają trzy lata od kiedy rozpoczęliśmy realizację w Politechnice programu Unii Europejskiej SOCRATES/Erasmus. Pierwszy rok poświęcony był wizytom przygotowawczym, w 1999 roku zapoczątkowaliśmy wymianę kadry naukowo-dydaktycznej. W roku akademickim 2000/2001 z możliwości wyjazdu na stypendia skorzystało 5 wykładowców i 21 studentów. Mobilność uczestników programu SOCRATES przedstawia końcowa tabela.

W porównaniu z poprzednim rokiem akademickim liczba osób korzystających z grantów Unii Europejskiej utrzymała się na bardzo zbliżonym poziomie (rok 1999/2000: wyjazdy kadry dydaktycznej

7 osób, wyjazdy studentów 22 osoby). Sytuacja taka satysfakcjonuje nas, zważywszy na zmniejszające się subwencje przyznawane przez Komisję Europejską.

Zauważyliśmy również znaczny wzrost zainteresowania programem wśród studentów, zwłaszcza z wydziałów: Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej oraz Elektrycznego. Wiedza o stypendiach SOCRATESA na Wydziale Podstawowych Problemów Techniki utrzymuje się na wysokim poziomie, martwi natomiast brak wyjazdów zarówno kadry dydaktycznej jak i studentów z Wydziału Mechanicznego.

W dwóch spotkaniach zorganizowanych dla zainteresowanych (styczeń, maj) udział wzięło około 80 osób. Zaowocowało to wjazdem 9 studentów w semestrze letnim, w tym na uczelnie w Wielkiej Brytanii (po raz pierwszy od początku realizacji programu SOCRATES na PZ). Dotychczas naszym największym partnerem pozostaje BTU Cottbus, dokąd wyjechało łącznie 11 studentów (czyli nieco ponad połowa stypendystów).

Warto wspomnieć również o dofinansowaniu stypendystów przez prorektora ds. nauki – prof. Józefa Korbicza. Z funduszy prorektora dokonano refundacji kosztów podróży autokarem na miejsce pobytu na stypendium. Inicjatywa ta będzie również kontynuowana w przyszłym roku akademickim.

Niestety ograniczone środki finansowe nie pozwalają na realizację zaplanowanej wymiany kadry dydaktycznej (tzw. Teaching Staff Mobility). Wyjazdy naukowców w celu prowadzenia zajęć dydaktycznych łącznie były z monitoringiem studentów i ustaleniem zasad współpracy w ramach programu SOCRATES na następny rok.

Unia Europejska, której inicjatywą jest program SOCRATES, zakłada równomierny rozkład pomiędzy wyjeżdżającymi i przyjeżdżającymi studentami i nauczycielami akademickimi. Niestety bolączką (nie tylko naszej uczelni) pozostaje brak chętnych do studiowania w Politechnice. Liczymy jednak na to, że sytuacja ulegnie poprawie i znajdą się osoby z zagranicy, które przyjadą na studia na Uniwersytet Zielonogórski.

W celu promocji programu wydaliśmy, dzięki funduszom Komisji Europejskiej, informator pt.: *Przewodnik po programie SOCRATES/Erasmus, czyli co każdy student wiedzieć powinien* zawierający kompendium wiedzy o programie, praktyczne podpowiedzi i wskazówki oraz opinie studentów o zagranicznych uczelniach. Wszystkie bieżące informacje i nowości o programie były i są systematycznie umieszczane na stronach internetowych Działu ds. Nauki

i Współpracy z Zagranicą (http://www.pz.zgora.pl/dn/pl/zagranica/sokrates/sokrates_pl.html).

Mamy nadzieję, że współpraca między szkołami i wydziałami Uniwersytetu Zielonogórskiego będzie nadal układać się w partnerskiej atmosferze, poziom i dostęp do informacji będzie stale wzrastał, a planowane założenia składane we wniosku o kontrakt uczelniany będą w 100 proc. realizowane.

Wydział	Uczelnia partnerska	Liczba pracowników dydaktycznych	Liczba studentów (ilość studento-miesięcy)
Wydział Budownictwa i Inżynierii Sanitarnej	Brandenburgische Technische Universität Cottbus	1	4 (21)
Wydział Elektryczny	Fachhochschule Giessen	2	4 (40)
	University of Hull	1	2 (8)
	University of Southampton		2 (8)
Wydział Podstawowych Problemów Techniki	Brandenburgische Technische Universität Cottbus		7 (58)
	Technical University of Delft	1	1 (10)
	Ernst-Moritz-Arndt-Universität Greifswald		1 (5)
RAZEM		5	21 (150)

Kinga Włoch

II Spotkania na dwa języki

II Begegnungen in zwei Sprachen Raculka 2001

W dniach 1-7 lipca 2001 roku w Ośrodku Jeździeckim PZ w Raculce odbyło się spotkanie uczniów – laureatów czwartego konkursu poezji. Organizatorem konkursu dla uczniów szkół średnich z Zielonej Góry oraz uczniów niemieckich uczących się języka polskiego jako obcego w Gimnazjum w Neuzeulle i Gesamtschule w Guben było Centrum Kultury i Języka Niemieckiego.

Spotkania przebiegały pod hasłami Roku Kultury Polskiej i Roku Języków ogłoszonym przez Unię Europejską. Uczestnicy próbowali swoich sił w jeździe na koniach. Uczniowie polscy i niemieccy pomagali sobie wzajemnie w nauce języków. W trakcie spotkania odbyły się m.in. konkursy na piękne czytanie i najlepszą opowieść. W ramach zajęć odbywały się również spotkania w Bi-



bliotece Wojewódzkiej, w pracowni konserwatora zabytków, w galerii sztuki ZPAP, w Skansenie w Ochli oraz w Ogrodzie Sztuk w Wilkanowie. Punktem kulminacyjnym spotkań była wycieczka do Rogalina i Gniezna.

Uczestnicy chwalili miłą atmosferę i smaczne jedzenie w Ośrodku. Spotkania zamierzamy kontynuować w latach następnych.

Naszymi sponsorami byli: Urząd Marszałkowski, Jugendwerk, Zarząd Miasta Zielona Góra oraz firma Gazstal. Należą im się szczególne podziękowania.

Barbara Krzeszewska-Zmysłony*

* Autorka jest kierownikiem Centrum Kultury i Języka Niemieckiego

Polacy nie gęsi!?

Kilka tygodni temu, późnym wieczorem otworzyłam odbiornik telewizyjny na kanale II Telewizji Polskiej. Wiele już słyszałam o słynnych londyńskich „Promsach”, koncertach promenadowych, odbywających się w ogromnej Albert Hall, mieszczącej 5 tysięcy widzów. Niestety, nigdy nie dane mi było uczestniczyć w tych wydarzeniach. Tymczasem, w polskiej telewizji, jedno z nich zobaczyłam i usłyszałam na własne oczy i uszy. Dawno nie byłam tak zaskoczona i równocześnie ogromnie wzruszona.

Koncerty te mają już ponad stuletnią tradycję i odbywają się rokrocznie w okresie od połowy lipca do końca września. Na wielkie święto muzyki zjeżdżają tłumy widzów z Anglii, Europy i reszty świata. Rodzaj proponowanej tu muzyki oscyluje wyłącznie wokół klasyki. Wykonywane są najpiękniejsze dzieła, skomponowane w przeciągu ponad 600-letniej historii istnienia tego gatunku sztuki. Występują najlepsi wykonawcy. Mimo zdawałoby się elitarnego charakteru imprezy, słuchaczami są miłośnicy muzyki wywodzący się z różnych grup społecznych. Na wybrane koncerty wiele osób kupuje bilety z pieniędzy oszczędzanych na ten cel przez cały rok. Sala Allbert Holl zawsze zapelniona jest po brzegi. Na finałowy koncert „Promsów” przybywają gromadnie całe rodziny. Ci, których nie stać na kupno biletu, lub po prostu się z chęcią kupna spóźnili, sytuują się w pobliskim Hyde Parku, tworząc potężny tłum liczący blisko 40 tysięcy osób. Na ogromnych telebimach nadaje się bezpośredni przekaz z sali koncertowej Allbert Holl. Niezapomniane wrażenie wywołuje ta ogromna rzesza ludzi zespólnych w misterium wspólnego słuchania i śpiewania. Wszyscy, wysoko i nisko usytuowani w hierarchii społecznej, bratają się w przeżywaniu duchowego święta. Publiczność żywo reaguje na zmiany przebiegu linii melodycznej, śpiewając, gwizdząc i mrużąc w zależności od charakteru utworu i dyspozycji dyrygenta. Wszyscy robią to doskonale. Taka wrażliwość na odczuwanie piękna i wartości muzyki nie rodzi się sama. Anglicy ćwiczą w tym swe społeczeństwo bez przerwy przez sześćset lat. Przez śpiewający na „Promsach” tłum przemawia siła tradycji, siła dalekowzrocznej polityki państwa, systematycznie budującej wzrost kulturalnego poziomu narodu.

Rozpoczęłam mój ostatni już artykuł do Biuletynu Politechniki od podzielenia się radością z faktu, iż zobaczyłam wreszcie w naszych mediach widowisko wzniosłe i porywające.

Ujrzałam wzorzec zachowań społecznych, który należałoby ze wszystkich sił upowszechniać. Poczułam magię muzyki, która przechodząc poprzez kolejne rzędy tłumu, wyzwalała odruchy braterstwa, przyjaźni i miłości.

Niestety, retransmisja koncertu (sprzed trzech lat), nadawana była w porze, kiedy mało kto ma już ochotę przed poniedziałkowym dniem pracy, poświęcić jej uwagę.

Chciałabym dla kontrastu zacytować kilka fragmentów z tekstu autorstwa Felixa Zimmermanna, który ukazał się w kwartalniku Polskiej Sekcji ISME (International Society for Music Education). W świetle wielu brutalnych zdarzeń, których jesteśmy dziś w Polsce świadkami, nasuwa mi się skojarzenie z wnioskami wynikającymi z badań, o których mówi autor artykułu. Brak znajomości zasad etycznego postępowania, lub świadome unikanie takich zachowań, akty

wandalizmu i agresji mogą być mocno związane z charakterem muzyki, jaki preferuje i „konsumuje” pokolenie Polaków od drugiej połowy XX wieku. Również badania nad wpływem hałasu na organizm człowieka prowadzone na świecie wskazują, iż za postępującą głuchotę odpowiada częściowo właśnie ta muzyka. Jednym słowem: głuchniemy dosłownie i w przenośni. Otepieniu podlega słuch i dusza.

Oto ważkie moim zdaniem cytaty z artykułu zatytułowanego „Muzyka pop i jej ukryte podłoże”:

(...) „Jest rzeczą oczywistą, że największe nasilenie głośności powoduje uszkodzenia słuchu, ale dokonuje się to tak powoli i niepostrzeżenie, że osoba tym dotknięta tego nie zauważa. Nieraz całe pokolenie może nie zauważyć postępującego otepienia słuchu”. (...) „SUVA (Szwajcarski Zakład Badań Zapobiegania Wypadkom) przeprowadził analizy i pomiary w zakresie muzyki „pop”, które tu przedstawiam: robotnik winien nosić przy pracy aparat ochronny na uszy, jeżeli poziom dźwięku przekracza 80 decybeli – w przeciwnym razie mogą wystąpić uszkodzenia słuchu. W dyskotekach poziom dźwięku wynosi 85 – 108 dB, na koncertach rocka, w środku sali wynosi 100 – 108 dB a w pobliżu estrady sięga do 120 dB. Pozornie nieszkodliwy walkman wykazuje poziom głośności dźwięku 80 – 110 dB, a aparat stereo ze słuchawkami 85 – 120 dB! Uszkodzenia słuchu są zależne od czasu, w jakim słuchający narażony jest na hałas. Następujące zestawienie wskazuje dopuszczalny czas słuchania w ciągu jednego tygodnia. Po przekroczeniu tego czasu słuch zostaje uszkodzony: muzykę w walkmanie o poziomie 95 dB (jest to przeciętny poziom głośności) ucho znosi w ciągu około 6 godzin na tydzień. Przy mniej więcej podwójnym poziomie 103 dB dopuszczalna jest tylko jedna godzina na tydzień, czyli 8 i ½ minuty dziennie.”

I dalej: „Chciałbym teraz... przedstawić wyniki badań testów medycznych, którym poddano dwieście osób w USA. (...) Rytm w muzyce pop stał się zupełnie sztywno wybijanym mechanicznym pulsem biorącym się z komputera. Jest on dokładny do jednej tysięcznej sekundy. Tępe, twarde jak w motorze uderzenie – beat (bicie pulsu) trwa niezmiennie przez cały utwór, co ma ten skutek, że słuchający włącza weń puls własnego serca, który jednak nie jest tak regularny. Całe życie drętwieje, a skutek jest taki, że pojawiają się przytępienie postrzegania i świadomości. Testy wykazały u badanych jakby drętwy oddech, staje się on bardzo płytki. Ale przy największym nasileniu dźwięku może beat doprowadzić puls do krańcowego nasilenia, do stanu, który jest podobny do najwyższej pobudliwości seksu. Ten sztywny puls, który można porównać do kaftanu bezpieczeństwa, właściwie nie jest już pulsem, ale stał się rytmem wzmacnianym huczeniem basów. Muzyka pop pracuje na skrajnie niskich częstotliwościach, do 14 Hz, które są poniżej granicy słyszalności ca 30 Hz. Słuchający doznaje wstrząsu wewnętrznego, zostaje pogrążony we własne ciało, przez nie spętany. Badania wykazały, że beat w bardzo silnym natężeniu tonów basowych jest w stanie tak opanować ciało, że możliwy jest orgazm seksualny. Obniża się gwałtownie poziom insuliny we krwi (niedocukrzenie), a skutki tego widać w bezsilności, zaniku woli, a zatem w utracie wszelkich hamulców moralnych. (...) Bywają takie popularne „kawalki”, w których trzy takty melodii powtarzają się sześćdziesiąt razy. (...)

Monotonia i ciągle powtarzanie tego samego powodują u słuchaczy odrętwienie. (...) Muzyce tej brak oddechu: jakichkolwiek przyspieszeń czy zwolnień, które w duszy słuchacza powinny wywołać „oddech” (odprężenie – napięcie). Za pomocą środków, jakimi posługuje się dyskoteka, wywołuje ona atmosferę akceptacji wszystkiego. Następują zaburzenia świadomości i samoświadomości, znika wszelka rozważa i skrupuły obyczajowe i moralne. (...) Dźwięki gitary czy instrumentów klawiszowych zostają bardzo często zupełnie zniekształcone, karykaturowane przez przeróbki elektroniczne. Te ryczące deformacje (...) u słuchających wywołują agresję, która na koncertach rocka doprowadza nawet do demolowania mebli”. (...) „Muzyka pop stosowana jest jako tło przy wykonywaniu jakiejś czynności, (...) a wiadomo, że nieświadomy hałas przytępia u człowieka zdolność postrzegania, a przy tym obezwładnia jego wolę.

To samo działanie ma muzyka w tle, tj. taka, której się właściwie nie słucha. (...) Muzyka pop nie niesie ze sobą tej tak często w tekstach opiewanej wolności, ale otępienie, zamroczenie świadomości, przykucie do popędów, utratę własnego ja i narcyzm (samolubstwo).”

Powyższy tekst sugeruje wyraźnie, że muzyka „pop” powszechnie dziś akceptowana i niemal permanentnie słuchana, negatywnie oddziałuje na system nerwowy człowieka.

Powszechna dostępność zdobyczy techniki w zasadzie powinna ułatwić właściwe informowanie o zgubnych skutkach społecznych nieprzerwanej „konsumpcji” tego rodzaju muzyki. Wydaje mi się, że skuteczna polityka w zakresie edukacji i krzewienia kultury mogłaby zatem zapobiec wielu wydatkom przeznaczanym dziś z kasy publicznej na ochronę zdrowia, pomoc socjalną, resocjalizację, itp. Znaczącą rolę w upowszechnianiu stosownych programów edukacyjnych powyższe należałoby publicznym środkiem masowego przekazu.

Niestety, krótkowzroczność



Pracowników i studentów Politechniki zbulwersował widok bezmyślnej demolki nazajutrz po skończeniu letniej sesji egzaminacyjnej.

Przez okna leciały wszystkie możliwe sprzęty. Tak przyszła elita uczciła w DS II koniec roku akademickiego. Powszechnie jest oczekiwanie, że autorzy tego haniebnego wybryku w przyszłym roku akademickim nie mogą już liczyć na przydział akademika.

(bądź indolencja) odpowiedzialnych za stan świadomości powoduje, iż w społeczeństwie polskim postępuje proces degradacji zdrowia, a także otępienia woli i świadomości. Tragicznym jest, że proces ten dotyka esencji narodu polskiego, którą stanowi młode i najmłodsze pokolenie. Nie od dziś wiadomo, że muzyka posiada niebagatelną siłę oddziaływania na strukturę osobowości człowieka. Może mieć ona zarówno wpływ negatywny (co zostało już powiedziane w tym artykule), jak i wysoce pozytywny. Żadna inna ze sztuk mocy takiej nie posiada.

Muzyka, będąc w posiadaniu wyjątkowej siły sprawczej (konstruktywnej i destruktywnej), powinna być propagowana przez znakomitych fachowców, umiejących wykorzystać jej dobroczynny wpływ na psychikę i system nerwowy człowieka. Należałoby przede wszystkim uświadomić rodzicom dzieci i młodzieży, jak ważną funkcję spełnia kształcenie w zakresie przyswajania wiedzy muzycznej, słuchania muzyki oraz czynne jej dziedziny uprawianie. Wyjątkowy nacisk powinno się położyć na powszechne nauczanie prawidłowego śpiewu. Nauczyciele śpiewu w dawnych epokach mawiali, że śpiew jest przedłużeniem mowy, a jeszcze w czasach powojennych w powszechnym obiegu funkcjonowało takie oto zdanie: „wchodź tam, gdzie słyszysz śpiew, tam dobre serca mają”. Żli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają”. O korzyściach wynikających ze śpiewania, także dla zdrowia ludzkiego, przeczytać można w wielu opracowaniach dotyczących nauczania techniki śpiewu.

Istotną rolę w percepcji muzyki powinny spełniać także właściwie opracowane programy edukacyjne. Programy takie powinny powstać przy współudziale doskonałych fachowców pedagogów, psychologów, muzykologów, muzykoterapeutów, nauczycieli emisji głosu oraz przy współudziale innych, wybitnych przedstawicieli świata muzyki.

W „Rzeczpospolitej” ukazała się w czerwcu br. krótka wzmianka o badaniach przeprowadzonych przez psychologów z uniwersytetu w Leicester w Anglii. Wynika z nich, że nawet krowy wiedzą, jaka muzyka jest dla żywego organizmu zdrowa, a jaka nie. Przy muzyce „klasycznej” zwiększają swoją mleczność, przy muzyce „pop” odmawiają produkcji mleka. Zdaniem dr Adriana Northa powolna muzyka uspakaja krowy i likwiduje stresy związane z zamknięciem w oborze.

Zwierzętom instynkt podpowiada, co może zagrażać komórkom ich ciała. Ludzie instynkt samozachowawczy zatarali już dawno.

Nauczmy się zatem dostrzegać społecznie negatywne skutki wynikające z panującego wokół, wszechobecnego hałasu, nauczmy się o tym mówić. Nasi potomkowie zyskają tym samym szansę zachowania zdrowia fizycznego i psychicznego. Niech nigdy nie będzie powodu do sparafrazowania słynnego powiedzenia pana Reja i nadania mu brzmienia: ot, Polacy – gęsi, rozumu nie mają.

Iwona Kowalkowska

Ostatnia rekrutacja Politechniki

Dzień 18 czerwca br. był ostatnim dniem przyjmowania przez Dział Nauczania dokumentów na rekrutację w roku akademickim 2001/2002 (I termin).

W roku bieżącym młodzież otrzymała w szkołach średnich po dwa świadectwa dojrzałości – oryginał i odpis na prawach oryginału.

W tegorocznych zasadach rekrutacji wprowadzono nowość: otóż kandydat w podaniu o przyjęcie na studia mógł wybrać drugi kierunek (na którym chciałby podjąć studia w ramach wolnych miejsc), ale taki, w którym obowiązują te same zasady rekrutacji. Oznaczało to w praktyce połączenie starań, np. na *zarządzanie i marketing z informatyką i ekonometrią*, bo tutaj brano pod uwagę oceny z następujących przedmiotów: języka polskiego, języka obcego, matematyki i dodatkowo najwyższą ocenę z przedmiotów: geografia, historia lub ekonomia. Tak zwane techniczne kierunki – *budownictwo, elektrotechnika, informatyka, matematyka, mechanika i budowa maszyn oraz zarządzanie i inżynieria produkcji*, gdzie przy rekrutacji brane były pod uwagę oceny z matematyki i fizyki – mogły być wybierane wymiennie. *Inżynieria środowiska* nie mogła być łączona zamiennie z innym kierunkiem, bo na nią brane były pod uwagę oceny z matematyki i chemii.

Największą popularnością cieszyły się w tym roku:

- informatyka – 3,7 kandydata na 1 miejsce,
- zarządzanie i marketing – 2,7 kandydata na 1 miejsce,
- informatyka i ekonometria – 2,5 kandydata na 1 miejsce.

Niewiele mniejszą popularnością cieszyły się takie kierunki jak *budownictwo i inżynieria środowiska* – tutaj po 2,2 kandydata na miejsce. Na *matematykę oraz zarządzanie i inżynierię produkcji* ilość podań niewiele przekracza ustalone limity. Na *elektrotechnikę* oraz *mechanikę i budowę maszyn* po zakończeniu przyjmowania dokumentów były „niedobory”, ale kierunki te „zapełnią” się, gdy z bardzo obleganych zostaną przeniesione dokumenty kandydatów, którzy wybrali je jako drugi kierunek (w ramach wolnych miejsc).

Na studia zaoczne (w pierwszym terminie 18 czerwca br.) został wypełniony jedynie limit przyjęć na studia magisterskie uzupełniające na kierunku *zarządzanie i marketing*: na 120 miejsc przyjęto 144 podania. Na pozostałe kierunki kandydaci „ruszą” pewnikiem po ogłoszeniu wyników rekrutacji na studia dzienne, co nastąpi w dniu 11 lipca br.

Kandydaci, którzy zadeklarowali chęć poprawy swoich ocen z matematyki, fizyki lub chemii przystąpią do egzaminu w dniu 5 lipca br. (do egzaminu przystępuje jedynie 6 proc. wszystkich kandydatów).

Rekrutacja na studia zaoczne będzie trwała do 31 sierpnia br.; wyniki drugiej rekrutacji ogłoszone zostaną w dniu 13 września br.

Wprawdzie rekrutacji nie prowadzi się na uczelni, a na poszczególne kierunki studiów, to jednak obecna rekrutacja na studia dzienne jest już ostatnią w historii Politechniki.

Zdjęcia z tegorocznej rekrutacji zamieszczamy na III str. okładki.

Maria Kupisz

Fakty, poglądy, opinie

Cytowane opinie pochodzą z tytułów prasowych dostępnych w Bibliotece Głównej

Bez lamentu tym razem

Kiedy przed czterema miesiącami w naszych redakcyjnych projektach pojawił się temat skandalicznie mamej doli młodych polskich uczonych, doznaliśmy charakterystycznego poczucia bezsilności. Oto kolejną publikację przyjdzie skończyć słusznym, acz próżnym lamentem. Nie tyle więc z nagłego porywu serca, ile ze złości ogłosiliśmy akcję stypendialną i podjęliśmy się roli nie tylko fundatora, ale także kwestarza. Saldo operacji wygląda bardzo korzystnie. Po stronie „ma” zapisujemy: 375 tys. zł na 15 stypendiów, trudny do przecenienia zapas wiedzy o czołowiec polskiej młodej inteligencji oraz inspirujące doświadczenia i założoną właśnie Fundację „Polityki”.

Gdyby z ponad 200 sylwetek kandydatów do stypendium skonstruować jedną syntetyczną, to byłby to właśnie taki desperat, który w imię pasji, bo przecież nie z rozsądnego rachunku, wybiera niepewny los. Ale jest to specyficzna odmiana desperacji. Syntetyczny kandydat do naszego stypendium żadną miarą nie przypomina żałosnego męczennika nauki, zagubionego w świecie, przytłoczonego niedostatkiem, upokorzonego koniecznością uprawiania niegodnej żebractwa.

Jest na tyle inteligentny, by uświadamiać sobie absurd swego położenia: trzydziestka na karku, bez mieszkania, z dochodem pozwalającym ledwie opędzić najbardziej trywialne wydatki. Ale też na

tyłe dumny, by nie biadolić i na tyle rezolutny, by nie popaść w nędzę: tu chałtura, tam grant, dotacja, subsydium. Jest weteranem zdobywania środków, staje się wprawnym menedżerem swojej osoby. Dla opisanego swego położenia materialnego szuka eufemizmów i gorycz pokrywa poczuciem humoru („żyję w stanie permanentnego debetu”; „całe szczęście, że nie mam żony, dzieci ani samochodu na utrzymaniu”). Jeśli coś go naprawdę irytuje i napawa żalem, to niepewność, czy uczelnia naprawdę go chce, czy zdoła się przebić przez skostniałe układy i niepojętą inercję rządzących instytucjami naukowymi. („Jeszcze jako student słyszałem: rozwijaj się, masz talent, praca na uczelni czeka. Teraz dowiaduję się, że nowych etatów asystenta nie ma, będą jak ktoś umrze albo sam odejdzie. Te same władze uczelni jednocześnie głoszą, że asystentów jest za mało, a ci co są, pracują za dużo. To absurd. W efekcie, kiedy zwolni się jakiś etat, przyjmą kogośkolwiek, w miarę niegłupiego słuchacza V roku, uczestnika seminarium, prowadzonego w zakładzie, w którym akurat zdarzy się kadrowa luka”). (...)

Kolejne zjawisko, które mogłoby cieszyć, a niepokoi, to popularność studiów doktoranckich. Niestety, z doniesień w ankietach i towarzyszącej akcji korespondencji wynika, że zamieniły się one w smutną masówkę, a rozstrzygnięcie, czy dokto-

rant w ogóle będzie otrzymywał jakieś wynagrodzenie, odbywa się właściwie na zasadzie loterii. „Teoretycznie mam szansę na stypendium doktoranckie, ale rektor ogłosił, że w przyszłym roku ufunduje najwyżej kilka na całą uczelnię”. (...)

Do nadania akcji „Zostańcie z nami” cyklicznego charakteru skłania też problem z wyborem. (...) Selekcja będzie trudna, toteż by uniknąć okrutnej zasady loterii, do kapituły zapraszamy uczonych, którzy potrafią patrzeć na naukę dostatecznie szeroko, nie tylko przez pryzmat wąskiej specjalności. W obliczonych na trzy miesiące akademickich wakacji – a więc pewnie wystarczająco wnikliwych – pracach udział wezmą między innymi profesorowie: Alina Brodzka-Wald (oceni aplikacje filologów i językoznawców), Katarzyna Chałasińska-Macukow (fizyka), Henryk Domański (socjologia), Adam Frączek (psychologia i pedagogika), Stanisław Głąb (chemia), Michał Kleiber (nauki techniczne), Janusz Kramarek (sztuki piękne, filozofia, archeologia), Jan Madey (matematyka, informatyka), Aleksander Sieroń (medycyna), Tomasz Szapiro (ekonomia). Kompletowanie jury wciąż jeszcze trwa, nie pominiemy specjalisty ani z biologii, ani z geografii, chcemy tylko dobrać skład stosownie do liczby zgłoszeń z poszczególnych dyscyplin. A jak to zwykle bywa – ostatnie dni ich przyjmowania przynoszą najobfitszy plon.



Prowadząc tę akcję zyskaliśmy mimochodem rodzaj sondażu socjologicznego. Wyniki tego wglądu w sytuację młodej polskiej inteligencji, grupy, którą wyjątkowo cenimy jako wymagających

i wnikliwych czytelników, znajdują się w Raporcie „Polityki” (tam też ogłosimy nazwiska stypendystów), przygotowywanym na początek nowego roku akademickiego. Dla 15 młodych uczonych rozpoczą

nie się on lepiej niż poprzedni, bo z otrzymanym w pierwszych dniach października czekiem na 25 tys. zł.

Ewa Wilk
Polityka, 23 czerwca

Dyktatura przeciętniaków

(...) Bo wysoki poziom kształcenia to kolejny mit jakim z lubością żywimy siebie wzajemnie. Czas już najwyższy, abyśmy spojrzeli prawdzie w oczy: zielonogórskie uczelnie reprezentują niski poziom dydaktyki, produkując niedouczonech

magistrów i inżynierów. Pracowałem wystarczająco długo, aby móc pokusić się o następującą opinię – z pośród (tak w oryginale – przyp. ap) 2 tys. inżynierów, jakich mogłem obserwować w „Lumelu”, zaledwie 20 lub 30 reprezentowało naprawdę

wysoki poziom przygotowania zawodowego. A większość z nich skończyła Politechnikę Wrocławską...

Adam Antoń
Puls, (miesięcznik Lubuskiego Sejmiku Gospodarczego),
czerwiec

Ostra walka o indeks

Trwają egzaminy wstępne na wyższe uczelnie. A ponieważ można próbować swoich sił w kilku uczelniach, liczby kandydatów przypadających na jedno miejsce dodatkowo wzrastają. Reporterzy „Rzeczpospolitej” zebraли informacje o najbardziej obleganych kierunkach w uczelniach całej Polski.

Najwięcej chętnych na jedno miejsce przypada na kierunkach uniwersyteckich, zwłaszcza psychologii. Ale równie obleganym kierunkiem jest informatyka - w Uniwersytecie Warszawskim na jedno miejsce przypada 18 kandydatów. Mniej o dwie osoby na miejsce na tym kierunku zanotował Uniwersytet Gdański. Z kolei w Poznaniu na Uniwersytecie Adama Mickiewicza na każdy indeks czeka 13 chętnych. Informatyka najbardziej oblegana jest także w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim - o jedno miejsce ubiega się 11 kandydatów. Łatwiej będzie w Uniwersytecie w Białymstoku - chętnych do zgłębiania nowych technologii jest pięć razy więcej niż miejsc.

Wciąż dobre notowania wśród młodych ludzi ma filologia angielska. W Uniwersytecie Warszawskim o jeden indeks walczy 17 kandydatów. Większe szanse mają kandydaci w Uniwersytecie Śląskim (10 kandydatów na miejsce), w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Uniwersytecie w Białymstoku (gdzie kandydatów jest „tylko” 6 na miejsce) oraz w Uniwersytecie Szczecińskim (5 kandydatów na miejsce).

Uczelnie mają też swoje własne „specjalności”. I tak w Uniwersytecie Warszawskim popularna jest socjologia (15 kandydatów). Z kolei w Uniwersytecie Jagiellońskim dużym zainteresowaniem cieszy się - oprócz psychologii - biotechnologia, zarządzanie turystyką i zarządzanie administracją publiczną (po 10 osób na jedno miejsce).

Biotechnologia i japonistyka przyciągają maturzystów na poznański Uniwersytet Adama Mickiewicza (po 12 kandydatów na miejsce). Bardziej

„konserwatywne” kierunki przewodzą w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu - najwięcej kandydatów ubiega się o przyjęcie na kierunki administracja (25 na miejsce) i stosunki międzynarodowe (17 osób na miejsce).

Stosunki międzynarodowe i iberystyka to najbardziej oblegane studia w Uniwersytecie Wrocławskim (po 17 osób na miejsce). Kandydaci z Dolnego Śląska chętnie składali dokumenty również na dziennikarstwo i komunikację społeczną (14 kandydatów na miejsce).

W pobliskim Opolu, w tamtejszym Uniwersytecie Opolskim, najwięcej chętnych zgłosiło się na pedagogikę: resocjalizacyjną (17). W lubelskim Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej najwięcej kandydatów na jedno miejsce przypada na stosunkach międzynarodowych -15, biotechnologii -10, oraz pedagogice - 9. Na stosunki międzynarodowe łatwiej się dostać na olsztyński Uniwersytet Warmińsko-Mazurski - chętnych jest 8 osób na jedno miejsce.

W najmłodszym polskim uniwersytecie, Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, największym zainteresowaniem - oprócz psychologii - cieszy się politologia - 12 osób na miejsce.

Na politologię łatwiej zdać na Uniwersytet Szczeciński - każdy kandydat musi wyeliminować 6 osób.

Uczelnie techniczne mają zazwyczaj mniej kandydatów niż uniwersytety, chociaż na niektóre kierunki dostać się jest trudniej niż na niejedyn uniwersytet. Niektóre politechniki uruchomiły nietechniczne kierunki studiów, na przykład socjologię czy administrację, i one też cieszą się dużym zainteresowaniem.

Jednak najczęściej studenci chcą studiować kierunki popularne od lat - informatykę lub architekturę.

W krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej najwięcej kandydatów na jedno miejsce przypada właśnie na informatyce - 8, oraz geodezji i kartografii - 6. Również w Politechnice Szczecińskiej największą popularnością cieszy się informatyka (7 osób na miejsce). Nieco łatwiej się dostać na elektronikę i telekomunikację, a także zarządzanie i inżynierię produkcyjną (po 5 kandydatów na miejsce).

Najbardziej obleganym kierunkiem w Politechnice Zielonogórskiej jest także informatyka - 4 kandydatów na miejsce. (podkreślenie moje - ap).

Z kolei w Politechnice Gdańskiej ranking popularności zgodnie otwierają architektura, informatyka i biotechnologia (po 6 osób na jedno miejsce). Architektura to najpopularniejszy kierunek w Politechnice Wrocławskiej (o jeden indeks walczyło 6 kandydatów). Dla porównania - na dwu wydziałach prowadzących studia z informatyki na jedno miejsce przypadały po 4 osoby.

Także w Politechnice Łódzkiej największym zainteresowaniem cieszy się architektura i urbanistyka - 17 kandydatów na jedno miejsce. W najlepszej polskiej uczelni technicznej - Politechnice Warszawskiej - najbardziej oblegana jest architektura - 14 kandydatów na miejsce.

„Cywilne” kierunki coraz częściej przewodzą rankingiem popularności w uczelniach technicznych. We wspomnianie stołecznej politechnice druga co do popularności jest administracja (7 chętnych na indeks).

W Politechnice Białostockiej o jedno miejsce na informatyce ubiegało się 10 kandydatów, ale więcej niż 8 osób walczyło o indeks na kierunku turystyka i rekreacja.

W Politechnice Śląskiej największą popularnością cieszy się... socjologia. O każde miejsce ubiega się 7 chętnych.

D.S.
Rzeczpospolita, 27 czerwca

Raport z wysięgu szczurów

Tak się niefortunnie składa, że nawet dobre anegdoty nie zawsze nadają się do publicznej prezentacji. W dobie politycznej poprawności obszar zastrzeżony powiększa się nieustannie i niezadługo na placu boju pozostaną jedynie dow-

cipy o zajączkach i niedźwiedziach - o ile nie zaprotestują przeróżne towarzystwa ochrony zwierząt. Mimo to zaryzykuję i przytoczę jedną z krążących opowieści o Hugonie Steinhausie. Otóż pewnego razu wybuchła dyskusja, czymże się różni

profesor Uniwersytetu od profesora Politechniki. Padły różne propozycje, acz w końcu Hugon Steinhaus podsumował: „profesora Politechniki najłatwiej rozpoznać po gminnym sposobie wyrażania się”. (...)

Ludwik Turko
Uniwersytet Wrocławski, czerwiec

O idei uniwersytetu

(...) „Universitas” to także całokształt, a raczej królestwo wartości. Kluczowym w tym określeniu jest pojęcie prawdy. Nie ma prawdy bez wolności, tak jak w porządku moralnym nie ma wolności bez

prawdy. Uniwersytet, jeśli chce być wierny swej idei, musi być domem dla jednej i drugiej. Prawda, jako wartość najwyższa, nie jest samotna: wiąże się w sposób konieczny z dobrem i pięknem. Dzięki

ostatniej z tych wartości, uniwersytet w sposób naturalny stać się może domem i miejscem rozwoju nie tylko nauk, ale i sztuk. (...)

Na zakończenie tych rozważań (o idei uniwer-

sytytu – przyp. ap) pragnę przytoczyć modlitwę Sokratesa, którą Władysław Stróżewski (autor książki „W kręgu wartości” – przyp. ap) nazwał modlitwą ludzi uniwersytetu. Niech te słowa będą natchnieniem dla twórców zielonogórskiej Alma

Mater i jej przyszłych studentów: „Panie, przyjacielu nasz i wy inni, którzy tu mieszkacie, bogowie! Daj mi to, żebym piękny był na wewnątrz. A z wierzchu co mam, to niechaj w zgodzie żyje z tym, co w środku. Obym zawsze wierzył, że

bogaty jest tylko człowiek mądry. A złota obym tyle miał, ile ani unieść, ani uciągnąć nie potrafił nikt inny, tylko ten, co zna miarę we wszystkim”.

Oprac. Angelika Tumas
Lubuskie Nadodrzie, 28 czerwca

Spadochrony awaryjne

Od nadmiaru głowa boli! Tuż przed upływem terminu składania dokumentów kolejka kandydatów opłatała ogromny dziedziniec Uniwersytetu Warszawskiego i kończyła się w bramie głównej. W centralnej rejestracji, która nie obejmuje wszystkich wydziałów, odnotowano 23.520 zgłoszeń. Bywały dni, gdy rejestrowano 3 tys. osób.

Największy i najbardziej oblegany uniwersytet (55 tys. studentów) stara się panować nad tym żywiołem. Kandydaci rejestrują się raz na wszystkie kierunki, na które zamierzają zdawać. Od kilku lat odbywa się tu centralny, ogólnouniwersytecki egzamin wstępny z trzech przedmiotów, wymaganych na większości kierunków: języka polskiego, matematyki oraz języka obcego. Jest to ułatwienie i dla uczelni i dla kandydatów, którzy nie muszą powtarzać tego samego egzaminu kilka razy.

Senat Uniwersytetu Warszawskiego jako jeden z pierwszych dopuścił w połowie minionej dekady możliwości zdawania na więcej niż jeden kierunek. W 1998 r. ówczesny minister edukacji zdecydował o wyposażeniu maturzystów w trzy egzemplarze świadectwa dojrzałości, z którymi można ubiegać się o przyjęcie do różnych uczelni lub na różne wydziały. Za każdy egzamin należy wnieść opłatę, która z roku na rok rośnie – obecnie wynosi 70–75 zł. Złośliwi mówią, że dla uczelni jest to niebagatelne źródło przychodów, gdy kandydatów

nie źródło przychodów, gdy kandydatów jest wielu, a egzaminy sprowadzają się do testów sprawdzanych komputerowo.

W Warszawie całe klasy renomowanych liceów „obstawiają” modne kierunki. Zaczynają od uniwersyteckich studiów międzywydziałowych – humanistycznych, matematyczno-przyrodniczych lub ochrony środowiska – gdzie na jedno miejsce przypada po kilkunastu kandydatów, a rekrutacja odbywa się najwcześniej. Potem albo nauki społeczne: socjologia, psychologia, prawo, albo ekonomiczne – zarządzanie i ekonomia na uniwersytecie oraz Szkoła Główna Handlowa.

Mniej ambitni i gorzej przygotowani zdają także na niemodne kierunki, aby zapewnić sobie spadochron awaryjny i w ostateczności wylądować w jakiejś mało atrakcyjnej nisz, ale z indeksem. Wedle oceny doświadczonych członków komisji egzaminacyjnych zaledwie co piąty kandydat interesuje się kierunkiem, który wybrał, rozumie podstawową terminologię, czytał książki z wybranej dziedziny.

Rokrocznie w liceach powstają zestawienia kierunków najbardziej i najmniej obleganych, a w ślad za tym zbiorowe kalkulacje, gdzie najłatwiej się dostać. Ta nieformalna giełda wzbudza fale przypływów i odpływów kandydatów. I tak po 1995 r.,

gdy w SGH było sześciu kandydatów na miejsce, giełda zawyrokowała, że dla większości są to za wysokie progi i fala odpłynęła. Liczba kandydatów zmalała do trzech – zdają najlepiej przygotowani, a słabsi szukają szczęścia gdzie indziej. W 1999 r. rekord popularności padł na UMK, gdzie o 50 miejsc na nowo otwartym kierunku (stosunki międzynarodowe) ubiegało się 1600 kandydatów. Ale egzamin wstępny zdało mniej niż 200 osób. Zadziałał mechanizm owczego pędu, wzmocniony przekonaniem, że o nowych kierunkach wie niewielu i w pierwszym roku łatwo się na nie dostać. Tak często bywa, ale tym razem prognoza giełdy okazała się chybiona. (...)

Umożliwienie młodzieży ubiegania się w tym samym roku o przyjęcie na różne kierunki w kilku uczelniach było początkowo źródłem potwornego bałaganu, napięć, a nawet konfliktów. (...) Tu i ówdzie organizowano dodatkową rekrutację. Kierownictwa niektórych wydziałów protestowały. Młodzież z list rezerwowych (zdali, ale nie zostali przyjęci z powodu niewystarczającej liczby punktów) do końca wakacji nie była pewna swojego losu, toteż ci o słabszych nerwach zdawali do szkół niepaństwowych, aby nie zostać na lodzie. (...)

Ewa Nowakowska
Polityka, 28 czerwca

Kto żarzą nas wirusem bierności

Polscy politycy kołyszają społeczeństwo do błęgiego snu: o dobrobycie bez ciężkiej pracy, o bezpieczeństwie bez nakładów, o rozwoju bez konkurencji, o wzroście gospodarczym bez zwiększenia eksportu, o nowoczesności bez innowacyjności, o wydajnej pracy bez samokształcenia. (...)

Kołysanie do błęgiego snu przewija się przez cały wiek dwudziesty. Stanisław Brzozowski ten stan załganego ukojenia nazwał syndromem „Polski zdzienniczej”. „Litości, mówcie nam same miękko, pocieszające rzeczy. Niech słowo wasze będzie

nam litościwe, bo bezlitościwy jest los. Myśl niechaj będzie nam odpocznieniem. (...) Wszyscy spleceni bądnym miłością i wyrozumieniem” – pisał w 1909 r. Brzozowski w „Legendzie Młodej Polski”. (...)

Zasługi w dziele kołysania Polaków po równo przypadają politykom, intelektualistom, twórcom kultury, akademikom i dziennikarzom. (...)

Ludzie nauki i kultury, wyposażeni we wszelkie atrybuty sukcesu (wiedzę, znajomość języków, kontakty ze światem), zachowują się jak bezrobotni

pracownicy byłych PGR. Czekają na mannę z nieba, czyli z budżetu. Ich szkodliwą rolę w usypianiu społeczeństwa wręcz trudno przecenić. (...)

„Mdli mnie od tej polskiej zaściankowosci, od wynoszenia miernot na piedestały, od powszechnego kadzenia. Sprawiamy wrażenie, jakby nie było świata poza Polską, jakby odwagę myśli zastąpiło przekonanie, że trzeba być miłym, głupawym potakiwaczem” – pisał Stefan Kisielewski. (...)

Stanisław Janeczek
Wprost, 1 lipca

Stroszenie gronostajów

200 tys. miejsc dla kandydatów na studia przegotowały w tym roku uczelnie niepaństwowe.

Uczelnie niepaństwowe szykują się do obchodów dziesięciolecia. Ogólnopolski kongres i centralna inauguracja roku akademickiego 2001/2002 odbędą się we wrześniu w Prywatnej Wyższej Szkole Biznesu i Administracji w Warszawie, zarejestrowanej przez MEN w sierpniu 1991 r. pod numerem 1. Wszystko bardzo uroczyste, pod patronatem prezydenta. Marszałek Sejmu już wręczył wyróżnienia pierwszej dziesiątce szkół; koledzy, którzy zakładali swoje placówki później, nazywają ich pionierami.

Zarówno pionierzy jak i nowicjusze – większość placówek istnieje około pięciu lat – zabiegają coraz aktywniej o pozytywny wizerunek u potencjalnych klientów. Idzie o wielką stawkę, praktycznie o być albo nie być na rynku edukacyjnym w najbliższej przyszłości. Szczyt wyżu demograficznego dziewiętnastolatków przetoczy się już

za rok, miejsc dla kandydatów już od dwóch lat jest więcej niż maturzystów, a szkół ciągle przybywa, zarówno państwowych – głównie wyższych szkół zawodowych – jak i niepaństwowych.

Rozpoczyna się ostra rywalizacja o studentów. Kto ich zwabi atrakcyjną ofertą – modnym kierunkiem, niskim czesnym, znanymi nazwiskami wykładowców, nowoczesnym budynkiem i wyposażeniem, własnym akademikiem – ten przetrwa. Kiedyś, gdy na potęgę rozbudowywano Wyższe Szkoły Inżynieryjne, lokalne aspiracje ilustrowało powiedzenie „W każdej wsi – WSI”, teraz, po medialnym nagłośnieniu nielegalnej ekspansji znanej szkoły dziennikarskiej z Warszawy – „Kaźda gmina – filię dziennikarstwa trzyma”. Środowiskowa giełda spekuluje, że ta radosna twórczość założycielska w połączeniu z nadchodzącym niżem kandydatów zagrozi bankructwem nawet trzeciej części szkół. Jest to prawdopodobne, ponieważ zakładano je tam, gdzie kto

mógł, kierując się aktualnym popytem (młodzieży) i podając (kadry), a nie długofalową kalkulacją. (...)

Ale jak kontrolować jakość kształcenia? W ustabilizowanym społeczeństwie czyni to rynek pracy, my na taką weryfikację musimy jeszcze poczekać. (...) Drugą miarą prestiżu są kariery zawodowe absolwentów. Tę miarę można u nas stosować wyłącznie w wielkich aglomeracjach. Jeśli szkoła znajduje się w regionie o rosnącym bezrobociu, to absolwenci albo stamtąd uciekną, albo, niestety, powiększą szeregi bezrobotnych.

Edukacyjna mapa szkolnictwa niepaństwowego w Polsce to kolejny problem, wynikający z żywiołowości procesu powstawania tych placówek. Tworzono je przede wszystkim tam, gdzie była kadra, albo w najbliższym sąsiedztwie tradycyjnych ośrodków akademickich. Toteż najwięcej szkół jest w Warszawie (55) plus kilkanaście w mniejszych okolicznych miastach, Poznaniu (14), Trójmieście (10), Łodzi (10) oraz w regionach

powiązanych z uczelniami krakowskimi (w Krakowie 7, w okolicach 12) i wrocławskimi (we Wrocławiu 8, w okolicach 5).

Są wśród nich placówki, które w ciągu kilku zaledwie lat zbudowały sobie mocną pozycję – wiodą prym w rankingach, coraz ostrzej selekcionują kandydatów, zdobywają akredytacje liczących się instytucji eksperckich – krajowych i zagranicznych, współpracują z zagranicznymi uczelniami, a niektóre nawet wydają już ekwiwa-

lentne dyplomy. Okretem flagowym szkolnictwa niepaństwowego jest warszawska Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego: pierwsza we wszystkich rankingach, posiada akredytację EQUIS (Europejski System Doskonalenia Jakości Kształcenia), wypromowała już pierwszych doktorów. Drugą z niepaństwowych uczelni, uprawnionych do doktoryzowania jest Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku. Kształci ona największą liczbę studentów – prawie 16 tys.

i zatrudnia największą liczbę nauczycieli akademickich – 1165 (w tym 237 profesorów i doktorów hab.). Najwyższy poziom, konkurencyjny dla równoległych wydziałów uniwersyteckich, utrzymuje od chwili powstania Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, założona przez pracowników Wydziału Psychologii Polskiej Akademii Nauk. Właśnie opuszcza tę szkołę pierwszy regularny rocznik absolwentów. (...)

Ewa Nowakowska
Polityka, 7 lipca

Dożywnia profesura

(...) Praktycznie nieusuwalni z pracy są również nauczyciele akademicki. Uzyskanie tytułu profesora, co w czasach PRL wcale takie trudne nie było, właściwie zwalnia z dalszego kształcenia. Prof. Jadwiga Jóźwiak, była rektor Szkoły Głównej Handlowej, otwarcie przyznała, że w szkole pracują fachowcy, których wiedza o ekonomii zatrzymała się na poziomie wczesnych lat 70., lecz właściwie

nie można ich z uczelni usunąć. Co innego w USA, gdzie profesorowie i wykładowcy są pracownikami kontraktowymi, a zaniedbanie samokształcenia oznacza po prostu utratę pracy.

- Jeśli część zawodów nie byłaby chroniona prawami kast i samorządów, kiepskich fachowców eliminowałby rynek. Gdy próbowałam wprowadzić

w Sejmie zapisy, które wykluczałyby ludzi niekompetentnych, zostałam zakrzykana. Zarzucono mi, że uderzam w niezawisłość zawodową. Niezawisłość pojmowaną jako przywilej niepodlegania ocenie i krytyce – konkluduje prof. Teresa Liszka, posłanka AWS.

Ryszard Kamiński
Rafał Pleśniak
Wprost, 8 lipca

wybrał ap

Przegląd prasy

Na pytanie czy miasto szykuje uniwersytetowi nową siedzibę rektoratu odpowiada w *Gazecie Zachodniej* z 21 czerwca zastępca prezydenta miasta Stanisław Domaszewicz: - Tak, ale nie w najbliższym czasie. Wszystkie rozważane do tej pory możliwości, m.in. majątek po Polskiej Welnie, upadły. Poza tym wydaje nam się, że obie uczelnie mają na tyle dużą bazę, że bez problemu znajdzie się w niej miejsce dla rektora Uniwersytetu.

To samo wydanie *Gazety Zachodniej* informuje, że „Dziś Senat zdecyduje o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Wczoraj senatorowie bez żadnych uwag przyjęli pozytywną opinię komisji w tej sprawie. - Nie było żadnych pytań, żadnych wątpliwości. Wiceminister edukacji Jerzy Zdrada, który był na sali obrad, zapewnił senatorów, że spełniamy wszystkie niezbędne kryteria. Dlatego wierzę, że głosowanie będzie dla nas pomyślne - opowiada rektor Politechniki Michał Kisielewicz. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że minister nominował na rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego obecnego rektora Politechniki Zielonogórskiej Michała Kisielewicza. Z naszych informacji wynika też, że przez kilka pierwszych miesięcy, do czasu znalezienia odpowiedniego budynku w mieście, rektorat Uniwersytetu Zielonogórskiego będzie mieścił się w obecnym rektoracie Politechniki - dodaje *Gazeta*.

Międzyuczelniany Kameralny Zespół Wokalny „Forum-Arka” powstał w 1997 roku, po kolejnej edycji warsztatów artystycznych, które organizowała Iwona Kowal-

kowska, specjalista ds. kultury na Politechnice Zielonogórskiej. Początkowo grupa nie miała określonego charakteru. Ot tak sobie studenci obu zielonogórskich uczelni mieli się spotykać i wspólnie pomusykować. Dziś zespół koncertuje na wielu uroczystościach. Występował m.in. na obchodach 250-lecia urodzin Wolfganga Goethego, na ogólnopolskiej konferencji rektorów uczelni technicznych, na inauguracji roku akademickiego na PZ. Członkowie zespołu uczestniczyli też w przedstawieniu wokalnno-teatralnym „Pastorałka Staropolska”, realizowanym wspólnie ze studentami z Międzyuczelnianego Teatru Studenckiego „Forum-Arka” - informuje w obszernym artykule *Gazeta Lubuska* z 22 czerwca.

Nie próbuj tylko policzyć - to tytuł rozmowy *Gazety Lubuskiej* z 25 czerwca z prof. Wojciechem Okraśińskim, a okazją były organizowane przez niego „Dni Modelowania Matematycznego” w Politechnice. - Modele matematyczne stają się coraz lepsze i bardziej doskonałe. Myślę, że z czasem zastąpią drogie eksperymenty. Powinny na tym skorzystać nie tylko duże, ale i małe firmy, dla których symulacja jest dużo tańszym rozwiązaniem. Trudno jednak określić jej koszt, ponieważ zależy to od przedmiotu badań - mówi *Gazecie* prof. W. Okraśiński.

Dzisiaj w auli Politechniki Zielonogórskiej odbędą się pierwsze w Polsce „Dni modelowania matematycznego dla przemysłu”. Wezmą w nich udział profesorowie z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Austrii, Holandii i Polski. Przyjedzie m.in.

prof. Helmut Neunert z uniwersytetu w Kaiserslautern i prof. Alistair Fitt reprezentujący centrum Europejskiego Konsorcjum dla matematyki w Przemysle w Oxfordzie. Przygotowania do zielonogórskiej imprezy trwały do końca ub.r. W tym czasie matematycy z Politechniki Zielonogórskiej odwiedzili kilkadziesiąt lubuskich firm i pytali o technologiczne problemy. W końcu wytypowali trzy zakłady, nad usprawnieniem pracy których będą się dzisiaj głowić - donosi *Gazeta Lubuska* z 26 czerwca.

O pierwszej w Polsce konferencji technomatematyków donosi także *Gazeta Zachodnia* w wydaniu z tego samego dnia. „Kilkunastu profesorów z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Austrii, Holandii i Polski próbuje stworzyć matematyczne wzory, których zastosowanie pozwoli usprawnić pracę w lubuskich firmach. Na zdjęciu prof. Helmut Neunert z uniwersytetu w Kaiserslautern głowi się nad równaniem na wzorcowy model lasu” - pisze *Gazeta*.

Miasto przez rok nie znalazło budynku dla rektoratu Uniwersytetu Zielonogórskiego - to tytuł artykułu w *Gazecie Zachodniej* z 27 czerwca. Rektor nowej uczelni jest bardziej sceptyczny. - Liczyliśmy, że miasto wywiąże się z obietnicy - mówi prof. Kisielewicz. - Teraz mam informację, że w październiku 2002 roku ma wskazać obiekt. Muszę przyznać, że w tej sytuacji liczymy się z generalną zmianą koncepcji. Rozważamy nawet budowę nowego rektoratu. Bez historii i ducha. Ale na to potrzebna jest konsultacja ze środowiskiem naukowym.

Politechnika Zielonogórska otrzymała uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk technicznych w dyscyplinie elektrotechnika - donosi *Gazeta Lubuska* z 28 czerwca. - Przyznane nam uprawnienie ma znaczenie i dla pracowników naukowych, którzy będą mogli habilitować się na miejscu. Nie trzeba będzie płacić innym uczelniom za umożliwienie naszym doktorom habilitacji - mówi dziekan Jerzy Bolikowski.

Uprawnienia do habilitacji w dziedzinie nauk technicznych w dyscyplinie elektrotechnika otrzymała wczoraj Politechnika Zielonogórska. - Dołączyliśmy w ten sposób do elitarnej grupy wydziałów mogących nadawać ten stopień naukowy - mówi dziekan Jerzy Bolikowski. Nadanie kolejnych uprawnień habilitacyjnych Politechnice ma ogromne znaczenie dla tworzącego się Uniwersytetu Zielonogórskiego. W ten sposób spełniony został ostatni wymóg formalny, który jeszcze kilka tygodni temu stał na przeszkodzie powstania Uniwersytetu - informuje *Gazeta Zachodnia* z 28 czerwca.

Również o uprawnieniach habilitacyjnych dla elektrotechniki informuje w tym samym dniu *Gazeta Lubuska*. To podniesie prestiż naszego wydziału, umożliwi prowadzenie studiów doktoranckich, potwierdza naszą wysoką pozycję przyznaną przez Komitet Badań Naukowych - mówi dziekan Wydziału Elektrycznego PZ, prof. Jerzy Bolikowski.

Ponad 60 milionów złotych planuje przekazać ministerstwo edukacji na rozbudowę Uniwersytetu Zielono-

górskiego – czytamy w artykule Roberta Rewińskiego w *Gazecie Zachodniej* z 28 czerwca. Za kilkanaście dni rozpoczyna się budowa dwóch gmachów dydaktycznych. Inauguracja działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego odbędzie się 28 września o godz. 11 w auli Uniwersytetu – obecnej auli Politechniki. Nową uczelnię otworzy ma premier Jerzy Buzek wraz z ministrem edukacji Edmundem Wittbrodtem i większością rektorów polskich uczelni akademickich. - Tego dnia powinna stać już część murów nowej siedziby Wydziału Nauk Ścisłych, gdzie będą działały instytuty matematyki, fizyki i ekonomii – zapowiada Michał Kisielewicz, rektor przyszłego Uniwersytetu. W lipcu rozpocznie się też pierwszy etap budowy Instytutu Budownictwa. Powstanie on w miejscu baraków przy ul. Podgórznej, gdzie teraz mieszczą się Instytut Budownictwa i Matematyki. - Oprócz Instytutu Budownictwa będzie się tu mieścić Instytut Marketingu i Zarządzania a także astronomii profesora Janusza Gila. Natomiast w przyszłym tygodniu władze WSP rozstrzygną przetarg na opracowanie dokumentacji technicznej wielkiej Biblioteki Uniwersyteckiej.

Zielonogórska konferencja ma pokazać, że matematyka nie jest oderwaną od życia, bezużyteczną dziedziną nauki. Przeciwnie, z wiedzy matematyków, a dokładniej technomatematyków, mogą korzystać firmy, a potem – zwykli ludzie. Okrasiński podaje, że ci specjaliści, modelując przepływ cieczy przez różne materiały, przyczynili się do poprawy parametrów materiałów higienicznych. O pomoc poprosiły naukowcy koncerny produkujące pampersy i podobne wyroby. Przedsiębiorstwa wytwarzające materiały kompozytowe dla celów stomatologicznych np. wypełnienia, ulepszą ich wytrzymałość, również korzystając z usług technomatematyków – czytamy w *Rzeczpospolitej* z 29 czerwca.

Na Politechnice Zielonogórskiej też obowiązuje konkurs świadectw. Tu rekord popularności bije informatyka. O jeden indeks walczą blisko czterech kandydatów. Na drugim miejscu jest zarządzanie i marketing, gdzie na jedno miejsce są prawie trzy osoby. Podobnie jak na informatyce i ekonometrii. Nieco łatwiej będzie otrzymać indeks na budownictwo oraz inżynierię środowiska – nieco ponad dwóch kandydatów na jedno miejsce – informuje *Gazeta Lubuska* w wydaniu magazynowym z 30 czerwca – 1 lipca.

Kandydatów Akcji Wyborczej Solidarność Prawicy przedstawia *Gazeta Lubuska* z 2 lipca. Wśród nich Marek Kuczyński – pracownik naukowy oraz Kamil Bujnicki i Bogusław Zienuk – studenci. Jakiej uczel-

ni? Uniwersytetu Zielonogórskiego, którego jeszcze nie ma.

O sukcesie „Dni modelowania matematycznego dla przemysłu” czytamy w artykule Leszka Kostrzewskiego w *Gazecie Zachodniej* z 3 lipca. Przez dwa dni europejscy naukowcy opracowywali modele matematyczne pozwalające usprawnić pracę w trzech wybranych lubuskich firmach: żarskim producencie płyt wiórowych Kronopolu, w Lubuskich Zakładach Aparatów Elektrycznych „Lumel” oraz Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze. (...) Najświeżiej poradzili sobie z problemem Lumelu. Przez kilka godzin zastanawiali się, gdzie w formach odlewniczych umieścić czujniki, aby nie stopniały i zarazem pozwoliły odczytać dokładną temperaturę odlewu. - Udało nam się opisać ten problem równaniem różniczkowym. Każdy członek w tym równaniu jest odpowiedzialny za osobny proces – wyjaśnia Wojciech Okrasiński, profesor w Instytucie Matematyki Politechniki Zielonogórskiej. - Teraz zadaniem matematyków będzie tzw. rozwiązanie numeryczne za pomocą komputera. Dzięki temu poznamy, jaka powinna być odległość między czujnikami – dodał.

Uniwersytet Zielonogórski będzie miał 2.254 miejsca w akademikach. Mimo, że od września br. ruszy Uniwersytet Zielonogórski, to tworzące go uczelnie, WSP i PZ, miejsca w domach studenta na pierwszy uniwersytecki rok akademicki 2001/2002 przyznają osobno – informuje *Gazeta Lubuska* z 4 lipca. PZ ma sześć akademików, a od października br. zacznie funkcjonować nowy Dom Studenta przy ul. Wypiańskiego, który oferuje 200 miejsc, w tym – 40 dla młodzieży niepełnosprawnej.

Dziś o godz. 13.00 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski uroczystie złoży podpis pod ustawą o powołaniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podpisanie tego dokumentu przez głowę państwa, mam odwagę to napisać, będzie najważniejszym wydarzeniem w dziejach Zielonej Góry od jej założenia w XIII wieku. I wydarzeniem o olbrzymim znaczeniu w historii całego Środkowego Nadodrza – pisze w Komentarzu Dnia Alfred Siatecki w *Gazecie Lubuskiej* z 6 lipca.

Przez ostatnie miesiące trudno nie było nie zauważyć, że twórcy UZ rywalizowali trochę z twórcami Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ci ostatni poszli „na skróty”, czyli złożyli projekt poselski. Jest to droga krótsza i o tyle wygodniejsza, bo nie potrzebuje opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego – informuje *Gazeta Lubuska* z tego samego dnia.

To samo wydanie *GL* przynosi

jeszcze informację, że „Politechnika Zielonogórska przyjmuje kandydatów na podstawie ocen na świadectwie dojrzałości. Wczoraj odbył się egzamin, na którym osoby niezadowolone ze swojej oceny mogły je poprawić. Wówczas komisja bierze pod uwagę lepszy wynik”.

W piątek o 13.10 prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego. Świadcami tego historycznego momentu w dziejach Winnego Grodu byli m.in. minister edukacji prof. Edmund Wittbrodt, rektorzy Politechniki Zielonogórskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, parlamentarzyści lubuscy, wojewoda lubuski Stanisław Iwan, przedstawiciele władz samorządowych regionu i miasta oraz grupa studentów obydwo łączących się uczelni. Pierwszym rektorem Uniwersytetu zostanie dotychczasowy rektor PZ prof. Michał Kisielewicz. On właśnie otrzymał od prezydenta jeden z trzech egzemplarzy oryginału ustawy. Pióro, którym szef państwa składał swoje podpisy, otrzymał w prezencie rektor WSP prof. Andrzej Wiśniewski – informuje *Gazeta Lubuska* w wydaniu magazynowym z 7-8 lipca w obszernym artykule Marka Sobieckiego. Zwracając się do uczestników uroczystości prezydent stwierdził, że – jak to ujął: „bardzo mądra, potrzebna i dalekowzroczna” – decyzja o utworzeniu uniwersytetu w Zielonej Górze z jednej strony stanowi uznanie dotychczasowego dorobku WSP i PZ, zaś z drugiej otwiera „nowy etap i nową jakość”. – Uniwersytet Zielonogórski to będzie uczelnia duża, dysponująca dobrą i doświadczoną kadrą naukową, a jednocześnie otwarta dla wielu tysięcy studentów, i ulokowana w ogromnie ważnym miejscu Polski. Jestem przekonany, że ten uniwersytet będzie nie tylko przyjmował studentów i jak najlepiej ich kształcił, ale że będzie też ważnym ośrodkiem życia umysłowego, życia społecznego dla całego województwa, dla całego regionu lubuskiego. (...) będzie jedną z tych placówek, które odgrywać będą jedną z najważniejszych ról we wprowadzaniu Polski do Unii Europejskiej – stwierdził.

Rektorzy łączących się zielonogórskich uczelni w świecie - zielonogórskich urzędników, parlamentarzystów i studentów - opuścili w piątek Pałac Prezydencki w kapitalnych nastrojach. Inaugurację Uniwersytetu zaplanowano na 28 września. Przyjadą na nią premier Jerzy Buzek i rektorzy wszystkich Uniwersytetów w kraju informuje *Gazeta Zachodnia* z tego samego dnia.

W artykule Małgorzaty Kordon w *Gazecie Lubuskiej* z 10 lipca można przeczytać o podziale kompetencji między pięciu prorektorów oraz dowiedzieć się, gdzie będą siedziby

najważniejszych jednostek nowego uniwersytetu.

To, że rektorem Uniwersytetu zostanie prof. Michał Kisielewicz, dotychczasowy szef Politechniki Zielonogórskiej, mówi się od kilku tygodni. Jednak do wczorajszego popołudnia minister edukacji narodowej nie potwierdził tej informacji. Ma to zrobić dziś w południe w obecności rektorów wszystkich polskich uczelni – donosi *Gazeta Zachodnia* z 11 lipca. W obszernym artykule S. Salfwickiej pokazany biogram prof. M. Kisielewicza oraz kwestionariusz Prousta. A także o zamiłowaniach muzycznych rektora.

O pierwszym rektorze uniwersytetu pisze też *Gazeta Lubuska* w wydaniu z tego samego dnia. Prof. M. Kisielewicz ma duże doświadczenie w kierowaniu uczelnią. Pod koniec lat 70. był prorektorem Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze. W latach 80. pełnił funkcję rektora tej uczelni, a od września 1996 r. jest rektorem Politechniki Zielonogórskiej – czytamy w obszernym biogramie nowego rektora.

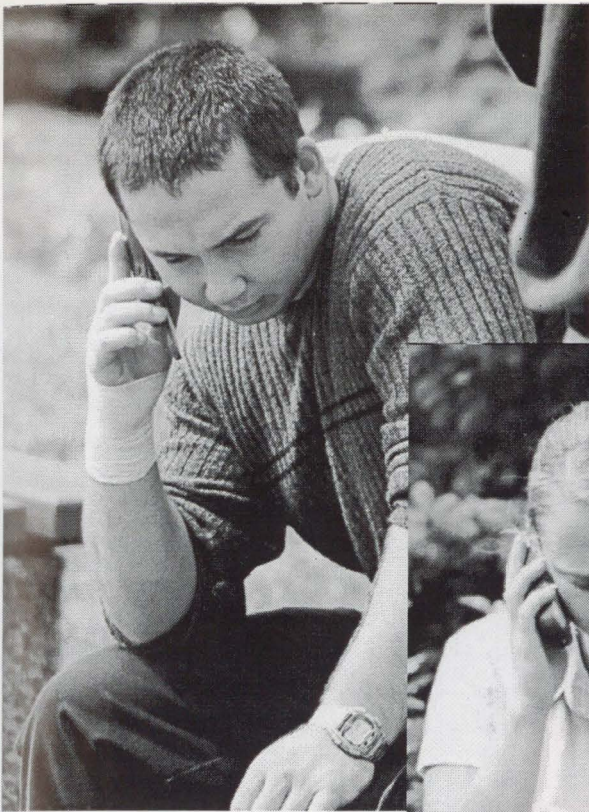
Rektor Politechniki Zielonogórskiej prof. Kisielewicz odebrał wczoraj z rąk ministra edukacji narodowej prof. Edmunda Wittbrodta akt powołania na stanowisko rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego. Świadcami tej historycznej dla środowiska akademickiego Winnego Grodu chwili byli rektorzy niemal wszystkich polskich wyższych uczelni, przybyli do Sali Kolumnowej Sejmu na spotkanie poświęcone nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym – informuje *Gazeta Lubuska* z 12 lipca.

W tym samym wydaniu *Gazety* informacja o zakończeniu pierwszej rekrutacji na Politechnice. Przygotowano 1.685 miejsc, na podstawie konkursu świadectw. Rekord popularności była informatyka – blisko cztery osoby na jedno miejsce. Na zarządzanie i marketing było ponad dwa i pół kandydata na miejsce. Kierunek: informatyka i ekonometria przyciągnął niewiele mniej chętnych. Kto nie dostał się na wymarzony kierunek, a uzyskał minimum wymaganych punktów, może starać się o indeks tam, gdzie było mniej kandydatów niż miejsc, czyli na elektrotechnikę oraz mechanikę i budowę maszyn – czytamy w *Gazecie*.

Uniwersytet Zielonogórski ma rektora – to tytuł informacji z obszernym biogramem prof. Michała Kisielewicza, zamieszczonej w *Gazecie Zachodniej* z 12 lipca. Dotychczasowy rektor Politechniki Zielonogórskiej rektorem będzie przez rok, do czasu pierwszych wyborów na uczelni – informuje *Gazeta*.



czytał ap



Rekrutacja 2001





matematycy



Absolutorium 2001

marketingowcy

